

Ludzie których w niedziele wybierzemy będą decydować o sprawach Krakowa

Każdy naród ma taką demokrację, jaką potrafi sobie stworzyć. W praktyce — nie w teorii. Jeszcze do dziś spotyka się ludzi, którzy twierdzą, że Polska upadła w XVIII w., bo miała najdoskonalszy na świecie ustroj i sąsiedzi nie mogli dopuścić, aby coś tak idealnego istniało. Idealnego? Demokracja dla wąskiej elity szlacheckiej. Liberum veto — kuriozum pozwalające jednostce niweczyć zamiary oświeconej większości. Pogarda dla ludzi żyjących z pracy rąk.

Przywiązani jesteśmy do idei 3 Maja, bo wtedy naród polski zaczął sobie przyswajać abecadło nowoczesnej demokracji. Zaczęli i uniemożliwiono mu to na ponad 120 lat. Wznawialiśmy tę naukę po odzyskaniu niepodległości i znów przetrwała ją niszczycielska okrutna wojna.

Od 1945 roku, w nowym ustroju uczymy się na nowo. Zdobywamy doświadczenia — także metodą prób i błędów — ale we własnym państwie posiadającym bezpieczne granice i ustabilizowaną sytuację międzynarodową. Mało kto jest zadowolony z dnia dzisiejszego. Ale lepszego jutra nie sprawdzimy z ograniczonymi. Będziemy mieli taką demokrację, jaką stworzymy i na jaką sobie zasłużymy.

Podstawą każdej demokracji jest samorząd lokalny — powszechne zainteresowanie obywateli sprawami swojego osiedla, miasta, wsi. Takie jest uniwersalne doświadczenie historyczne. Bez tego nie funkcjonuje dobrze żadne demokratyczne państwo. Poprzez to zainteresowanie i kontrolę swoich przedstawicieli w władzach lokalnych obywateli ma

wpływ na sprawy publiczne. W swoich przedstawicielach — w radnych — ma sprzymierzeńców. Ci ludzie żyją i myślą przecież podobnie, jak my wszyscy i nie dla kariery — bo żadna do kariery — biorą na siebie obowiązki radnego.

Zbyt dużo mówiliśmy o wpływie wielkich przewrotów na bieg historii a za mało o znaczeniu małych praktycznych kroków. Nowa ordynacja wyborcza, nowe prawo o radach narodowych to także właśnie małe — nieefektywne na pozór — kroki w stronę Polski demokratycznej i nowoczesnej.

ANDRZEJ MAGDON

Cena 7zł

echo

MAGAZYN

KRAKOWA

ODZNACZONE ŻŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA
ROK XXXVIII PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 119 (11657)
Kraków, piątek 15, sobota 16, niedziela 17 VI 1984 r.

12 STRON

WCZORAJ zakończyła swe prace narada gospodarcza państw RWPG na najwyższym szczeblu. (O wynikach narady piszemy w komentarzu na str. 2). W tym dniu odbyło się w Moskwie 38. (nadzwyczajne) posiedzenie sesji delegacji Bulgarii, CSRS, Kuby, Mongolii, NRD, Polski, Rumunii, Węgier, Wietnamu i ZSRR rozpatrzyły przedsięwzięcia mające na celu wprowadze-

Ze świata

nie w życie decyzji podjętych na naradzie gospodarczej. NA ZAPROSIENIE rządu MRL 14 bm. przybył do Mongolii z oficjalną wizytą członek BP KC PZPR, minister spraw zagranicznych PRL, Stefan Olszowski.

PREZYDENT Włoch, A. Pertini przyjął członka BP, sekretarza KC KPZR, M. Gorbaczowa, który przebywał w Rzymie w związku z pogrzebem sekretarza generalnego WPK, E. Berlinguara.

W niedzielę wybory

Trwają ostatnie przygotowania organizacyjne do wyborów do rad narodowych, które rozpoczyna się w niedzielę o godz. 6 i skończy się tego samego dnia o godz. 20. Przypomnijmy (ważne) to będzie zwłaszcza dla osób, które po raz pierwszy będą to czynić!

POSZCZEGÓLNE CZYNNOŚCI WYBORCZE. Po wejściu do lokalu podchodzimy do stołu, przy którym znajduje się komisja wyborcza. Członek tej komisji sprawdzi naszą tożsamość oraz fakt umieszczenia na liście wyborczej po czym wręczy nam trzy karty do głosowania i kopertę. Jedną kartę zawiera wykaz kandydatów na radnych do rady narodowej stopnia podstawowego, dwie — do rady narodowej stopnia wojewódzkiego (jedną z kandydatami z danego okręgu, a drugą z kandydatami z listy wojewódzkiej). Po dokonaniu aktu wyborczego, wkładamy kartki do koperty i wrzucamy do urny.

DYŻURY WOJEWÓDZKIEJ KOMISJI WYBORCZEJ
Wojewódzka Komisja Wyborcza wciąż odpowiada na pytania i wątpliwości, a jej dyżur przy ul. Basztowej 22 trwać będzie: w piątek i sobotę od godz. 12 do 22, a w niedzielę od godz. 3 (rano) aż do zakończenia wszystkich czynności wyborczych. (mn)

Już od dzisiaj!

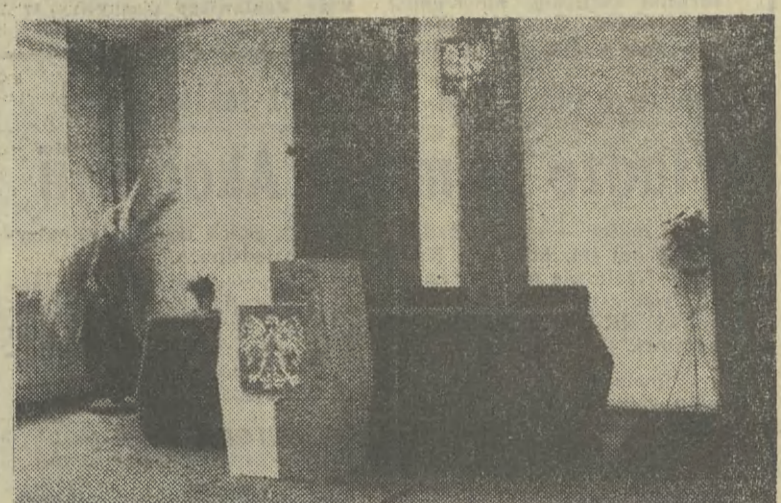
- 15 CZERWCA
— w kinie „Kijów” o 16.15 i 19.15
SEKSMISJA
— w kinie „Wanda”
TOOTSIE
— w kinie „Warszawa”
TO TYLKO ROCK
Trzy atrakcje filmowe!

Jeśli zostanę wybrany...

Prof. dr hab. **MECZYSLAW CHOWANIEC** pracuje w Instytucie Architektury i Planowania Wsi Politechniki Krakowskiej. Kandyduje do Rady Narodowej m. Krakowa z ramienia Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

— Moim zdaniem do najważniejszych spraw, którymi powinna się zająć przyszła Rada należy budownictwo mieszkaniowe, towarzyszące oraz budownictwo służby zdrowia. Zająć się trzeba będzie zwłaszcza budową szpitala w Nowej Hucie, w Podgórzu oraz z tym stanem technicznym kliniki Akademii Medycznej. Z problematyką służby zdrowia wiąże się ochrona środowiska i rewaloryzacja miasta. Z powodu oddziaływania przemysłu zanieczyszczenie chemiczne aglomeracji krakowskiej z roku na rok wzrasta, stąd konieczność podjęcia zdecydowanych kroków w stosunku do zakładów przemysłowych. Takich kroków, które zmuszą je do stosowania urządzeń odpyłających i oczyszczających oraz umocownienia technologii, a nawet usunięcia niektórych wydziałów szkodliwych dla otoczenia.

Trzeba pamiętać także o wsi. Przemysł powinien zwiększyć dostawy sprzętu rolniczego, maszyn oraz urządzeń mechanicznych do prac zagrodowych i w budynkach inwentarskich. Przemysł kluczowy tym się nie zajmuje więc może zakłady podległe władzy terenowej będą mogły podjąć taką produkcję w masowej skali? Niedostateczny jest też rozwój przemysłu spożywczego. Na spotkaniach przedwyborczych miałem możliwość wysłuchania wielu głosów rolników, którzy podkreślali brak małych młazarni, piekarni, magazynów i chłodni na owoce i okopowe. „Jak długo będą nas głębić — pytają — kłęski urodzaju?”. Na zakończenie coś z mej profesji: należy zwrócić uwagę na problem zagospodarowania przestrzeni wiejskiej. Trzeba realizować wsię o zabudowie skupionej — ze względów sanitarnych, gospodarczych a także estetyczno-krajobrazowych. (mn)



Już wszystko przygotowane na przyjęcie komisji i wyborów. Tak wygląda skromna dekoracja w lokalu wyborczym nr 26 w Krakowskim Przedsiębiorstwie Instalacji Sanitarnych, w jednej z 19.651 obwodowych komisji wyborczych w kraju.

Odnawiamy Kanoniczą

Niewidoczny dla oka lecz ważny krok naprzód

Nieczęsto zdarza się dziennikarzowi uczestniczyć w tzw. roboczym spotkaniu wąskiego grona fachowców i osób kompetentnych, które siadając po przeciwnych stronach stołu zaczyna dyskusję w wielce wojowniczym nastroju, lecz ostatecznie rozchochdzą się uzgodniwszy wspólne decyzje, ku obopólnemu zadowoleniu. A jeśli jeszcze rzecz dotyczy tak ważnej i będącej pod niustannym ostrzałem opinii publicznej sprawy, jak odnowa ulicy Kanoniczej — gratka to niebywała.

Wczoraj właśnie w Zarządzie Rewaloryzacji Zespołów Zabytkowych Krakowa w obecności wiceprezydenta Barbary Guzik zebrał się inwestor (czyli ZRZZK), główny wykonawca prac począwszy od badań konserwatorskich po remontowe — PP Pracownie Konserwacji Zabytków i Wydział Lokalowy Urzędu Dzielnicy Śródmieście, odpowiedzialny za wykwaterowanie budynków przeznaczonych do remontu.

Dyskusja zaczęła się ostro, bo wtem z jednej strony inwestoro-

wi z pomocą Wydziału Lokalowego udało się sfinalizować kolejną partię wykwaterowań, co było zawsze najtrudniejszą barierą do pokonania. Zależy mu więc, aby budynki zostały jak najszybciej przejęte przez PKZ do badań konserwatorskich i prac projektowych, nie ulegały tym samym przyspieszonej dewastacji, co nieodwołalnie spotyka każdy tzw. pustostan.

(Dokończenie na str. 2)

Akcja „Echa” i PTTK

Sobotnie wycieczki

Tym razem, w ramach akcji „Echa” i PTTK, wycieczki poza miasto urządzamy tylko w sobotę 16 bm. Oto nasze propozycje:

- wycieczka „zinną pn. „W modlińskim parku” — przejazd autobusem MPK do Toń — Szydło — Modlnica — Tomaszowice — dolina Wedonki — Ujazd — Brzezie — Zabierzów — powrót koleją — 14 km wędrówki czyli 14 punktów do Odznaki Turystyki Pieszej PTTK. Zbiórka o godz. 8.30 przy przystanku autobusowym linii nr 120 na Nowym Kleparzu (odjazd o godz. 8.49).
- wycieczka górską na trasie: Sucha Beskidzka — Magurka (872 m n.p.m.) — Sucha — przejazd w obie strony pociągiem. Zbiórka o godz. 7.15 na dworcu PKP w Płaszowie (odjazd o godz. 7.35). bilety wycieczkowe (powrotne) do Suchoj Beskidzkiej — 44 zł. Serdecznie zapraszamy!

W 1817 r. w Elblągu został zwodowany galeon „Smok”, który był pierwszym polskim okrętem wojennym.

W 1920 r. urodził się Alberto Sordi, jeden z najpopularniejszych w kinie włoskim aktorów ról komediowych, także reżyser. Widzieliśmy go w filmach „Wielka wojna”, „Wszyscy do domu”, „Zbrodnia”, „Ci uspaniali mężczyźni w swoich łatających maszynach”, „Włoch szuka żony” i in.

Odpłatność nie może przekroczyć 4 tys. zł

Za 2 tygodnie wakacje

Choć koszty utrzymania wstają, to organizatorzy letniego wypoczynku dzieci i młodzieży zrobili wszystko, aby zaniechać nie obciążać rodzinnych budżetów. Z informacji, jakie uzyskaliśmy od wicekuratora Zdzisława Turkota, odpowiedzialnego za przebieg akcji letniej, wynika, że maksymalna odpłatność rodziców za pobyt dziecka na kolonii czy obozie nie może przekroczyć 4 tys. zł.

Zorganizowanymi formami wypoczynku objętych zostanie 70 tys. dzieci i młodzieży szkolnej z województwa krakowskiego. Na koloniach i obozach przebywać będzie 50 tys., na półkoloniach — 1,2 tys., w dziesięciu 1,1 tys., w Nieobozowej Akcji Letniej — 18 tys. W sumie jest to o 3 tys. więcej niż w roku ubiegłym.

Spółdzielczość mieszkaniowa uruchomiła dla dzieci pozostałych w mieście 32 osiedlowe Kluby Wakacyjnej Przygody, działac (Dokończenie na str. 2)

Trzeci dzień wizy

Papieża w Szwajcarii

EINSIEDELN (PAP). W trzecim dniu wizyty w Szwajcarii Papież Jan Paweł II udał się do Einsiedeln, gdzie znajduje się założony w 934 r. klasztor Benedyktynów. Trasa podróży z Fryburga wiodła przez Kehrsatz, gdzie Papież spotkał się z przedstawicielami Wspólnoty Roboczej Chrześcijańskich Kościołów Szwajcarii (było to pierwsze w historii Szwajcarii spotkanie Papieża ze wspólnotą tych kościołów, co dawniej było nie do pomyślenia), przedstawicielami Związku Szwajcarskich Kościołów Ewangelicznych, a w rezydencji rządowej Lohn z rządem szwajcarskim in corpore, któremu wyraził uznanie za neutralność.

Było to 15 czerwca

W 1817 r. w Elblągu został zwodowany galeon „Smok”, który był pierwszym polskim okrętem wojennym.

W 1920 r. urodził się Alberto Sordi, jeden z najpopularniejszych w kinie włoskim aktorów ról komediowych, także reżyser. Widzieliśmy go w filmach „Wielka wojna”, „Wszyscy do domu”, „Zbrodnia”, „Ci uspaniali mężczyźni w swoich łatających maszynach”, „Włoch szuka żony” i in.

Było to 16 czerwca

W 1967 r. w wieku 86 lat zmarła Eugénie Cotton, działaczka francuskiego i międzynarodowego ruchu kobiecego, wiceprzewodnicząca Światowej Rady Pokoju, laureatka Leninowskiej Nagrody Pokoju.

W 1983 r. Papież Jan Paweł II rozpoczął swą drugą pielgrzymkę do Polski, zwiastując o obchodach 600-lecia obrazu Jasnogórskiego.

Było to 17 czerwca

W 1818 r. urodził się Charles Gounod, kompozytor francuski, twórca muzyki operowej („Faust”, „Romeo i Julia”) i religijnej (msze, oratoria), „Requiem”, „Stabat Mater”, melodii „Ave Maria”, która zyskała niezliczoną ilość wykonań na całym świecie.

W 1911 r. Stanisław i Konstanty Lubomirscy uruchomili w Warszawie pierwszą na ziemiach polskich fabrykę samolotów Towarzystwa „Aviata”.

Na terenie naszego województwa w 87 obiektach wypoczywać będzie ponad 20 tys. dzieci i młodzieży z 35 województw. W Krakowie uruchomi się m. in. trzy ośrodki wycieczkowe dla dzieci wsi, w których na 6-dniowych turnusach przebywać będzie 1,5 tys. dzieci. Przewiduje się, że zwiedzi Kraków około 600 dzieci polonijnych. W Krakowie przebywać będą również uczestnicy obozu UNESCO, gdzie wychowawcami będą nauczyciele z USA a językiem obowiązkowym — angielski. Zorganizowana też zostanie jedna kolonia międzynarodowa z udziałem 130 dzieci z PRL, NRD i CSRS.



(1-k)

Górnicza bitwa o pracę

Od 14 tygodni zdecydowana większość brytyjskich górników nie pracuje. Strajk proklamowano na znak protestu przeciwko projektowi Krajowej Rady Węgla zamknięcia nierentownych kopalń i zwolnienia w latach 1984—85 ok. 23 tys. górników spośród ok. 190 tys. zatrudnionych bezpośrednio przy wydobyciu węgla. Niepewna przyszłość, ogromne trudności z utrzymaniem pracy względnie otrzymaniem alternatywnego zatrudnienia sprawiły, że lewicowemu przywódcy związku zawodowego górników (NUM), Arthurowi Scargillowi nie

udało się uzyskać pełnego poparcia, jednak już ok. 150 tys. górników przyłączyło się do strajku, w rezultacie czego spośród 175 kopalń zarządzanych przez Radę nie pracuje 135 zakładów. Obydwie strony nie chcą ustąpić na krok. Władze stosują przemoc. Dochodzi do starć górniczych pikiet z policją. Są ranni. Dotychczas aresztowano przeszło 2600 strajkujących. M. in. zatrzymany był również A. Scargill (na zdjęciu). Jednak strajkujący nie dają się zastraszyć, a w tym tygodniu zyskali ogromne wsparcie ze strony kolejarzy z kilku okręgów, którzy rozpoczęli bojkot pociągów z węglem. Poparcie dla górniczej walki o pracę zapowiedzieli także marynarze i pracownicy transportu kolejowego. Decyzje w tej sprawie zapadły po obchodach dorocznego święta brytyjskich górników, w czasie którego dziesiątki tysięcy ludzi manifestowało wolę zwycięstwa nad rządem pani Thatcher. Odciecie dostaw węgla do kilku wielkich elektrowni i hut zmusi chyba rząd do podjęcia poważniejszych negocjacji i stwarza strajkującym perspektywę odniesienia sukcesu. Jaki zakres będzie miało to zwycięstwo, nie sposób przewidzieć, ale warto pamiętać, że powszechny strajk górników doprowadził zimą 1973 r. do upadku rządu Edwarda Heatha... (1-k)

W Muzeum Lenina przy ul. Topolowej otwarto wczoraj wystawę „Proletariat i rewolucja w niemieckiej grafice pierwszej połowy XX wieku ze zbiorów Akademii Sztuk NRD”. Na otwarcie przybyli m. in.: dyr. Wydziału Kultury i Sztuki UM Tadeusz Prokopiuk, kierownik Wydziału Kultury KK PZPR Andrzej Szczygiel i szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego płk Ryszard Dmochowski. Był obecny konsul Konsulatu Generalnego ZSRR w Krakowie Enn Liimets.

„W swojej warstwie treściowej — powieździła Ursula Nüdel, pracownik naukowy Akademii Sztuk NRD w Berlinie, a zarazem komisarz wystawy — wystawa pragnie zapoznać widza ze sztuką proletariacko-rewolucyjną w Niemczech choćby w skromny — ze względu na konieczność wyboru — sposób”.

Na wystawie zobaczyć można m. in. prace Kathe Kollowitz, Otto Dix'a, Gerda Arntza, Hansa Grundiga i innych.

Fot. ST. MAKAREWICZ

JUTRO pogoda w rejonie Krakowa kształtować się będzie na skrajnie chłodno. Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Możliwy przelotny deszcz. Temp. min. nocą 9, maks. dniem 18 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany z kier. zach. W ciągu następnego doby mniej opadów — chłodniej.

Fot. TIME

Z NARADY gospodarczej państw członkowskich RWPG na najwyższym szczeblu w Moskwie powrócił 14 bm. polska delegacja z I sekretarzem KC PZPR, premierem, gen. armii Wojciechem Jaruzelskim. Delegację powołał na Okęciu członkowie najwyższych władz państwowych i partyjnych z przewodniczącym Rady Państwa, Henrykiem Jabłońskim.

PREZES Rady Ministrów 13 maja 1981 r. wydał zarządzenie o odzyskaniu lokali użytkowanych niezgodnie z ich przeznaczeniem. W efekcie podjętych działań w latach 1981-82 odzyskano budynki i lokale o powierzchni 1.037.000 m kw i przeznaczono je na różne cele.

Z KRAJU

M. in. 213 tys. m kw, przeznaczono na mieszkania. Z powierzchni tej wygospodarowano i przydzielono oczekującym rodzinom 4800 mieszkań.

90-LECIE urodzin obchodził prof. Stefan Kaufman, wybitny przedstawiciel nauk inżynierskich, projektant i organizator budownictwa. Z tej okazji w Pałacu Staszica w Warszawie odbyło się zebranie plenarne Komitetu Inżynierii Ładowej i Wodnej PAN. Jubilat udekorowany został Krzyżem Komandorskim z gwiazdą OOP.

W WARSZAWIE podpisano 14 bm. porozumienie o współpracy pomiędzy Państwowym Arbitrażem Gospodarczym a Federacją Konsumentów. Celem porozumienia jest lepsza ochrona interesów klientów w dziedzinie jakości towarów i usług.

Wkrótce wakacje

(Dokończenie ze str. 1)

będą stałe i sezonowe, schroniska młodzieżowe przez które przewiezie się około 130 obozów wędrownych.

Z obliczeń wynika, że średni koszt pobytu 1 uczestnika na 21-dniowym turnusie wynosił będzie ok. 12-13 tys. zł. Jak już napisaliśmy odpłatność rodziców nie może przekroczyć 4 tys. złotych, w tym mieści się obowiązkowa odpłatność w wysokości 1035 zł i dopłaty ustalone przez organizatorów w zależności od sytuacji materialnej rodziny.

Istotną też informacją, że dzieci i młodzież na wakacje nie zabierają karteł żywnościowych.

Oprócz wypoczynku w kraju przegospodarowano sporo obozów za granicą. Najliczniejsza jest wymiana z NRD. Wyjedzie tam ponad 1200 dzieci z Krakowa, najwięcej za pośrednictwem ZHP. 900 dzieci w ramach ekwiwalentnej wymiany wyjeżdża do Słowacji a ponadto 600 osób pojedzie tam dzięki współpracy związkowców. O toż na podstawie porozumienia pomiędzy Federacją Związku Zawodowego Chemików i podobną Federacją w Bratysławie, Czechosłowacy fundują wakacje dzieciom naszych związkowców.

W tym roku przyjmujemy w naszym województwie także młodzież niemiecką. Przyjedzie 1100 dzieci i młodzieży oraz prawie 1200 studentów.

Program tych obozów obejmuje różne formy wypoczynku i rekreacji, akcentowaną będzie się mocno 40-lecie PRL i 35-lecie NRD.

Koszt uczestnictwa dziecka w obozie zagranicznym nie powinien rodziców kosztować więcej niż 4 tys. zł, nie licząc oczywiście kieszonkowego. (ms)

Kolejne spotkanie J. Urbana z dziennikarzami

Za miesiąc proces KOR

Na pytania dziennikarzy krajowych odpowiadał 14 bm. rzecznik prasowy rządu JERZY URBAN. Oto niektóre odpowiedzi.

● **Przeprowadzany był sondaż dotyczący przypuszczalnej frekwencji wyborczej.** Jego wyniki są orientacyjne. Można jednak powiedzieć, iż zdecydowana większość ankietowanych zapowiada uczestnictwo w wyborach, choć jest też grupa osób wahających się. Zaledwie kilka procent respondentów udzieliło skrajnie i zdecydowanie negatywnej odpowiedzi.

● **W I kwartale br. nastąpił wyraźny wzrost efektywności działań podejmowanych przez organa państwowe wobec osób uchylających się od pracy.** W okresie tym funkcjonariusze MO ujawnili 9300 osób podlegających przepisom ustawy.

● **W ostatnich tygodniach liczba aresztowanych za działania popełnione z motywów politycznych zwiększyła się o ok. 100 osób.** Wynika to z bardziej ofensywnych działań Służby Bezpieczeństwa zmierzającej do likwidacji podziemia. Tylko część z wykrytych osób została czasowo pozbawiona wolności, większość będzie odpowiadała z wolnej stopy. Trudno jest jednak często sprzeczyć czy popełnione czyny wynikają z pobudek politycznych, czy też są np. zwykłym aktem chuligańskim. Dlatego miarodajność liczby aresztowanych za przestępstwa z pobudek politycznych jest dosyć względna.

● **Na pytanie, czy jest prawda, że sąd wyznaczył już termin procesu czterech przywódców KOR —** rzecznik rządu odpowiedział, że jest to prawda i proces rozpocznie się za miesiąc.

● **Rząd —** jak już wcześniej opublikowano — uznał niedawną spotkanie przedstawicieli związków zawodowych z władzami

centralnymi za nadzwyczaj pozytywne. Spotkania te wchodzą już do tradycji i będą trwały formą dialogu. Stało się normą, że na spotkaniach tych nie prowadzi się grzeźności, lecz padają ostre słowa krytyki i śmiałe postulaty. Obie strony muszą się do tego przyzwyczaić i dostosować. Być może niektóre sądy związkowców bywają — zdaniem ministrów — uproszczone czy niesprawiedliwie uogólnione. W najbliższym czasie rząd będzie uzgadniał tematykę konsultacji ze związkami zawodowymi, ustalał ich tryb i metody, jak również sposób mierzenia wyników. (PAP)

Odnawiamy Kanoniczą

(Dokończenie ze str. 1)

Nie unikając w zawile szczegółowy dwugodzinny przetargów i wzajemnych kompromisów, możemy poinformować Czytelników, śledzących losy odnawianego Krakowa, że do końca 1986 roku zakończone zostaną prace badawcze i projektowe w kolejnych 6 kamienicach przy ul. Kanoniczej. Ich remont zaś rozpocznie się z początkiem 87 roku. Będą to Kanonicza 15, 17 i 19 oraz Kanonicza 16 z przyległym doń budynkiem przy ul. Grodzkiej 59. Tym samym utrzymana zostanie postulowana przez Wydział Ochrony Zabytków i Społeczny Komitet Odnów (reprezentowane również na wczorajszym spotkaniu) zasada jednoczesnego remontowania całych zespołów powiązanych ze sobą kamieniczkami.

W najbliższych dniach odbędzie się również spotkanie z przedstawicielami Kurii Metropolitalnej, podczas którego uzgodniony zostanie harmonogram prac w obiektach będących jej własnością.

Tak więc z 25 kamienic przy Kanoniczej mamy już 4 odnowione, 3 w trakcie remontu, 3 w przygotowaniu do rozpoczęcia remontu w przyszłym roku, a losy dalszych przedstawiliśmy powyżej. (es)

Mezeczyna „szefem” koła Ligi Kobiet Polskich

Niemal codziennie załatwia sprawy osiedlowego koła Ligi Kobiet Polskich uroclawianin Michał Walczak, który jest jedynym w Polsce przewodniczącym koła LKP w osiedlu Swiniary, w dzielnicy „Pole Pole”. Ta pozornie niecodzienna sytuacja jest zgodna ze statutem LKP, a także... z powszechną wolą członkiń koła z os. „Swiniary”, które w dodatku udzieliły M. Walczakowi zdecydowanego poparcia w kampanii wyborczej do rad narodowych. „Sze” koła osiedlowego LKP został wpisany na listę kandydatów na radnych do Dzielnicowej Rady Narodowej. Dodajmy, jest on także od 9 lat kierownikiem chóru żeńskiego „Wesołe Anulki”, który działa przy kole osiedlowym LKP i koncertował już ponad 110 razy. Jest również znany działaczem PRON w dzielnicy „Pole Pole”, gdzie znajduje zawsze czas na interwencje w załatwianiu trudnych ludzkich spraw. (PAP)

Kraków — problem kultury — piszą w „TU I TERAZ” Janina Kwaśniewska i Marek Fruzziński. Niby racja, ale dlaczego nazywają nasze miasto „zagłębiem kulturalnym”? Kultura to przecież nie są użyteczne kopaliny i nie spadliśmy poniżej „średniej warszawskiej”. Jako żywo kultury w Krakowie nie trzeba na razie wykopywać z głębin. Wystarczy trochę uprzątnąć gruz i już jest. Problemy kultury w Krakowie z racji spójności autorstwa opisała niezbyt dokładnie wedle jakichś materiałów urzędowych i nie zdołała nawet zatrzeć pętna magistrackiego języka. Cagle „baza”, w kółko „potencjał wykonawczy”. Krakowskie Towarzystwo Fotograficzne przeniesiono na Rynek — słowem jak sobie nie pomożemy sami nikt nam (żadne centralne tygodniki) nie pomoże. Najwyżej po ramieniu poklepią.

Do podobnych wniosków prowadzi lektura bardzo ciekawego artykułu Jerzego Roberta Nowaka w najświeższym numerze „ZDANIA”, artykułu traktującego o „Dziejach Polskich Zaniechań”. Oto fragment: „Naczelnik, który z takim bohaterstwem prowadził naród do boju powstańców, później po ranach poniesionych pod Maciejowicami i dwuletnim carskim więzieniu nie umiał wykorzystać swego wielkiego

autorytetu, ba, kultu w narodzie dla sprawy Polski. Jaskrawe pozbawienie cienia jakiegokolwiek realizmu były stawiane przez Napoleona warunki...” Nie ustrzegł się wprawdzie autor denerwujących chwilami uproszczeń, ale gdzie ma się w końcu kontynuować „szkołę krakowską” myślenia o polskiej historii jak nie w Krakowie?

Jest w numerze ponadto kolejny odcinek powieści Bułata Okudźawy, a także początek mozaiki historii powojennej Polski złożonej z wycinków re-



portażu. Materiał to arcyciekawy choć irytujący, bo każdy z fragmentów sygnalizuje tekst który właściwie musi się przeczytać... Czyżby artykuł „Wycinki z Polski” Michała Ogórka stanowił zapowiedź „Antologii reportaży 40-lecia PRL”?

„Na początku I wojny światowej był już człowiekiem znanym. Odbarżono go przydomkiem Reza Maxim. Przydomek zawdzięczał karabinowi maszynowemu z którym nigdy się nie rozstawał. W owym czasie na terenie całego kraju było zaledwie 5-6 ciężkich karabinów maszynowych tego typu”. Ten cytat to fragment pamiętników Rezy Pahlawiego pisanych w 1979 r. na wygnaniu w Meksy-

ku, przedrukowanych obecnie przez „PREZENTACJE”. Ten wychodzący w stosunkowo niewielkim nakładzie miesięcznik przynosi ponadto w swoim trzecim tegorocznym numerze artykuł o macierzyństwie (przekład z norweskiego), rozważania o socjologii i psychologii horroru (za czasopiśmie brytyjskiej „nowej lewicy”), omówienie głośnej książki Schaffa „Ruch komunistyczny na rozdrożu” przez czasopiśmie Komunistycznej Partii Danii i wiele innych ciekawych artykułów. „Prezentacje” w odróżnieniu od magazynu „Forum” (który też zawiera przedruki z prasy zagranicznej) stara się unikać głośnych tytułów popularnych zachodnich tygodników i ograniczyć „modnych” tematów. Także i tematycznie bliższe są naszym problemom — sporo uwagi poświęcają teorii i działaniom lewicowy na Wschodzie i na Zachodzie, krótko mówiąc, jest tu dużo ciekawego czytania.

Warto też zająć się do nowego numeru „PISMA LITERACKO-ARTYSTYCZNEGO”. Po pierwsze są tu wiersze Jana Bolesława Ołoga — poety, który w ciągu ostatnich trzech lat wprawdzie w zdumienie czytelników swoją „rewolucyjną” ewolucją (czyżby nowa polska specjalność poeta jak wino — im starszy tym lepszy?), po drugie eseje Jerzego Łukosza „Wcieleń” o wieloznaczności polskiej prozy, po trzecie kawałek tak „sejstki” prozy Dariusza Bitnera, że lepiej się nad nią myśli niż się ją czyta. Stron 60, a treści na 200. Jestem za. (rtk)

Spotkanie I sekretarza KK PZPR z rektorem AM

Władze pomogą Akademii

Wczoraj rektor — elekt Akademii Medycznej im. Mikołaja Kopernika w Krakowie prof. dr hab. Marek Sych złożył wizytę I sekretarzowi KK PZPR, Józefowi Gajewiczowi.

W rozmowie szeroko omówiono problemy związane z kształceniem kadr lekarskich w krakowskiej uczelni, oraz wskazano na konieczność jednoczenia wysiłków całej kadry naukowej na rzecz realizacji zadań badawczych, kształcących i wychowawczych uczelni. Wyrażono też zgodną opinię, że dla osiągnięcia tych celów konsekwentnie przewidywać należy trudności i negatywne zjawiska tkwiące jeszcze wewnątrz Akademii i stwarzać jej coraz lepsze warunki pracy. Wciąż aktualnym zagadnieniem jest sprawa związków uczelni z krakowską służbą zdrowia i jej współpracą z poszczególnymi szpitalami.

Poruszono również sprawę budowy szpitala „B” w Nowej Hucie, czym od lat żywo interesuje się profesor Sych, który konsultował jego założenia koncepcyjne i projekty.

Józef Gajewicz złożył rektorowi — elektowi życzenia owocnej pracy w przyszłej kadencji, deklarując równocześnie pomoc i poparcie władz dla inicjatyw i działań zmierzających do pełnej

realizacji zadań uczelni we wszystkich dziedzinach.

W rozmowie uczestniczyli sekretarz KK PZPR Kazimierz Augustynek i sekretarz Komitetu Uczelnianego Akademii Medycznej doc. dr hab. Józef Bogdał.

Konferencja w AE

Samorząd a reforma

Czym zajmują się rady pracownicze w przedsiębiorstwach krakowskich? Badania na ten temat prowadził — z inicjatywą Społecznej Komisji Konsultacyjnej ds. Samorządu Pracowniczego przy Krakowskim Zespole Poselskim — dr Jerzy Hausner i dr Jerzy Indraszkiewicz z Akademii Ekonomicznej w Krakowie.

Stopień aktywności samorządów jest różnicowany, najczęściej zajmują się problemami placowymi i podziałem zysku, sprawami socjalno-bytowymi, oraz bieżącymi trudnościami produkcyjnymi (np. w wielu przedsiębiorstwach budowlanych domagano się uporządkowania drażliwych spraw wyjazdów na budowy zagraniczne). W bardzo jednak niewielkiej liczbie zakładów spotkać można konkretne działania zmierzające do poprawy efektywności gospodarowania.

Samorząd winien określać kierunki rozwoju przedsiębiorstwa — ale trudno mieć pretensje do rady pracowniczej, że nie uchwalila w odpowiednim terminie planu działalności zakładu, skoro brak podstawowych informacji dotyczących np. wysokości kredytów i dotacji... Aby samorząd mógł należycie działać, reforma musi być wdrażana konsekwentnie i w pełnym zakresie.

O tych m. in. problemach dyskutowali dziś naukowcy w Akademii Ekonomicznej, w czasie konferencji nt. „Samorząd załogi w warunkach reformy gospodarczej”. (ml)

co słychać...

Co roku umiera w RFN 17 tys. alkoholików spośród 2 mln obywateli zwiolonych przez ten naród. Dalsze 4 mln mieszkańców jest poważnie zagrożonych wskutek nadużywania alkoholu.

KOMUNIKAT RPK

Rejon Przewozów Kolejowych w Krakowie informuje, że 18 czerwca 1984 r. w godz. 9-10.40 w związku z pracami drogowymi w stacji Kraków — Bonarka nastąpi zmiana w kursowaniu niektórych pociągów pasażerskich bez uruchomienia komunikacji zastępczej i tak:

— poc. Nr 43020 rel. Oświęcim — Kr. Płaszów. Odj. ze st. Oświęcim godz. 8.00 przyj. do st. Kr. Płaszów godz. 10.02 odwołany jest na odcinku Kr. Swoszowice — Kr. Płaszów. Kończy bieg w stacji Kr. Swoszowice.

— poc. Nr 43212 rel. Bielsko-Biała — Kraków. Odj. ze st. Bielsko-Biała godz. 6.08 przyj. do st. Kraków Gł. godz. 10.06 odwołany jest na odcinku Borek Fałęcki — Kr. Płaszów. Kończy bieg na przystanku Borek Fałęcki.

Za wprowadzone zmiany RPK przeprasza podróżnych. K-5033

GOSCI MY W KRAKOWIE

Kilkudniowy pobyt na koncertach w Krakowie sześćdziesięciosobowego chóru Bacha z Norymbbergi jest rewizytą, gdyż w ubiegłym miesiącu w RFN, przebywał chór akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wczoraj w Urzędzie Miasta przyjął niemieckich gości wiceprezydent Andrzej Żmuda, który życzył im udanych występów i wielu sukcesów w uprawianej przez nich dziedzinie sztuki.

Członkowie chóru Bacha spotkali się również z prorektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Antonim Kopffem oraz zwiedzili Collegium Maius.

Przebywający w Polsce dwaj dziennikarze jugosłowiańscy: Stjepan Andrišić — redaktor naczelny dziennika „Vocernji list” z Zagrzebia i Branko Vlahović — publicysta tej redakcji, w towarzystwie redaktora naczelnego przyjacielnego „Dziennika Polskiego” — Edwarda Grechelca, zostali wczoraj przyjęci przez prezydenta miasta Krakowa — Tadeusza Salwę.

Podczas spotkania prezydent zapoznał gości z historią oraz aktualnymi problemami Krakowa.

Ogłoszenia Ekspresowe

- KIELCE — M-3, 50 m², zamienie pilnie na podobne w Krakowie. Oferty 11321 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
- PONTON „Osa” z dwoma silnikami — sprzedam. Śląsk 41/6. g-11492
- ZA wysoka opłata oddam psa pod opiekę na miesiąc lipiec. Tel. 68-82-02. g-11378
- CHRYZANTEMY — sadzonki, odmiany wielokwiatowe do cięcia — Escort Orange i inne — sprzedam. Jan Gajek, Wieliczka, ul. Asnyka 22. g-11462
- TELEWIZORY: Neptun 150 turystyczny z gwarancją, Beryl 102, Neptun 113 oraz meble pokojowe — sprzedam. Nowa Huta, os. Jagiellońskie 29/49. g-10326
- POSZUKUJĘ garsoniery lub niekierujący pokójku. Tel. 44-56-15. g-10323
- PIANINO koncertowe najwyższej klasy — sprzedam. — tylko poważne oferty kierować: „Prasa” Kraków, Wiślna 2 dia nr 10322.
- ELEKTROMIOT „Bosch” — sprzedam. Topolowa 48 (warsztat elektryczny). g-11590
- 128 P. 1978 — sprzedam. — Ul. Mała Góra 18/41, po 16. g-11442
- PRACUJĄCA poszukuje pokoju. Oferty 11481 „Prasa” Kraków, Wiślna 2, M-4 — sprzedam. — Tel. 11-13-28. g-11448
- RADIOMAGNETOFON Sharp nowy dwukasetowy — sprzedam. Kraków, tel. 21-39-71, wieczorem. g-11022
- WINDSURFING — sprzedam, Kraków, ul. Powstańców 34/65. g-10934
- KAMERA — video, japońska — sprzedam. Oferty 10911 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
- SPRZĘDAM stylową suknię ślubną na szczyplą, Mazowiecka 38/27 — wieczorem. g-10932
- SPRZĘDAM w całości wyposażenie stolarni — 9 maszyn, najcenniejsze poręczące do zagranicy. — Oferty 10921 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
- ATRAKCYJNA suknie ślubna — sprzedam 18 stycznia 5/2, 18-20. g-10915
- JOWISZA — sprzedam lub zamienie na Videoton. Tel. 55-41-19. g-11297
- PODEJMJĘ się akwizycji na terenie całego kraju Tel. 21-32-24. g-11129
- STUDENT szuka mieszkania lub garsoniery. Tel. grzeźnościowy 33-25-33. g-11306
- PIELĘGNIARKA i chemik wynajmą na 1-2 lat kawalerkę, M-1, M-2 lub zapiekują się osobą starszą lub chorą, w zamian za możliwość zamieszkania. Najchętniej Nowa Huta. Oferty 11118 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

OD NIEDZIAŁI

Kraje członkowskie Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej reprezentują znaczny potencjał gospodarczo-społeczny współczesnego świata. Na obszarze stanowiącym 18,7 proc. terytorium Ziemi i zamieszkanym przez 10 proc. jej mieszkańców wytwarzają 33 proc. światowej produkcji przemysłowej, 35 proc. produkcji przemysłu maszynowego, 32 proc. produktów chemicznych, 32 proc. stali, wydobywają 35 proc. gazu ziemnego, 32 proc. węgla i 24 proc. ropy naftowej. W roku ubiegłym, w porównaniu do 1950, kiedy to ekonomiczna organizacja krajów socjalistycznych istniała zaledwie drugi rok, dochód narodowy członków RWPG zwiększył się 8,6 raza, globalna produkcja przemysłu 13 razy, a obroty handlu zagranicznego aż 33 razy. Dla porównania warto wiedzieć, że w tym samym okresie dochód narodowy krajów członkowskich EWG zwiększył się tylko 3,3 raza, produkcja przemysłowa ok. 3,7 raza.

Te suche cyfry, które przypominano na obradującej w tym tygodniu w Moskwie naradzie gospodarczej RWPG, dobrze ilustrują rosnące znaczenie krajów naszego obozu na współczesnej, gospodarczej mapie świata oraz ogromne przemiany ekonomiczno-społeczne, jakie zaszły we wspólnocie socjalistycznej, w

ciągu 35 lat istnienia Rady, ale te nie powinny przesłaniać istniejących wciąż trudności i niedociągnięć. To prawda, że kraje naszej wspólnoty powiększyły w tym okresie wzajemne obroty przeszło 30-krotnie. Obecnie poprzez wzajemne dostawy zaspokajają w 68 proc. swe zapotrzebowanie na pochodzące z importu maszyny i urządzenia, w 61 proc. na paliwa, su-

rowce i materiały, w 61 proc. na przemysłowe towary powszechnego użytku i w 46 proc. importowe potrzeby żywnościowe. Nie jest to mało, ale potrzeby i możliwości są znacznie większe. Form i przykładów współpracy, składających się na te cyfry, jest tak wiele, że nie sposób wymienić nawet drobnej części wspólnych przedsięwzięć, a przecież można współdziałać jeszcze bliżej, jeszcze lepiej, z jeszcze większą korzyścią dla społeczeństw naszych krajów.

Tę świadomość mają wszyscy członkowie RWPG, dlatego tak skrupulatnie i długo przygotowują obrady zakończone właśnie „szczytu” gospodarczego wspólnoty socjalistycznej, które-

go efektem jest zapoczątkowanie nowego etapu w realizacji kierunków i zasad współpracy i integracji naszych krajów w celu zapewnienia tą drogą dalszego wzrostu poziomu życia. W Moskwie podjęto decyzję w sprawie najważniejszych zagadnień rozwoju gospodarczego bratnich krajów, a konstruktywna, rzeczowa atmosfera obrad przebiegających w duchu pełnego wzajemnego zrozumienia i jedności — o czym mówi komunikat o zakończeniu narady — rokuje jak najlepsze nadzieje na korzystną i owocną współpracę dla wszystkich partnerów.

Nowy etap

Jednymślnie zatwierdzono w Moskwie dwa dokumenty: „Oświadczenie o głównych kierunkach dalszego rozwoju i pogłębienia współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej” oraz deklarację krajów członkowskich RWPG — „Utrzymanie pokoju i międzynarodową współpracę gospodarczą”. Warto zwrócić uwagę na ten ostatni dokument, świadczący że kraje socjalistyczne nie zamierzają zasklepić się wyłącznie we własnym gronie. Wprost przeciwnie — nadal stoją na stano-

wisku, że rozwój szerokiej współpracy wszystkich państw świata jest potrzebny i konieczny. Niestety, znaczne skomplikowanie się sytuacji międzynarodowej sprawiło, iż współpraca z Zachodem kuleje, natomiast w ramach RWPG nabrała jeszcze większego znaczenia. Uświadomiliśmy sobie z całą jasnością, że musimy tak ukierunkować nasze współdziałanie w ramach Rady, by nasi przeciwnicy nie mogli tak łatwo zastosować wobec nas gospodarczych nacisków, jak to się stało w ostatnich latach.

My, Polacy, którzy staliśmy się głównym obiektem sankcji Zachodu i przetrwaliśmy najtrudniejszy okres w dużej mierze dzięki pomocy najbliższych sąsiadów, mamy szczególny obowiązek dotrzeć do staraj, by nie pozostawać zbyt długo jednym ze słabszych ogniw gospodarczych wspólnoty socjalistycznej. Musimy podjąć zwiększonym wymaganiom, jakie postawi przed nami nowy rozpoczęty właśnie etap międzynarodowej współpracy, a to jest możliwe tylko pod warunkiem zaangażowania całego społeczeństwa w lepszą, wydajniejszą pracę, gwarantującą najwyższą jakość produkcji, która zapewni nam rynki silniejszych gospodarczo partnerów.

(l-k)

DO SOBOTY

MAGAZYN MAGAZYN MAGAZYN MAGAZYN MAGAZYN MAGAZYN
 echo • echo • echo • echo • echo • echo • echo

Stawiamy na szyny



Bocznicą kolejową starej krakowskiej gazowni. Tu co kilka dni docierają nowe wozy tramwajowe dla Krakowa. Około godziny dwunastej, do gazowni wjechały platformy kolejowe z 5 wagonami. Niewiele później, 10 ludzi — pracowników Zakładu Eksploatacji Tramwajów w Nowej Hucie — pod nadzorem kierownika tego Zakładu JULIANA PILSZCZKA przystąpiło do pracy.

Znaną są sposoby prostego rozładunku wagonów tramwajowych, przy użyciu normalnej kolejowej boczniczy, musi ona jednak posiadać połączenie z torami tramwajowymi. W Krakowie do dziś nie ma takiej boczniczy. Stąd karkołomne sztuki, jakie trzeba wykonać, żeby wagony najpierw postawić na tor kolejowy, a potem, już na ul. Bohaterów Stalingradu, obrócić o 90 stopni i włączyć do ruchu tramwajowego.

Do zestawiania wozów z platformy używa się trzech dźwigów i jednej windy. Jeden z dźwigów cały czas musi być ustawiony tak, by móc niezwłocznie wyjechać na miasto, gdyby zaszła potrzeba. Wszak więcej ciężkich wozów MPK nie ma.

Praca jest bardzo niebezpieczna. Jak tu przestrzegać przepisów BHP, kiedy 13-tonowy wagon musi na dłuższą chwilę zawisnąć w powietrzu, gdy wysunie się spod niego kolejowa platforma? Kiedyś zdarzyło się, że wóz upadł, na szczęście między platformy. Ale na wszelki wypadek służby BHP tu nie zaglądały.

Pierwszy etap pracy, to podniesienie przy pomocy samochodowego dźwigu i windy hydraulicznej tramwaju ponad platformę kolejową. Potem drugi dźwig odciąga wagon. W tym samym czasie trwa już doczepianie trzeciego dźwigu, który pomaga precyzyjnie ustawić wóz tramwajowy na torach. Operacja opuszczenia jest bardzo skomplikowana. Winda pozwala na bardzo delikatne manewry — trzymający wagon z drugiej strony dźwig, obniża go skokami. Ale opuszczenie wagonu na tory kolejowe, to dopiero połowa pracy. Potem trzeba odciągnąć (znów dźwigiem) platfor-

mę kolejową na inny tor, wyciągnąć pozbawione pantografów wagony na odległe o kilkadziesiąt metrów skrzyżowanie torów kolejowych z tramwajowymi. Tu następuje o wiele bardziej skomplikowana operacja — obrócenie wozów na środku ruchliwej ulicy Bohaterów Stalingradu. W trakcie przeciągania wozów po nie podsyanym do główek szyny opony ciężkiego dźwigu.

— Sprzęt się niszczy, tory, zwrotnice, opony — mówi ktoś z tyłu.

Ktoś inny apeluje do fotoreportera, by nie robił zdjęć:

— Obejrzą ludzie z nadzoru i jeszcze uprawnienia zabiorą operatorowi, że tak rażąco narusza przepisy — argumentuje.

Dziś w akcji pomagają milicjanci. Pierwszy raz, jak mówi kierownik Pilszczyk. Przynajmniej zamknięcie ruchu wezmą na siebie.

O godzinie 18.36 — 6 godzin po rozpoczęciu rozładunku, zestawiono już z platformy 4 wagony, 2 z nich wyjeżdżają na ul. Bohaterów Stalingradu. Właśnie w tej chwili wstrzymany zostaje ruch tramwajowy od ul. Dietla do Limanowskiego. Tramwaje jeżdżą objazdami. Teraz ważna jest każda minuta. Dwa dźwigi stają obok zatrzymanego w porządku wozu nr 771. Naprzemian, to jeden to drugi, wolno obracają wóz. Nie mogą tego robić równocześnie, bo tramwaj musi być cały czas oparty o ziemię. Po 7 minutach obracanie jeszcze trwa. Co chwilę, ktoś z pracujących wkłada nogę lub rękę pod przesuwający się wagon. Trzeba sprawdzić, czy nie uległ uszkodzeniu tzw. wózek, czyli urządzenie, na którym zamocowane są koła. Czasem trzeba coś po-

pnąć, odczepić. Jeden nieostrożny ruch operatora dźwigu w takiej sytuacji oznaczać może poważny wypadek.

Jeden z milicjantów na moment schodzi z posterunku. Natychmiast wykorzystują to kierowcy, którzy mimo, że widzą dokładnie co dzieje się na ulicy, zamiast w ul. św. Wawrzyńca na ok. 50 metrowy objazd, wjeżdżają na zatarasowaną jezdnię. Trzeba więc ich zawrócić.

Po 14 minutach wóz 771 stoi już na torach tramwajowych. Jeszcze trzeba popchnąć go, by pojechał kilka metrów z górki, do czekającego już wagonu, który odholuje nowe wozy do macierzystej zajezdni w Podgórzu.

W tym momencie do reportera podchodzi jakiś pijacek:

— 300 zł za kartę zapłaciłem, podatki płać, a tu co? Od Dietla kazali mi iść. Ja nie będę chodził, ja zapłaciłem...

Tymczasem już przygotowano do obrócenia drugi wagon. Znow powtarzają się niebezpieczne manewry. W pewnej chwili zbyt nisko podniesiony wóz, krzesze iskry, obręca koła trąc o kamienie. Na szczęście i tym razem udaje się bez wypadku.

Operator dźwigu, który akurat ma chwilę wolną wdaje się w pogawędkę z reporterem. Thumaczy zawiłości placowa. Każdy z

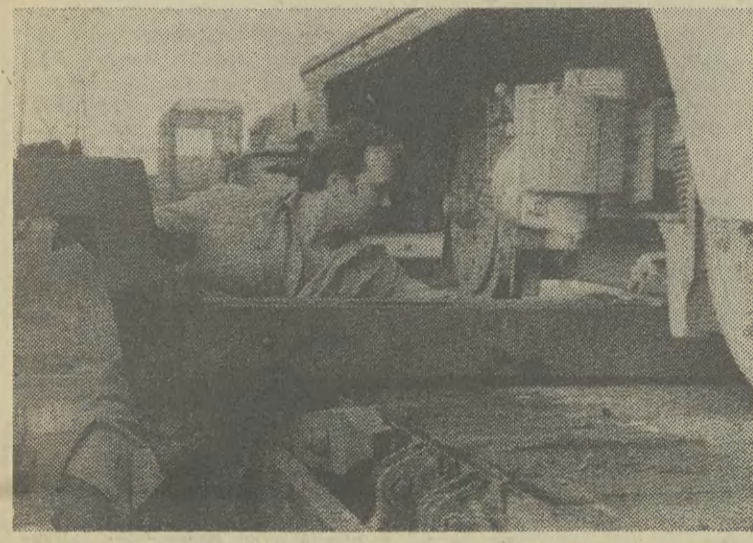
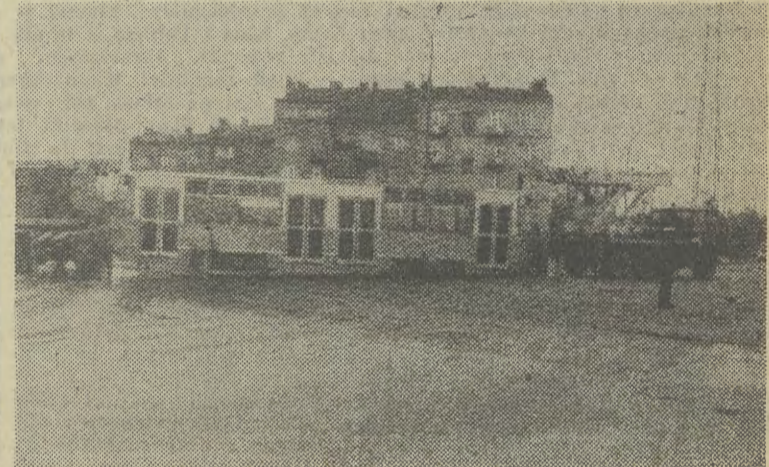
ludzi pracujących na akord otrzyma 650 zł. za zestawiony wagon. Dziś razem 3350 zł. Ale operatorzy otrzymają pieniądze za godziny nadliczbowe. Razem ok. 700 zł. A niekiedy, gdy nie ma kto pojechać, tak jak chociażby dziś, przyjeżdża się tu bezpośrednio z dyżuru. Wtedy dzień pracy trwa i 16 godzin.

Po 9 minutach drugi wóz stoi już na szynach tramwajowych. Za moment odjeżdża do zajezdni. Ruch powraca na ul. Bohaterów Stalingradu. Tramwajarze wracają na bocznicę gazowni. Oni pracować będą jeszcze do godziny 22.

Jeszcze nikomu nic nie stało się przy tej pracy. Ale czy wolno grać z losem? Podobno, by można było uruchomić normalne urządzenie do zestawiania wagonów tramwajowych na dworcu towarowym przy ul. Kamiennej brak kolejowej zwrotnicy. Chyba czas ją znaleźć i zamontować. Bo przecież w tym roku, uwzględniając dostawy wozów remontowanych w „Konstalu”, MPK otrzyma ok. 80 wagonów tramwajowych.

KRZYSZTOF GACEK

Fot. STANISŁAW MAKAREWICZ



Dzieci listy piszą

Tomasz Laczewski

Już samo pytanie, co bym zmienił w Krakowie, jest jak książka życzeń i zażeń. Sądzę, że nie trzeba przeprowadzać żadnych ankiet i konkursów, aby się przekonać, że bardzo wiele trzeba zmienić, aby w Krakowie żyło się lepiej.

Przykładem tej tezy może być osiedle Prądnik Czerwony, na którym mieszkam od dziesięciu lat i od tych dziesięciu lat ma ono wygląd iście księżycowy. Wznoszone budowle usytuowane są bez jakichkolwiek przemyśleń i znajomości wymogów środowiska, otaczając niskie bloki wielkimi, jedenastopiętrowymi kolosami.

Po kilku latach budowy doczekaliśmy się wreszcie na pół uruchomionego kompleksu zakładów usługowych. A przecież cała sfera usług dla ludności powinna być oddana do użytku łącznie z blokami mieszkalnymi.

Niewątpliwie można tu także mówić o zbyt dużym skupieniu różnego rodzaju obiektów na stosunkowo niewielkim obszarze, a w efekcie brak prawie miejsca na zieleń osiedlową, co wzmacnia jeszcze bardziej wrażenie tzw. kamiennej pustyni.

Mówi się o braku bazy noclegowej, a tu pod bokiem stoi stacja PTTK piasta i brudna. Dlaczego władze chociażby osiedlowe, nie przejawiają zainteresowania tego typu obiektami?

Dom Kultury działa dopiero od dwóch tygodni, jednak sprawa kina osiedlowego pozostaje dalej tylko w sferze marzeń.

Sądzę, że codzienna prasa powinna poświęcać więcej miejsca takim właśnie sprawom, powinna wytykać wszystkie niedociągnięcia.

Przecież dziennikarze również chodzą po ulicach i widzą, co się dzieje z naszym miastem.

Najważniejszą dla mnie sprawą jest zapewnienie wody miastu, gdyż jej brak jest koszmarem dla wielu dzielnic. Szczególnie tragiczne są przypadki zanieczyszczeń rzek, co prowadzi do przerw w dostawach wody. Winni powyższych zamieć powinni ponosić odpowiedzialność.

A jeśli już odpowiednie władze nie potrafią dostrzec wszystkich braków i bolączek, należałoby uruchomić interwencyjny telefon czynny przez cały dzień.

Są to wyrzutowe i być może przypadkowe uwagi, które nasunęły mi się po przeczytaniu Waszego apelu. Powyższe rozważania pisałem z nadzieją, że ktoś zechce wziąć je sobie do serca nie tylko przy opracowywaniu planów, ale przy ich rzeczywistej realizacji, gdyż naszą podstawową bolączką są plany, których nikt nie wykonuje.

kl. IIIe X LO

Mirek

Nasze miasto Kraków powinno być kolorowe, posiadać powinno dużo zieleni, parków i zieleńców, aby każdy, kto przyjeżdża do Krakowa mógł wypocząć, porozmawiać, a nie wyjeżdżać z negatywną opinią.

Możemy się poszczycić takim pięknym miastem. W Starym Mieście jest wiele ciekawych i pięknych kamieniczek, które odzwierciedlają naszą przeszłość. Są też zabytkowe kawiarenki średniowieczne.

Nowe osiedla budowane obecnie powinny spełniać rolę, którą im się przypisuje. Mieszkania w tych osiedlach powinny być wygodne dla lokatorów. Powinno być wszędzie czysto.

kl. IV w Wolę Batorskiej



Rysunek Dominiki Fortuńskiej.

25 maja br. ogłosiliśmy konkurs, zapraszając małych obywateli do dyskusji z czego są dumni mieszkając w Krakowie, co ich zdaniem należy zmienić, by żyło się łatwiej, ciekawiej i weselej. Najbardziej interesujące wypowiedzi obiecaliśmy zamieszczać na naszych łamach, nagradzać, a także zaprosić ich autorów do stałej współpracy z nami. Nadeszły już pierwsze listy. Zgodnie z obietnicą drukujemy najciekawsze.

Szanowna Redakcjo!

Mały

Jestem członkiem zwykłej szarej masy łączącej, masę która płacze się po osiedlu nowego typu w poszukiwaniu przygód. Każdego dnia wyruszam na obchód osiedla. Kto wie? Może się w coś uda zabawić. Najczęściej teraz gramy w paletki, jeździmy na rowerach. Mamy kilka sposobów na nudę, ale to dobre dla małych dzieci.

Chcieliśmy zrobić klub — zrobiliśmy. Ale jaki? Klub znajduje się w opuszczonym baraku, który doprowadziliśmy do stanu używalności. Mamy tam napisy nazw zespołów i plakaty. W baraku było dużo lin i siatek. Uzgodniliśmy z właścicielem tej „budki”, że wymienimy zamek. Właściciel zgodził się, więc złożyliśmy zamek, a z lin i siatek zrobiliśmy hamaki, no i niby jest bardzo fajnie, ale nie!!!!!! (i tu musi stać koniecznie tyle wykrzykników).

Ci, którzy nie są obeznani z sytuacją nagadują na nas wiele głupich rzeczy, a my tego nie robimy i nigdy robić nie będziemy np. palenie papierosów, picie alkoholu itp. Mówią o nas, że jesteśmy holota. A to nieprawda!!! Pokazywaliśmy sobie kiedyś różne sceny z filmów. A na drugi dzień słyszeliśmy, że bijemy się? Jak spotykamy się wieczorem to też dorosli mają do nas pretensje, że halasujemy pod blokiem. A co mamy robić? Rano nauka, Obiad, Lekcja. A potem dopiero wolny czas, najczęściej wieczorem.

Na naszym osiedlu Prądnik Czerwony jest mało klubów. Fundusze na klub już były, mieszkanie też było, ale po kilku dniach z garsonierą przekazanej na klub, zrobilo się znów mieszkanie. Każdy nam poleca jakąś prywatną instytucję, a my chcemy mieć własny klub. Nie chcemy ciągle spotykać się w barakach, które dorosli pochopnie nazywają MELINAMI. Chcemy mieć zwykły klub w bloku. Może to być nawet zwykły pokój z oknem, nie musi być wyposażony.

Jeżeli przeczytają ten list dorosli, może zrozumieją i przestaną nas oskarżać o jakieś wymyślone przez nich rzeczy.

dzieci projektują...

Osiedle Na Kozłowiec ma opinię jednego z najgorzej urządzonych, monotonna, zastawionego identycznymi blokami, to osiedle oraz osiedla sąsiednie wybrali jako teren swych badań naukowe badający indywidualne potrzeby mieszkańców nowych osiedli. Badaniom prowadzonym przez socjologów, psychologów, urbanistów, pedagogów i plastyków noszącą nazwę „Blokowisko” patronuje Centralny Związek Spółdzielni Mieszkańcowych.

Na Kozłowiec działający w tym zespole plastyk Stefan Papp, zorganizował akcję pod hasłem „Zabawa” adresując ją do dzieci mieszkających na osiedlu, a uczęszczających na zajęcia do klubu „Pino-ki”.

Zaproponował dzieciom, by same wymyśliły w co i jak się bawić, jak urządzić przestrzeń między blokami, by odbiegała od przyjętej sztamki: piaskownica, huśtawka, zjeżdżalnia.

Dzieci przygotowały 16 makiet, rysunków i projektów, po czym same za najlepszy (bo głos decydujący miały wyłącznie dzieci) uznały projekt 13-letniej Anety Kozak. Aneta zbudowała makietę ruchomego wyciągu i wiszących mostków, które służyłyby dzieciom do zabawy. Podobne w sensie pomysłu projekty świadczące o potrzebie ruchu przedstawili laureaci drugiej nagrody, Darek Partyka i Piotr Cieślak (14 lat). Dzieci uczestniczące w konkursie otrzymały nagrody ufundowane przez Krakowską Spółdzielnię Mieszkańcowską.

Projekty obejrzał też główny plastyk miasta Jerzy Napieracz. Dzieci wyraziły w nich swoje marzenia o nieskrępowanej zabawie. Były tam pomysły nierealne jak np. wielopoziomowy basen, były też pomysły realne. I nad nimi, bo nie wymagają ogromnych nakładów finansowych warto się zastanowić. Projekty te są do oglądania w Osiedlowym Klubie „Pino-ki” przy ul. Okólnej. Teraz pora na dorosłych. (j.r.)

Dominika Fortuńska

Mieszkam w Krakowie i dlatego biorę udział w tym konkursie. W Krakowie jest tylko 1 lodowisko, uważam, że powinno być ich co najmniej 3 i powinny być czynne cały dzień a nie o wyznaczonych godzinach.

Powinno być więcej domów kultury i kółek zainteresowań, więcej basenów, boisk i placów zabaw.

Koło mojego domu jest dużo podgrzanych podwórek, na których są różne budy i śmietniki, uważam, że powinno się z tych podwórek zrobić jeden wspólny plac zabaw ze ścieżkami dla rowerów i huśtawkami.

Jeszcze mamy zastrzeżenia do czystości w moim mieście.

1. Nie wywożź w ogóle śmieci.
 2. Nad Krakowem unoszą się smugi dymu.
 Ja mieszkam na 4 p. i moje okno wychodzi na dach. Prawie przez cały dzień 1 komiń kopci mi do pokoju i ile razy otwieram okno znajduję na nim warstwę sadzy.

Cieszę się, że mój dziadek często bierze mnie do różnych muzeów i na różne wystawy na Wawelu.

Cieszę się też, że w Krakowie przetrwały Planty i na Błoniach nie powstało osiedle.

Zauważę, że Kraków jest czysty tylko na 1 Maja i na przyjazd Papieża. Chciałabym choć przez 1 dzień zostać prezydentem w naszym mieście i wtedy kaztałabym, żeby Kraków codziennie był taki czysty jak na te święta.

Cieszę się, że moje miasto nawiedza dużo turystów i, że miasto jest zabytkowe.

Mimo tych wszystkich niedociągnięć jestem dumna ze swojego miasta.

Lat 10 Szkoła nr I im. Wojska Polskiego

- Kobieta z brodą
- Kino da się oswoić
- choć szkodzi zdrowiu
- Exclusive
- Katolickie



niewiasty nie dają rady • Hymn na cześć zgładzonego kina

Epitafium dla „Cyrku Edison“

Na informacji o zburzeniu drewnianego budynku „Cyrku Edison“ można by zakończyć opowieść o pionierach kina w Krakowie. Ulegli, przegrali. A może — musieli ulec, musieli przegrać? „Cyrk Edison“ — pierwsze stałe kino w Krakowie, było nieodrodnym dzieckiem pierwszej fazy rozwoju filmu i kinematografii. Tkwiło korzeniami w zmierzającej epoce kina jarmarczno-żelaznego. Pojęcie to należy rozumieć dosłownie. Jarmark był najwzrostlejszym środowiskiem dla wczesnego kina, film natomiast — towarem, tym atrakcyjniejszym, im dziwniejszy, im bardziej zaspokajał podstawowe ludzkie potrzeby: zabawy, odprężenia, zetknięcia z magią i tajemnicą. Z jarmarkiem wiąże się cyrk.

Kleinberger i Grünwald, pierwsi rasowi przedsiębiorcy kinowi w Krakowie nie myśleli nawet o zmianie nazwy swojej firmy. Kino i kobieta z brodą. Kino i mężczyzna z gutaperki. Kino i tresura dzikich zwierząt. Jarmarkiem rządził biznes, sprzedać — kupić. Sprzedać najdrożej — kupić najtaniej. Kleinberger i Grünwald handlowali pokostem, zegarami, mieli tandetę starego żelaza. Gdy powodziło im się najlepiej, już dzięki kinu, zamierzali kupić hotel na placu Matejki. Ich najważniejszą troską jest mieć widza i nowy film. Jaki? Taki, jaki jest do zdobycia. Czy mogli zastanawiać się nad doborem repertuaru, gdy widz i tak walił do budy na Wielopola?

Czy zastanawiali się nad tym, co oferują ówczesni producenci? Tak. Pozwolili nawet artystyczne kompanie, przyciągałi do współpracy członków Akademii. Ale na jeden film w rodzaju „Nędzników“ wg Wiktora Hugo, przypadły dziesiątki sensacyjnych i sentymentalnych, najprostszyc historijek. Repertuar zmieniał się co kilka dni. Zasada: nowości, nowości i jeszcze raz nowości. Ona nowała świat tysięcy kinematografów na całym świecie.

Około roku 1908 następuje nowa epoka w dziejach kina. Jest pochodna ilość i ma swój wy-



miar jakościowy. Półki film błękały się po hotelowych salach i jarmarkach, nie był groźny. Nawet dla najbardziej skostniałych konserwatystów. Był kobietą z brodą. Czy widział kto, by zakazywano jej popisów?

W roku upadku „Cyrku Edison“, roku 1912, przemysł filmowo-kinowy jest zorganizowanym i silnym systemem, nieraz wzorowanym na mafijnych układach. Prowincjonalni handlarze drobnym towarem z Krakowa są zbyt daleko od wielkich centrów życia, by zorientować się w tych przemianach. Wyrasta im przeciwnik — ten sam, który na łamach „Czasu“ jeszcze w pierwszych latach XX wieku określał kinematograf jako zjawisko szkodliwe dla zdrowia, bo dzieci przebywające w wyziwach ludzkich zgromadzeń zapadają na płuca. Ten sam konserwatysta, który pierwotnie chętnie przyjął do wiadomości kinematograf jako naukowy instrument, przestraszył się, gdy kino zaczęło zbyt intensywnie oddziaływać na widzów, gdy kończył się dzięki niemu monopol na informację z dalekich zakątków świata, zarezerwowany dla piśmiennych i wykształconych.

Konserwatysta wie jedno — co nie pozwoli się zniszczyć, trzeba oswoić. Uczynić bliskim sobie, swoim wyobrażeniom. Właściciele „Cyrku Edison“ nie mogli być podatni na sugestie wyższych sfer Krakowa, wywodzili się z innego środowiska.

Ta inność przyspieszyła upadek ich imperium. Poza tym rzeczywistość motorem ich działania była chęć łatwego zarobkowania. Trudno znaleźć dowody, że myśleli o swoim, jednym z wielu, zawodzie kinowego przedsiębiorcy, jak o misji wychowawczej.

Czy ci, którzy wyparli ich z Wielopola, byli imi? Zadbali o wygodę widza. Zamiast ławek dali fotele i ekskluzywnie urządzone wnętrza. Ale czy tylko? Nie dali z pewnością na ekran „Dzwonnika z Notre-Dame“! Dobór repertuaru w prowadzonym przez Związek Niewiast Katolickich „Excelsiorze“ był taki, że publiczność uciekała od kina na Rajskiej jak najdalej. Ale kino wraca do tych, którzy byli świadkami pierwszych eksperymentów braci Lumiere, do elity, mieszczaństwa. Zmusza to sam film do

wiekszego wysiłku intelektualnego i warsztatowego. Film staje się własnością wszystkich warstw, najbardziej demokratyczną ze sztuk; teatr był i pozostał za drogi i zbyt trudny dla prostych. Kino było dotąd niestrawne dla bardziej wymagających.

„Cyrk Edison“ się spóźnił. Nie myślał o tych, którzy nie lubią słowa cyrk. Czy gdyby pozostał w nazwie tylko „Edison“ i wcześniej, zanim wyprodukowano „Notre Dame de Paris“, zafundował sobie bardziej wytworne wnętrza — byłby przetrwał? Pozostaliśmy przy skromnym — być może.

Ataki na kino w początku wieku miały nie tylko klerikalne źródła. Z tymi film sobie szybko poradził produkując całe serie superreligijnych obrazów. Krytyka kina rodziła się także tam, gdzie dojrzała myśl społeczna pragnąca wyzyskać zdobyc techniki dla poszerzenia wyobraźni i wrażliwości człowieka. Kino jednak w pierwszych swych latach, a i późniejszych (vide — większość filmów międzywojennych rodzimej produkcji) niechętnie ulegało takim naciskom. Tkwiło długo, mimo stałego postępu, korzeniami w jarmarku i cyrkowym namiocie.

Wczym więc zasługa „Cyrku Edison“? Czy tylko w tym, że był pierwszym stałym kinem w Krakowie? To wystarczający powód do chwały. Kleinberger i Grünwald oswoili Kra-

ków z X Muza. Uczynili ją codziennym elementem miejskiego życia. Wskazali zatem innym, może mądrzejszym i bardziej wyrafinowanym, że kino jest do- brym interesem, wyzwolił konkurencję, musieli więc, i to już zupełnie bez swego świadomego udziału, pobudzać w Krakowie refleksy nad istotą filmu i kina. Karol Irzykowski właśnie w Krakowie czerpał pokarm dla swych pionierskich rozważań teoretycznych o filmie, dziś uznanych za klasyczne.

W drewnianej budzie przy Wielopola nie dokonywała się spektakularna rewolucja estetyczna, lecz społeczna. Nastąpiło przyjęcie filmu za coś codziennie oczywistego, na co nie trzeba czekać jak na przyjazd wędrownego zongiera czy kobiety z brodą. Był więc „Cyrk Edison“ niezwykle ważnym czynnikiem unowocześnienia miasta, jego społeczeństwa.

Nad szczątkami „Cyrku Edison“ trzeba zaśpiewać jeszcze jeden hymn. W nim właśnie Kraków zobaczył po raz pierwszy w ruchomych obrazach — sam siebie. Swoje ulice, place, pochody i pogrzeby. Przedsiębiorcy z Wielopola mieli też swoje, wprowadziły rzadkie, ale jednak, uniesienia. Chcieli czymś zastąpić się miastu. A może tylko je „kupić“? Inspirowali wtedy powstawanie filmów o Krakowie.

ANDRZEJ URBAŃCZYK

W wielkiej sali koncertowej hotelu Royal w Krakowie
wejście z ul. św. Doroce
od 6, 8 i 9. września 1906 i codziennie
TEATR KINEMATOGRAFICZNY
„KOSMOGRAF“
Największe przedsiębiorstwo dla przedstawień
artykułowych
PIKANTNE
Tylko dla Panów!
Po ukończeniu zwykłego przedstawienia o godzinie
7,10 wieczór w teatrze „Kosmograf“
SPECYALNE
PRZEDSTAWIENIE
tylko dla Panów!
z wspaniałym programem pełnym humoru i zabawy.
Ucząca się młodzież wykluczona.
Ceny miejsc: Miejsce numerowane 2 K., nienu-
merowane 1 K.
Bilety wczesniej nabyć można w głównym biurze Wp. Biułańskiego
Rynek Linia A-B.

Im grossen Konzertsalle des Hotel Royal in Krakau
Eingang St. Gertrudenstrasse
Vom 6, 8 u. 9 September 1906 angefangen täglich
KINEMATOGRAFISCHES THEATER
„KOSMOGRAF“
Größtes Unternehmen zur Vorführung lebender
Bilder.
PIKANT
Nur für Herren!
findet nach der allgemeinen Vorstellung um 7, 10 Uhr
abends im „Kosmografischen“ Theater eine
SPECIAL-
VORSTELLUNG
nur für Herren!
statt, mit einem pikanten und komischen Programm.
Studierende Jugend ausgeschlossen.
Preise der Plätze: Nummerierter Platz 2 Kronen,
unnummerierter 1 K.
Kartenverkauf in der Hauptstraße Bojarski, Ringplatz, Linie A-B.

Najpierw wspomnienie, z dalekiej podróży do Nowosybirsku, jedno tylko, ale jakże zaskakujące; warstwowy układ urbanistyczny miasta, centrum w stylu MDM-u czy śródmieścia Nowej Huty, słowem o przewadze budownictwa monumentalnego i mieszkaniowego. Wokół pasmo drewnianych chatynek pamiętających zapewne czasy jeszcze sprzed Rewolucji Październikowej. Potem krąg zieleni. I wreszcie w odległości 10 km od śródmieścia szerokie pasmo dacz, czy też raczej murowanych domków rekreacyjnych i ogródków, do których prowadzą z miasta wyasfaltowane alejki, oświetlone latarniami, po których krąży do 22.00 miejskie autobusy. Wielkość ogródka — nie ograniczona; dostępność takiej formy wypoczynku dla każdego — także. Wokół bowiem już tylko tajga — bezmiar przestrzeni. Gdzież w przyciasnej Europie kogoś stać by było na taki luksus?

Alie przejdźmy teraz na rodzimy grunt, gdzie na kryzysowej glebie, ogródki działkowe legalne i dzikie wyrosły nagle, jak przysłówowe grzyby po deszczu. „Wielka rodzina działkowców liczy już prawie pół miliona (...) W miarę rozbudowy miast pragnienie posiadania miniaturowego choćby ogródka opanowuje coraz większe grupy ich mieszkańców. W instytucjach decydujących o przydziale działek leżą tysiące podań (...) Świadczy to, o

stko zawęzła w zieloną, apetyczną główkę, która jest niczym innym, tylko gustownie przyrządzonym przez przyrodę, przy udziale człowieka, śmiernie smacznym iadunkiem. Podobnie vegetuje kapusta, równą wartość witaminową posiada nać pietruszki, szczególnie podatne na toksyny są też — jak twierdzą uczeni — różnego typu krzewy jagodowe. Jaki tam jest iadunek? Ano różny, zależny od tego, czym dana technologia zdolna jest

Ćwiczenia pod równoważnią

Nie do jedzenia do sprzedaży

zdrowym instynkcie społeczeństwa, często podświadomie szukającego „odtrutki“ na ujemię strony cywilizacji technicznej... Stop. Wymnuj te słowa ze wstępu do IV wydania popularnej książki zatytułowanej „Działka — moje hobby“ wydanej w nakładzie 100 tys. egzemplarzy przez Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne. Wymnuj, bo zaczyna być akurat odwrotnie. Umysłowością to kłopot podczas spotkań przedwyborczych z kandydatami na radnych w Nowej Hucie, ale rzecz dotyczy nie tylko Nowej Huty, ale i całego Krakowa, a właściwie całej Polski. I dotyczy nie tylko działkowców. Trzymajmy się jednak hasła: działka.

ile bowiem walory rekreacyjne działki, płynące z ruchu człowieka na świeżym powietrzu są bezsporne, o ile znaczący może być ekonomicznie w rodzinnym budżecie osiągnięty plon, o tyle nie w każdym wypadku można się zachwycać świeżo zebraną z działki truskawką. Odtrutka, zaczyna bowiem być trutką. Skażenie środowiska naturalnego, tony pyłów spadające na ziemię, różnego typu zatrucia wody, także podziemnej — wszystko to powoduje, że choć przyroda nie kapituluje tak łatwo, i tak szybko nie umiera — czego świadectwem choćby rosnące w kombinacie Hil drzewa — to jednak coraz częściej węgtuje chora.

Wyobraźmy sobie główkę salaty. Najpierw delikatne listki rosną rozłożyste, szeroko po ziemi, jedna warstwa, druga, trzecia, a każda zbiera z powietrza odpowiednią warstwę pyłów. Potem to się uszy-

nas raczyć. Ale nowotworowy może być również dobrze, jak atakujący drogi oddechowe czy dostarczający pacjentów klinice gastrologicznej. Przysłowie, iż nie z powietrza się nie bierze, niestety, straciło aktualność.

Czy to co piszę pozbawia sensu ogródki działkowe? Ależ nie. Nakazuje jedynie zweryfikować ich koncepcję w obszarze miast, niezależnie od klasy gruntu, i na wszelką produkcję rolną przeznaczoną do spożycia z tych terenów, popatrzyć z rezerwą. Idzie zwłaszcza o obszary zakładów przemysłowych i pobocza dróg o dużym natężeniu ruchu pojazdów spalwinowych.

Są tereny, na których powinno się uprawiać tylko kwiaty. Są tereny, z których sprzedaż upraw powinna być zakazana, a nawet niszczona w drastyczniejszych wypadkach. Dotyczy to też niektórych upraw czysto rolniczych na terenach graniczących z drogami intensywniejszej komunikacji. Jest to pole do działania dla ruchu ekologicznego i dla nowych radnych — perswazją bowiem prawdopodobnie niewiele zdziałamy.

Nie występuję przeciw ogródkom. Sam należę do hobbystów działkowych. Ale tak jak przy nie strzeżonych akwenach wodnych ostrzeżę się ludzi przed kąpielą, tak ostrzeżę i trzeba i działkowców i potencjalnych konsumentów dóbr tu wytworzonych przed spożyciem i upiawianiem niektórych. Inaczej bowiem — jak to już napisałem w „Życiu Literackim“ — zdarzyć się może, iż na targowisku ktoś do nas powie: „Panie, to nie do jedzenia, to do sprzedaży“.

STEFAN CIEPLY

COCA COLA-CONTRA PEPSICOLA

Dwa znane i u nas napoje Coca-Cola i Pepsi-Cola są światowymi potentatami wielce z sobą konkurującymi. Do swych filmów reklamowych Konzern Coca-Coli zatrudnił ostatnio supergwiazdę piosenki — Julio Iglesiasa. W wynagrodzeniu zapewnił mu piosenkarzowi pokrycie m. in. kosztów 7-miesięcznego tournée po obu Amerykach, Europie, Afryce i Azji. Konzern Pepsi-Coli nie pozostał dłużny i zatrudnił do swoich reklamówek nie mniej sławnego gwiazdora piosenki — Michaela Jacksona, oferując mu kontrakt na 5,5 mln dolarów.

W pociągu jadącym z Krakowa do Wiednia w jednym z przedziałów siedziało 8 osób, a więc komplet. Kiedy zbliżano się do granicy niektórzy pasażerowie zaczęli wykazywać niepokój. W pewnej chwili jedna z pasażerek, zapytała współtowarzyszy podróży czy wiedzą, jak odbywa się rewizja, a w szczególności, w jaki sposób rewiduje się kobiety. Pasażerki obznajomione już ze zwyczajami celników wyjaśniły, że kobiety są rewidowane przez celniczki i to raczej powierzchownie, zwłaszcza, gdy chodzi o kobiety w poważnym stanie.

Na to jeden z panów zaproponował, by któraś z pań zechciała odegrać rolę niewiasty w poważnym stanie i w ten sposób wszyscy będą mogli bez kłopotów przewieźć swoje walory przez granicę. Jedna z pań przystała na tę propozycję entuzjastycznie przyjętą przez wszystkich. Tak mężczyźni jak i kobiety zaczęli wydobywać ukryte w bagażu i trzymać przy sobie kosztowności i obcą walutę także w złotych walorach i wrzucyli je kobiecie, która swoim w pewnym stopniu poświęceniem i

Pasażerka w poważnym stanie

życzliwością chciała uratować ich od kłopotów, a może nawet przykrości. Rozumie się, pierwszy wrzucił uczynnej pasażerki swoje walory pan, który wpadł na ten genialny pomysł, w ślad za nim poszła reszta. Usłużna niewiasta zresztą młoda i ładna zabrała wszystkie przedmioty i oświadczyła, że idzie do ubikacji, by tam uczynić się podobną do kobiety w zaawansowanej ciąży, poprosiła tylko o pasek, którym by mogła się w pasie przepasać, by w ten sposób stworzyć pozory poważnego stanu. Autor projektu pozorowanej ciąży — oświadczył, że wyjdzie na korytarz, by obserwować czy nie nadchodzi celnicy. I rzeczywiście zaraz po zatrzymaniu się pociągu na stacji przygranicznej weszli do przedziału celnicy. Wszyscy obecni oświadczyli, że niczego do odcienienia nie przewożą, co potwierdziła rewizja zresztą po-

wierzchna. Po chwili pociąg ruszył, by przekroczyć granicę i wszyscy z ulgą odetchnęli, gdyż uważali, że najgorsze minęło. Również i druga rewizja celna po przekroczeniu granicy minęła, bez kłopotów.

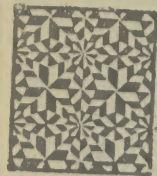
Po dłuższej chwili pasażerowie zaczęli zdradzać niepokój, bo oto przejechali już obie granice, a uczynna pasażerka nie wracała z ubikacji, ani też nie pokazała się pan, który stał miał na straży. Zaniepokojeni udali się do ubikacji, ale ta okazała się pusta. Niepokój zamienił się w przerażenie, gdy stwierdzono, że i pasażer, który miał stać na straży również zniknął. Wtedy stało się dla wszystkich rzeczczą oczywistą, że zostali wprowadzeni oszukańczo w pole przez parę, która była w znowie. Wykorzystała zatrzymanie się pociągu, gdy celnicy wkroczyli do wagonów i ulotniła się zabrając ze sobą bogaty łup,

który sprytnie zdobyła. Zrozpaczeni, nie wiedzieli, jak mają dalej postąpić, czy podnieść alarm i zawiadomić o wszystkim milicję, czy też milczeć, by nie narażać się na ew. nieprzyjemności bez możliwości odzyskania swoich wartościowych przedmiotów.

Gdy po pewnym czasie nadszedł konduktor zapytano go, czy nie widział mężczyzny i kobiety w poważnym stanie. Przyznał, że widział mężczyznę i kobietę w poważnym stanie jak biegli w kierunku kasy; zapytani gdzie się śpieszą i dlaczego — odpowiedzieli, że biegną do kasy, by kupić bilet powrotny do Krakowa. W pewnym momencie z brucha kobiety ciężarnej wysypały się różne kosztowności, jak zegarki, pierścionki itp. oraz waluta, a nastąpiło to na skutek pęknięcia paska, który podtrzymał przedmioty ukryte przez udającą ciężarną. Oboje nie zbierając wypadłych rzeczy — podbiegli do pociągu, który właśnie nadjechał, wsiadli bez biletów i odjechali zostawiając wszystko na chodniku, co następnie zebrała milicja, tak samo zdumiona wypadkiem, jak i przechodnie...

MIECZYSLAW KOSSEK

Ze stron bliskich i dalekich ■ Ze stron bliskich i dalekich



Targ na rynku w Tezewie.

Fot.: Archiwum



Tczew Miasto na „Malinowo“

Gdy przytoczone w tytule twierdzenie przedstawił dyrektorowi Kombinatów Państwowych Gospodarstw Ogrodniczych „Malinowo” w Tezewie FRANCISZKOWI KARBOWSKIEMU, ten stwierdził, że to zbyt duży komplement dla kombinatu. Kiedy jednak zaczęliśmy szukać korzyści, płynących dla miasta z faktu istnienia kombinatu, okazało się, że nie jest ich tak mało.

Bo ten lepszy z dwóch tczewskich hoteli, to właśnie „Malinowo”, reprezentacyjna restauracja miasta „Carima”, też zarządzana jest przez kombinat. Na dodatek w 8 zakładach i obiektach towarzyszących znajduje zatrudnienie 1600 osób. No i jest jeszcze jedna rzecz...

Gdy szedłem ulicą Gdańską w Tezewie, nieznaną kobietą idącą z przeciwnej strony powodziła:

— Jezeli to pana interesuje, to tu (a byliśmy akurat przy szklarniach KPGO Malinowo) sprzedają pomidory po 100 złotych.

Faktycznie sprzedawali. Wprawdzie nie całkiem dojrzałe, małe ale nie wszędzie można zobaczyć w maju pomidory w tej cenie. Wprawdzie pracownicy kombinatu tłumaczyli, że to tylko na zapę, poza wyborem, ale faktem jest, że następnego dnia w kiosku tczewskiego „Społem” podobne pomidory sprzedawano po 40 zł.

KPGO „Malinowo”, jak mówi jego dyrektor, jest typowym wytworem minionej epoki. Ogromny kombinat o szerokim zakresie usług, dziś przeżywa trudności, choć wciąż jeszcze wychodzi „na swoje”. 20 hektarów pod szkłem, 1,250 mld złotych obrotu, ale zysk zaledwie 20-milionowy. Mimo sieci 17 sklepów w całym województwie, mimo sprzedaży bez pośrednictwa przedsiębiorstw handlowych, nawet mimo eksportu warzyw, owoców, kwiatów. Ale czy może być inaczej, skoro podróżują znaczne masy, którym opalane są szklarnie, skoro tak wiele pieniędzy pożerają rozbudowane świadczenia socjalne? Dziś koszt opału stanowi 45 procent kosztów eksploatacji szklarni. A gdy doliczyć 40 procent na robociznę, to doprawdy niewiele zostanie.

Dyrektor Karbowski powtarza w rozmowie, że właśnie w rolnictwie widać prawdziwą reformę. Bo tu nie można podnosić bez końca cen — klient nie kupi zbyt drogiego produktu. A więc stałe ceny, maksymalna produkcja, minimalne koszty — to, o co chodzi w reformie gospodarczej. Dyrektor zwiędział wiele krajów. Uważa, że powinniśmy skopiować holenderskie wzorce handlowe, że wiele można by zmienić na lepsze w zaopatrzeniu Gdańska, choć nie jest ono najgorsze. Przedsiębiorstwa handlowe jednak są wciąż nieruchawe, jak na sprzedaż tak specyficznych i szybko psujących się produktów.

Kombinat, mimo że ogrodnicy produkują rocznie 4 mln ton mleka, 1000 ton żywa, 5,5 tys. ton zbóż, 2,300 t nowalijek spod szkła, 2 mln sztuk kwiatów, itd. itd. Gdyby był dotowany, mógłby wytrzymać konkurencję z prywatnymi gospodarstwami. Niestety dziś wygrywiają ci, którzy mają mniejsze obiekty, mniejszą administrację.

Znajdujemy wspólny język. Dyrektor tczewskiego kombinatu, pracujący w nim już od 20 lat, okazuje się być „galicjakiem” z Rzeszowa. Mówi, że gdy przyjechał w ten rejon, razły go odmienności. Dziś przywykł, wrósł w nadmorski pejzaż. Wie, że dzięki jego kombinatowi, wzorowanemu na podpoznańskich Naranowicach nieco łatwiej żyje się mieszkańcom gdańskiego województwa. Ale wciąż nie wszystkie rozumieją specyfikę rolniczej produkcji.

— Gdy wojewoda mówi do mnie we wrześniu, że przydałoby się więcej ziemniaków, staram się wytłumaczyć mu, że rozmawiamy chyba o przyszłorocznych zbiorach, bo tego, co urodziło się w tym roku, jest tylko tyle co w ziemi. Niestety, nie do wszystkich to tłumaczenia wciąż jeszcze docierają — stwierdza Franciszek Karbowski.

A ja zastanawiam się, czy podobny kombinat w pobliżu Krakowa nie poprawiłby zaopatrzenia naszego miasta, nie podważył cenowego monopolu przedsiębiorstw handlowych. Tyle, że dziś już za późno na takie rozważanie. Ale chyba lepsze „Malinowo” z kłopotami, niż krakowska, monopolistyczna właścicielka rzeczywistości.

KRZYSZTOF GACEK



Pradawni mieszkańcy Ameryki Północnej stworzyli precyzyjny kalendarz oparty o obserwacje astronomiczne. Do takich wniosków doszli amerykańscy astronomowie, którzy badali tajemnicze rysunki skalne na pustyni w Arizonie. Badania zespołów rysunków przedstawiających figury geometryczne i stylizowane sylwetki zwierząt wykazały, że są to symbole astronomiczne. Każda grupa rysunków, a znaleziono w Arizonie około 20 skupisk takich znaków, była symboliczną mapą nieba. Rysunki nie były umieszczane przypadkowo. Znajdowały się na starannie wybranych miejscach, na płaskich skałach spełniających rolę obserwatoriów. Poszczególne figury wskazują położenie Słońca w różnych porach roku. Takie obserwacje prowadzone były już 3 tys. lat temu. Dawały one podstawę do obliczeń czasu. Był to więc rodzaj astronomicznego kalendarza opartego na obserwacjach Słońca. (Prawda)

Jugosławia Radni czyli delegacji

W jugosłowiańskim systemie socjalistycznej demokracji samorządowej władzę sprawują tzw. skupstiny (zgromadzenia delegatów) na szczeblu gminy, okręgów autonomicznych republik i federacji. Jest to w pewnym uproszczeniu odpowiednik naszego systemu rad narodowych. Różnice są jednak istotne. Wyjaśnienie tej odmienności wymaga choćby skróconego przedstawienia tzw. systemu delegacyjnego, który stanowi podstawę ludowładztwa w SFRJ.

Najniższy szczebel władzy to zgromadzenie delegatów gminy, składające się z trzech ciał — rady organizacji pracy zrzeszonej, rady samorządu lokalnego oraz rady społeczno-politycznej. Stosownie do tego podziału przeprowadzane są wybory. Organizacje pracy zrzeszonej (przedsiębiorstwa lub inne jednostki gospodarcze) wybierają spośród załogi tzw. delegację. Jest to kolektyw kilku do kilkudziesięciu przedstawicieli (w zależności od liczby zatrudnionych), którym założyli powierzyli reprezentowanie swoich interesów na zewnątrz. Delegacje wybierają spośród swoich członków delegata do rady organizacji pracy zrzeszonej w Zgromadzeniu Gminy. W podobny sposób we wsiach, małych miasteczkach i dzielnicach wielkich miast wybierane są w tajnym głosowaniu delegacje samorządów lokalnych. One też wybierają delegatów, którzy zasiadają w radzie samorządu lokalnego Zgromadzenia Gminy. I wreszcie organizacje społeczne i polityczne — Związek Komunistów Jugosławii, Socjalistyczny Związek Ludu

Pracującego Jugosławii (odpowiednik naszego PRON), Socjalistyczny Związek Młodzieży Jugosłowiańskiej, Związek Kombatantów i związki zawodowe delegują swoich delegatów do rady społeczno-politycznej Zgromadzenia Gminy. W podobny sposób wybierani są delegaci do zgromadzeń okręgów autonomicznych i republik. Delegaci wybierani są spośród odpowiednich rad szczebla gminnego. Liczba delegatów regulują uchwały zgromadzeń okręgów autonomicznych i republik. Warto podkreślić niezwykle ważną rolę delegacji wybieranych w zakładach pracy i samorządach lokalnych. Nikt nie może być wybrany do żadnego zgromadzenia, jeśli nie był wcześniej wybrany do delegacji zakładu pracy lub samorządu lokalnego. Z chwila opuszczenia zakładu pracy lub miejsca zamieszkania delegat traci automatycznie mandat. Delegacje czuwają też nad pracą delegatów, rozliczają ich z działalności, informują załogi o wszelkich decyzjach o ważnym dla ludzi pracy znaczeniu oraz udziale w tych

Francja Lew z fałszywym pazurem

Blisko pół strony w jednej z gazet francuskich zajęła niedawno publikacja orzeczeń sądowych w sprawach o fałszerstwa i naruszanie artystycznych praw autorskich.

Skarżącym był jeden z najsłynniejszych domów jubilerskich — Cartier, a oskarżonymi 9 firm, które produkowały podrabiane — na wzór modeli Cartiera — zegarki, zapalniczki i wieczne pióra. Sentencje orzeczeń, których ogłoszenie jest również formą kary, zawierały przyznanie się właścicielom owych firm do fałszerstw i stwierdzenia, że wpłacili odpowiednie odszkodowania stronie skarżącej. To pozwoliło na zamknięcie spraw.

Procesy Cartiera są tylko znikomą cząstką zjawiska, panoszącego się coraz szerzej i bardzo często bezkarnie. Fałszerskie podziemie gospodarcze zrodziła i rozwija wspólna, chyba wszystkim, chęć posiadania — oczywiście za przystępną cenę — przedmiotów luksusu i zbytku, takich jak stroje od Diora, zegarki Rollexa, czy perfumy Guerlaina.

Dodatkową przyczyną jest wszechwładna reklama, rozbudzająca ludzką pożydlność, ale sprzyja też temu postępowanie np. wielkich paryskich domów mody. One to, wyczuwając nastroje, podjęły produkcję zwaną pret-a-porter, tj. dłuższych serii strojów, gotowych do noszenia, a nie tylko pojedynczych modeli, pilnie strzeżonych przed skopioowaniem i sprzedawanych za bajońskie sumy. To co było legalne i jawne nasunęło pomysł fałszerszom, którzy proceder szpiegostwa ekonomicznego uprawiali od dawna: zaczęły powstawać masowo mniejsze i większe pokątne fabryczki, rozsiane nie tylko w Korei Południowej, Hongkongu, Singapurze, na Tajwanie, czy nawet w Japonii, ale również w krajach europejskich. Prym wiodą tutaj Włochy.

Francuski odpowiednik naszego przysłowia: „Poznać pana po cholewach”, mówi: „Lwa można poznać po pazurach”. I właśnie pazurem zwie się potocznie markę, znak fabryczny, czy firmowy, mający świadczyć nie o pochodzeniu i najwyższej jakości wyrobów, zwłaszcza tych luksusowych. Do tego pazura przywiązują się ogromną wagę i zastrzegają prawnie jego naśladowictwo. Ale dla uwielbiających „szpan”, mniej liczy się jakość, a bardziej właśnie błysk metki, nawet podróbionej, byle wskazującej, że to wyrób Yvesa

Saint-Laurenta, wyrób Wranglera czy Chanela. Oszuści mają się różnych sposobów, by rozkrecać proceder, ale unikać zarzem odpowiedzialności karnej. Stosują więc pewne deformacje ortograficzne znanych nazw, jak np. Tior lub Fior, Shan-el, czy Chenel. Saint-Lauren, czy Saint-Laurentz, co zapewnia im bezkarność. Specjalistą innego rodzaju jest Amerykanin Jack Mulqueen, który w chwili prezentacji nowych modeli paryskiej „haute couture” natychmiast je kopiuje i zleca produkcję fałszywków przedsiębiorstwom w Azji południowo-wschodniej. Działają skutecznie, bo wygrywa wyścig z francuskimi wytwórcami i wcześniej dostarcza do wielu krajów idealne reprodukcje, bez żadnych metek, ale za to 40 proc. taniej, niż egzemplarze oryginalne.

Podjęcie o rozmiarach procedury daje fakt wykrycia w emiratach arabskich magazynu 60 tys. koszul z metkami 6 różnych znanych firm francuskich. Wyprodukowano je oczywiście pokątnie, prawdopodobnie w Libanie.

Inny przykład: zeszłego lata w okolicach Neapolu, które są „zagłębiem” nielegalnych warsztatów fałszerskich, policja ujawniła 60 tys. par dżinsów i dziesiątki tysięcy koszulek z „pazurami” firm amerykańskiej i francuskiej; wszystko było podróbione.

Włochy mają w Europie Zachodniej opinię kraju o szczególnie rozwinętym przemyśle fałszerskim. Podobno podrabia się tam wyroby ok. 500 różnych znanych firm, nie tylko tekstylnych, perfumeryjnych, czy zegarmistrzowskich, ale również farmaceutycznych, galanterii skórzaney, a nawet przemysłu maszynowego. Mówi się, że sprzyjają temu łagodne wyroki wymierzane przez włoskie sądy. Choć mogą orzec karę trzech lat więzienia, najczęściej skazują na kilka miesięcy, a i to z zawieszaniem, zaś grzywnę można podobno opłacić jednorazowym zarobkiem, oczywiście tym nielegalnym.

Najsurowszy wyrok — rok i siedem miesięcy więzienia zapadł wobec pewnego mieszkańca Mediolanu, u którego policja znalazła ponad 30 tys. przedmiotów (zegarków, toreb, zapalniczek, walizek i krawatów) opatrzonych

metkami najlepszych firm, ale — oczywiście — fałszywymi. Stać go było jednak na kupienie sobie w ciągu paru lat dwóch „rolls royce’ów”...

Zmusiło to słynne firmy do przeciwdziałania, nie tylko ze względu na ponoszone straty materialne, ile z uwagi na utratę renomy. Towary podrabiane są na ogół bardzo podłej jakości i podrywają zaufanie klientów, nieświadomych oszustwa. Utworzono więc komitet samoobrony z siedzibą w Rzymie, złożony z reprezentantów słynnych wytwórców zegarków, odzieży, wyrobów skórzanonych i in. Ale walka jest niełatwa, bo przeciwnik albo nieuchwytny, albo nie do zaskarżenia, chociaż jego obroty ocenia się łącznie na 16 miliardów dolarów, z czego na Włochy, według „Corriere Della Sera” przypadać ma suma 3 mld dol.

Jak udowodnić fałszerstwo przedsiębiorstwom tekstylnym, które — np. w pobliżu Como w Lombardii — produkują jeftowicie na legalne zamówienia dostawców wielkich krawców, a równolegle podrabiają wzory i tkaniny, sprzedając je „na lewo” jako autentyczne?

Walka toczy się głównie z „piratami” przemysłowymi, fałszującymi wyroby najbardziej prestiżowe, których eksport zapewnia dochody również państwu. Np. pewien właściciel firmy rymarskiej z Florencji dzielił się nagłym spadkiem zagranicznych zamówień na jego towary. Zagadka wyjaśniła się, kiedy celnicy wykryli na rzymskim lotnisku przygotowany do wysyłki do Japonii wielki ładunek podrabianych toreb i innej galanterii z jego marką firmową...

Obrońca polega także, a nawet przede wszystkim, na zastrzeżeniu praw do naśladowictwa. Christian Dior zgłosił zastrzeżenia do swoich 950 różnych wyrobów w wielu krajach świata, ale — jak już wspomnieliśmy — ścisłe przestrzegany jest także kosztowne. Dla tych, którzy chcą mieć autentyczne wyroby wielkich marek rada jest jedna: kupić je wyłącznie w firmowych magazynach...

PIOTR KLIMASZEWSKI



Naukowcy meksykańscy przeprowadzili ostatnio ciekawe badania nad wykorzystaniem niektórych mikroorganizmów (m. in. różnych bakterii) w swaleczaniu zanieczyszczenia środowiska przyrodniczego. Pracownicy meksykańskiej Wyższej Szkoły Nauk Przyrodniczych poszukują przede wszystkim takich mikroorganizmów, które przyspieszałyby rozkład lub likwidowały substancje zanieczyszczające wodę, powietrze i glebę. Część badań koncentruje się na poszukiwaniu środków zapobiegających groźnemu i często występującemu zatruciu wód ropą naftową.

Rocznie wylewa się do morza 12 mln ton ropy. Część jej składników zostaje wyeliminowana poprzez parowanie, rozpuszczanie się, biodegradację lub utlenianie. Jednak większość pozostaje i staje się przyczyną zatrucia wody i zamieszkującej ją fauny i flory. Właśnie do unieszkodliwienia składników, których przyroda nie eliminuje w sposób naturalny, mogą być wykorzystane niektóre mikroorganizmy.

Główne zadanie naukowców, to wykrycie mikroorganizmów o właściwościach biodegradujących, rozmnożenie ich w korzystnych warunkach, tak by mogły być one w każdej chwili zastosowane tam, gdzie zaistniało niebezpieczeństwo skażenia środowiska. (bel)

We francuskiej miejscowości Pergignon działa z powodzeniem Liga Rudych — swoisty klub grupujący ludzi o tym nieśpowym kolorze włosów. Ostatnio Liga Rudych ogłosiła listę sławnych postaci, które miały rude włosy. Zdecyzowaniem fachowców z Ligi rudymi pięknościami były m. in. słynna Helena (znana z Iliady) czy Kleopatra.

Spora sensacja wzbudzał ostatnio zakochany kundlek z Cardiff w Anglii, który codziennie rano wsiadał do pospiesznego autobusu, którym jechał do Londynu, na spotkanie ze swoją żoną, a wieczorem wracał tym samym autobusem do domu.

(wi-gr.)



Mijo Fudurics — członek Rady Robotniczej fabryki „Jugoturbina”.

Fot.: CAF

decyzjach ich delegatów. Delegacje wybierane są również na okres czteroletni. Odpowiadają przed załogą i są przez nią odwoływane.

System ten zapewnia stałą łączność delegatów z własnym zakładem pracy, środowiskiem, w którym delegat pracuje i mieszka, znajomość problemów, postulatów warunków pracy załogi i życia mieszkańców. Można by tu jeszcze dodać, że na blisko milion delegatów wy-

branych do zgromadzeń wszystkich szczebli w obecnej kadencji ponad połowę stanowią przedstawiciele organizacji pracy zrzeszonej, a blisko dwieście tysięcy delegatów wybrano w lokalnych samorządach. Pozostali to delegaci organizacji społeczno-politycznych, rzemiosła, pracowników państwowych.

ZDZISŁAW JAGIELSKI

Gdy metal staje się

postusznym...

Wyrób biżuterii to dziedzina coraz popularniejsza wśród artystów. Marek Ganew absolwent Wydziału Rzeźby krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych jest w tym gronie artystą nietypowym. Miał 14 lat gdy na przekór najbliższym poszedł praktykować w warsztacie złotniczym, w tradycyjny sposób ucząc się tajników rzemiosła. Dziś w środowisku artystów i złotników ma markę człowieka, który wszystko potrafi... Po 17 latach pracy po raz pierwszy został nakloniony do pokazania swej indywidualnej wystawy (nie tylko biżuterii), którą można oglądać w Galerii „A” Desy w Kramach Dominikańskich. Decyzję zorganizowania wystawy wyjaśnił nam krótko: „Chcę to po prostu mieć za sobą, te rzeczy, które zrobiłem”.

— Proszę nam powiedzieć czym dla Pana jest biżuteria artystyczna?

— Biżuteria to dla mnie strasznie niebezpieczny temat, bo ze swego założenia jest tania w sensie działania estetycznego. Jest w niej polysk i trochę kolorów, często zgrzybliwych, bo i zielenie i czerwienie, i to jest najwcześniej odbierane przez ludzi jako działanie plastyczne.

— Gdzie przebiega granica podziału między wyrobem rzemiosła artystycznego a biżuterią — dziełem sztuki?

— Kiedyś nie było rozdziału. Biżuteria artystyczna? To taka, że patrząc na nią nie myślę o technologii, perfekcyjnie wykonana i musi spełniać warunki dzieła sztuki: wnosić coś z wartości estetycznych, coś nowego, oryginalnego. Można czerpać z cudzych doświadczeń. Historia biżuterii ma 5 tys. lat. Musi to być coś, co podskórnie czuje się jako sztukę. Wszystko inne są to mniej sprawnie lub gorzej wykonane rzeczy, które mają jakieś działania estetyczne, ale nie poza tym.

— A mody?

— To, co związane z modą, nie musi i często nie jest związane ze sztuką. Ktoś, kto nie nawiązuje zupełnie do mody może robić rzeczy znakomite. Może „nie siedzieć” to w modzie, w środowisku, może nie być uznawane a jest świetne.

— Była i trwa moda na biżuterię skandynawską.

— Mnie cała biżuteria skandynawska psychicznie nie odpowiada. Jest zimna, jest w niej wiele wyrażania.

— Funkcjonalna?

— Biżuteria z założenia nie jest funkcjonalna. Prostota nie łączy się z funkcją np. kwadratowy pierścionek na palcu nie ma nic wspólnego z ergonomią. Wszystko, co wieszamy na sobie — przeszkadza. Wracając do biżuterii prostej, dla wykonawcy bardzo trudnej, odbiorcy oceniam ją łatwo. Widać wszystkie braki, całą niekompetencję plastyczną. Do tego typu biżuterii musi się podchodzić niesłychanie rzetelnie ze strony warsztatowej. Przy zestawianiu tak prostych form niemożliwe jest udawanie, patynowanie, „cyganienie widza”. Jeśli ktoś patrzy z punktu widzenia dyletanta, czyli to, co dyletant widzi w biżuterii, to polysk, metaliczny. Błyszczy się, ale nie ma znaczenia. Zawodowiec ma wykształcone kryteria — liczy się kompozycja. Tam musi być widoczna logiczność myślenia. Bardzo ciężko jest o oryginalny pomysł w tej dziedzinie. Wszyscy jesteśmy nauczeni przez Akademię pewnego sposobu myślenia i komponujemy na tych zasadach i stąd zdarzają się sytuacje jak np. mnie

i koledze, że zrobiliśmy identycznie to samo. To bardzo wąska ścieżka. Ona mi nie odpowiada. Stawianie sobie zadań typu kompozycyjnego i rozwiązywanie nie daje możliwości swobodnej wypowiedzi.

— W swojej biżuterii jest Pan rzeźbiarzem.

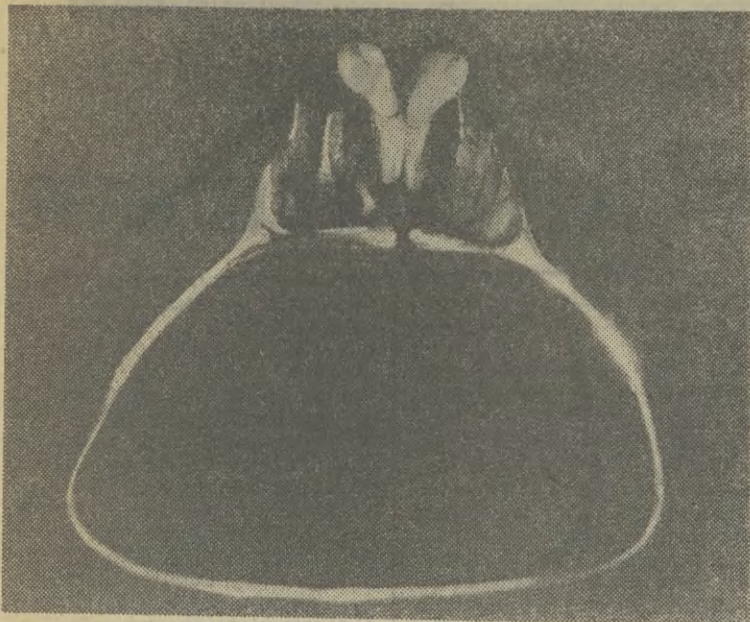
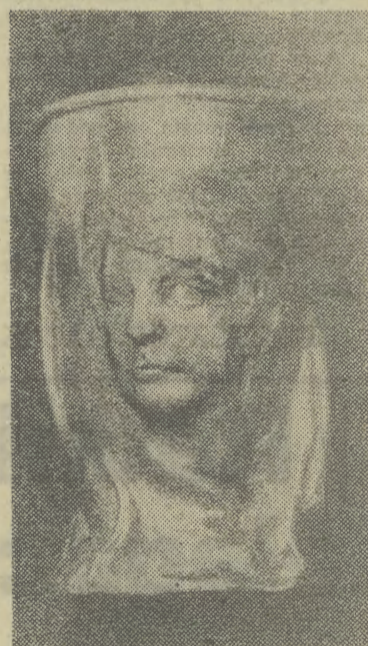
— Ja biżuterii w sensie biżuterii nie lubię Często coś robię na przekór i sprawdzam jak to „kupią”. Jeśli coś robię, traktuję to jako jeszcze jedno doświadczenie nie typu zrobić sobie rękę, nogę albo kompozycję figuralną i wykorzystuję do tego tzw. naturę, bo jest mi to bliskie i bawią mnie tego typu kombinacje. A potem zaczyna się zwyczajna robota. To nie praca artystyczna a bardziej rzemiosło, dobrze pojęte. Dopóki nie zapomni się o warsztacie, o kłopotach związanych z trudnością wypowiedzi tego co się myśli, co chce się zbudować, dotąd nie będzie to sztuka.

— Większości debiutujących w tej dziedzinie artystów wydaje się, że robić biżuterię, mając pomysł to nie trudnego.

— Są w błędzie. Jeden z kolegów twierdził np. że ubliżałoby mu robienie technologicznie sprawnych wyrobów. A tak nie wolno. Trzeba mieć świadomość materiału, w którym się pracuje, rzetelnie opanowany warsztat i dopiero wtedy zacząć myśleć o twórczości.

Rynek zarzucony jest srebrem, ale nie ma rzeczy autorskich. Ta biżuteria, którą znam nie ma własnych cech. Powszechne jest sięganie po wzorce ze wszystkich kierunków a brak indywidualnych wypowiedzi.

Tekst i zdjęcia:
JADWIGA RUBIS



„Silva Rerum” teatr tańca

Od dawna powtarza się w środowisku kulturalnym naszego miasta, iż Kraków jest „pustynią baletową...”. Z czego ten — niestety, prawdziwy — pogląd się zrodził? Przede wszystkim z tego, iż Kraków, jako jedyne tej miary wielkie miasto w Polsce nie miało — i nie ma nadal — zawodowej szkoły baletowej, kształcącej tancerzy, choreografów i pedagogów tej gałęzi sztuki. A bez baletu profesjonalnie, wysoko kwalifikowanego nie może dziś być dobrego teatru muzycznego, opery czy operetki.

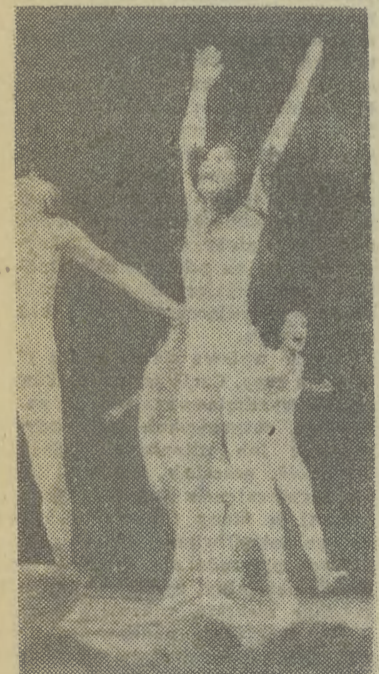
O prawda, iż podejmowano w Krakowie na tym polu rozmaite wysiłki i inicjatywy. Wyrwała owocną pracę prowadził Społeczny Ognisko Baletowe Towarzystwa Muzycznego, przed ok. 20 laty współpraca ówczesnych dyrektorów: Teatru Muzycznego, Kazimierza Korda i Młodzieżowego Domu Kultury, Franciszka Dębskiego dała podwaliny studium baletowemu — w którym działali nawet wybitni zagraniczni pedagodzy. Odrębnie

wysiłki w tym kierunku podejmuje wciąż Opera i Operetka, starając się — mimo wszelkich trudności — utrzymać poziom swego zespołu baletowego.

Ale mimo wielu obietnic i przyrzeczeń — sprawy szkolenia i rozwoju zawodowego baletu w Krakowie pozostają nadal pustą kartą naszego życia kulturalnego; obserwuje się raczej odpyły z naszego miasta bardziej uzdolnionych tancerzy do innych miast czy nawet krajów; artyści gdzie indziej szukają możliwości rozwoju swych talentów, podwyższania umiejętności i bardziej dogodnych warunków bytowych.

Dlatego to — w takiej sytuacji — należy z wielką troskliwością i starannością pielęgnować, podsycać każdą inicjatywę, która zmierza do ożywienia sztuki baletowej w naszym mieście. A obecny kryzys bynajmniej przecież takim przedsięwzięciem nie sprzyja. Z miłym przeto zdziwieniem — i zaskoczeniem — dowiedziałem się, iż przed niedawnym czasem podjęto — i to z powodzeniem — trud zorganizowania w Krakowie nowej placówki baletowej, opartej o kadre zawodowo wyszkoloną a pod nazwą Teatr Tańca „Silva Rerum”. Sciągnięto do Krakowa z innych miast, m. in. z Warszawy, Gdańska, Bytomia kilkunastu młodych (autentycznie młodych!) tancerzy, w tym również i laureatów konkursów artystycznych. Umożliwiono im tu zakwaterowanie,

(Dokończenie na str. 9)



Fot. JADWIGA RUBIS

Pozornie mogłoby się wydawać, że współcześni politycy — ciągle znajdujący się w świetle reflektorów i kamer telewizyjnych — są znacznie lepiej znani swym poddanym, aniżeli władcy okresu przedtelewizyjnego. W sensie znajomości ich wyglądu zapewne tak jest, ale gdy rozważamy ich bliższą, intymną znajomość, to rzecz przedstawia się dokładnie odwrotnie.

Na przykład życie osobiste władców Francji w XVII i XVIII wieku było lepiej znane przeciętnemu paryżaninowi, niż dzisiaj obyczaj prezydenta Mitteranda.

Etykieta dworska surowo nakazywała, aby Dzieci Francji, czyli królewskie, rodziły się publicznie. Każdy kto znalazł się w pobliżu



Warto pamiętać

Jawność życia publicznego

rodzącej królowej miał prawo, a nawet obowiązek wystąpić w roli gapia. Chodziło bowiem o zgromadzenie maksymalnej ilości świadków, że dziecie się faktycznie urodziło oraz usunięcie wątpliwości co do jego ewentualnego pochodzenia.

Zatem gdy 13 września 1751 roku Maria Józefa, żona delfina Francji Ludwika, poczuła, że rodzi krzyknęła: „Król! Król! i świadków!” Delfin pobiegł szukać owych świadków, ale nie zdążył. Następca tronu ujrzał świat. Akuszer Jard poprosił jednak księżnę, aby „potrzyzyma chwilę dziecię między nogami, póki się świadkowie nie zjawia”. Odrzekła szczęśliwa matka: „Bardzo dobrze, niech tylko je pan nieco odsunie, gdyż mnie kopie”. Spóźnionymi świadkami zostali nosiciele lektyki oraz gwardziści królewscy.

Nie miał też wiele do ukrycia słynny Król-Słońce, czyli Ludwik XIV. Przy jego codziennym wstawaniu z łóżka (tzw. ceremonia levee) zbierało się pięćset osób, aby popatrzeć, jak wkładał z rana spodnie. Następnie kłękł i odmawiał pacierze, a zgromadzeni zachowywali uroczyście milczenie, duchowni kłęczeli, zaś świeccy zastanawiali sobie twarz kapelusznymi.

Król spacerował po ogrodach zawsze z orszakiem dworaków. Cały Wersal schodził się patrzeć, jak król je obiad lub kolację. Wieczorem król kładł się do łóżka wobec tłumy, równie licznej jak ten, który asystował mu z rana. Nawet emetyk przyjmował Ludwik XIV uroczyście i wymiotował publicznie w czasie „wielkich i małych posłuchań”.

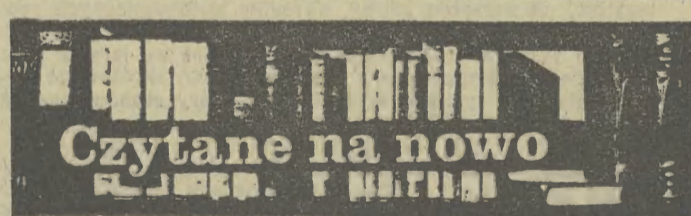
Trudno sobie wyobrazić życie bardziej na świeczniku. A dzisiaj oczekując jawności życia publicznego i uchylenia rąbka tajemnicy, jak żyją przywódcy narodów, nie oczekujemy przecież od nich, aż takiej szczerości. Powiada się, że nikt nie jest bohaterem dla swego lokaja, który codziennie może widzieć swego pana w kalesonach. Toteż raczej nie o taką jawność życia publicznego powinno chodzić. Tajemnicze alkowy polityków niech pozostaną ich tajemnicami. Lepiej natomiast, by rządzący oni jawnie — wówczas można samemu się przekonać, czy jest to w interesie ludu, czy też wbrew lub obok niego.

A co do Króla-Słońce, to dodam, że od czasów Ludwika (a i przed nim także) było wielu Królów-Słońce (Stonczko). Nadawali oni sobie blasku po to, aby oślepić poddanych, a nie ich oświecać. Nie darmo przysłowicie mówi: „Najciemniej jest pod latarnią”.

TOMASZ GOBAN-KLAS

MIowa będzie o zbiorze opowiadań „Ciemne aleje”, wydanym w 1980 r. w wyborze Marii Leśniewskiej w „Czytelniku”. Ich autorem jest wybitny rosyjski prozaik, laureat Nagrody Nobla z 1933 r., Iwan Bunin. Urodzony w 1870 r. w Woroneżu, zmarł w 1953 r. w Paryżu, przebywając od wielu lat na emigracji. Reprezentuje Bunin tę znakomitą szkołę rosyjskiej nowelistyki, która narodziła się jeszcze w XIX w., zespalać walory realizmu z psychologizmem, ze znakomitym warsztatem, umiejętnością tworzenia niepowtarzalnego klimatu (tu również Turgeniew).

Bunin z zamiłowaniem portretował życie rosyjskiej prowincji przed rewolucją, zarówno ziemianstwa, jak i mieszczaństwa. Najwybitniejszą bodaj jego powieścią jest „Życie Arseniewa”, którą również Państwu polecam. Proza Bunina ma niepowtarzalną aurę, drży jak pajęczyna nad dalekimi wspomnieniami, mieni się gamą barw subtelnych, pastelowych, aczkolwiek bywają również gwałtowne i krwawe tragedie. Bohaterów męczy często tęsknota za czymś nieokreślonym, ulegają zmiennym nastrojom, uganiania się za majakami szczę-



Opowiadanie o miłości

ścia, zamieniającymi się z reguły w gorycz niespełnienia.

Opowiadania zamieszczone w „Ciemnych alejach” pochodzą z różnych okresów, ich akcja rozgrywa się zarówno w Rosji, jak i w innych krajach świata, poświęcając liczne podróże autora. Niekiedy są to obrazki, migawki, innym razem opowieści dużych rozmiarów. Bunin nie lubi czytelnikowi „dopowiadać”, jego specjalność to nieodokreślenie, zawieszenie głosu, sugerowanie, podpowiadanie nie tyle myśli, co jej tonu.

O miłości pisać nie jest łatwo. Ta sfera ludzkich uczuć łatwo zamienia się w banał, w melodramat, a i wymyślić coś nowego trudno. A jednak czytając opowiadania Bunina jesteśmy pełni podziwu, jak z sytuacji pozornie banalnych

potrafi wydobyc nieoczekiwane treści. Ten pisarz wie dobrze, że o miłości im dyskretniej, tym lepiej dla jej artystycznego wyrazu, choć bohaterom nieobce są także wielkie namiętności. W zasadzie nie znajdziemy na kartach jego prozy miłości szczęśliwej, przeciwnie, zdaje się ona być naznaczona stygmatem cierpienia i fatalizmu.

Literacka młodość Bunina to „fin de siècle” i okres modernizmu, z jego pesymizmem, „kobieta fatalna” i schyłkowym zmęczeniem. Miłość u twórców tego okresu bywała mroczna i opętana „metafizyką płci”, jednak rosyjski pisarz inspirowany jest tym wszystkim, nadając swoim utworom kształt własny, niepowtarzalny. Owe ciemne aleje (bardzo trafny tytuł dla całego zbioru), po których prze-

chadzają się smutne i zranione przez uczucie damy, narzucają się wyobraźni, pozostawiają w pamięci ślad przeżycia, gdy już zapomnimy szczegóły fabuły. Pisarzowi idzie o drażnienie ludzkiej psychiki, a nie o zewnętrzność zdarzeń.

Język Bunina jest klarowny, a przecież niesłychanie malowniczy. Ot, choćby takie zdanie: „Pachniało kuchnią, przedwiosenną świeżością, psami, których oczy — parzyste czerwone smaragdy — płonęły, poruszały się przed nim”; z podobnych fraz składają się całe fragmenty, utwory.

Postacie kobiece Bunina są niejako stworzone do tragedii i dramatów. Oto Lubka z opowiadania „Ignac”, którą temperament i otoczenie popychają na drogę zbrodni. Paruska w „Przy gościncu” morduje człowieka, który ją opętał, popadając w szaleństwo. Oczywiście, nie zawsze miłość ma przebieg tak gwałtowny. Bunin oprowadza nas po świecie namiętności niby kolekcjoner, pokazując różne jej okazy, nie czyni tego jednak beznamiętnie. Udamy się zatem w ciemne aleje jego prozy, nastawieni na poezję i dramat.

J. PIESZCZACHOWICZ

75-lecie GOPR

Każdy lot jest pierwszy...



W Koziej Dolinie spadła turystka. Ma uraz czaszki i miednicy. Pod zczytem Swinicy turysta złamał nogę. Taki meldunek przejmuje centrala Tatrzańkiej Grupy GOPR. Potrzebny szybki transport. Do akcji rusza śmigłowiec. Już jest w powietrzu... i kolejna wiadomość. Jeszcze jeden poszkodowany w rejonie Kasprowego. W śmigłowcu pilotowanym przez Tadeusza Augustyniaka, lekarz i ratownicy podejmują decyzję gdzie najwcześniej potrzebna jest pomoc. Śmigłowiec zniża się nad grania Tatr i wysadza pierwszy desant. Powrót po następnych ratowników. Teraz lot w kierunku Swinicy. I wreszcie trzecia grupa ląduje w Koziej Dolinie. Po dwóch godzinach trójka poszkodowanych jest w zakopiańskim szpitalu. Gdyby nie śmigłowiec, akcja ratunkowa trwałaby 5-6 godzin.

— Proszę nie myśleć, że w takiej sytuacji tylko śmigłowiec wyrusza na ratunek — mówi TADEUSZ AUGUSTYNIAK, pilot, ratownik GOPR, pracownik Zespołu Lotnictwa Sanitarnego w Krakowie. — W tym samym czasie, z „goprówek” położonych najbliższej miejsca wypadku wyruszają pieszo ratownicy, a w centrali na Krupówkach, na ciągłym nadsłuchu jest dyżurny, który przekazuje informacje odpowiedzialnemu — kierownikowi akcji. Również w tym samym czasie z centrali wyrusza samochód dowożący kolejną grupę ratowników jak najbliższej miejsca wypadku. Działanie musi iść wielotorowo, bo przecież w górach pogoda może się gwałtownie załamać i trzeba będzie zrezygnować z lotu, albo — odpukując w nie malowane drewno — zawiedzie śmigłowiec. Wtedy liczą się tylko koledzy, którzy do poszkodowanego dotrą na nogach.

— W lotnictwie sanitarnym lata Pan od 1959 roku, czyli 25 lat. Jak to się stało, że trafił Pan do zespołu sanitarnego, który współpracuje z GOPR-em?

— Zaczęło się od tego, że w 1960 roku zostałem przeszkolony na kursie w Oficerskiej Szkole Lotnictwa w Dęblinie, gdzie nabyłem uprawnienia pilota śmigłowcowego i już w następnym roku wysłano mnie w Bieszczady, celem zorganizowania śmigłowcowego zespołu sanitarnego w Sanku. Poznałem trochę góry i polubiłem je. W 1962 roku brałem udział w zabezpieczeniu mistrzostw świata w saneczkarstwie, które odbyły się w Krynicy. Następnie trafiłem do Zakopanego, gdzie toczyły się przygotowania do FIS-u. W tym czasie lekarz GOPR-u, dr Adam Janik — obecnie ordynator oddziału chirurgicznego szpitala w Rabce — zainteresował się wykorzystaniem śmigłowca w ratownictwie górskim... i doprowadził do podpisania porozumienia pomiędzy Górskim Pogotowiem a służbą zdrowia o użytkowaniu śmigłowca sanitarnego w ratownictwie górskim. Teraz rozpoczął się najtrudniejszy okres. Trzeba było poznać góry. Dokładnie metr po metrze. Znaleźć lądowiska. Zrozumieć się z warunkami meteorologicznymi i klimatycznymi, by wiedzieć kiedy może nastąpić załamanie pogody. Wreszcie po-

znać ludzi, z którymi miałem podjąć współpracę.

Rozpoczęliśmy wspólne treningi. Wspólne loty. Tu muszę przypomnieć, że od czasu FIS-u do końca 1974 roku śmigłowiec nadal stacjonował w Krakowie. Do Zakopanego dolatywał na akcje. Wraz z rozwojem turystyki pieszej, wspinaczkowej i narciarskiej zwiększyło się zapotrzebowanie na tego typu loty i w 1975 roku, za zgodą lekarza wojewódzkiego dr Zdzisława Wójcika, tytułem próby, śmigłowiec stacjonował w Zakopanem cały marzec i dwa tygodnie we wrześniu (sezon). Wynik był na tyle pozytywny, że maszyna od tego czasu stoi 4-5 miesięcy w zimie i 3 miesiące w lecie. Wspólne, wieloletnie treningi dają teraz rezultaty w prowadzeniu z powodzeniem akcji ratunkowych z powietrza. Tu muszę podkreślić, że wszyscy ratownicy z Tatrzańkiej Grupy i lekarze z zakopiańskiego szpitala bardzo dobrze radzą sobie w powietrzu. Ja najczęściej latam z Maciejem Gąsienicą, Józkiem Gąsienicą Józkiem, Józkiem Gąsienicą Józkiem, Wojtkiem Bartkowskim, Staszkiem Zbójnikiem, Mietkiem Kołodziejczykiem i Rafałem Mikiewiczem, a z lekarzy towarzyszą mi Robert Janik, Józef Janczy i Jacek Albrecht.

— Mówi się, że powodzenie akcji zależy od umiejętności pilota?

— Może inaczej: od wzajemnego zaufania i zrozumienia. Pilot siedzący w kabine ma ograniczone możliwości obserwacji tego, co znajduje się pod śmigłowcem. Wyklucza to konstrukcja kabiny. Więc na miejsce, gdzie ma lądować, lub na miejsce zawisu naprowadza go ratownik, znajdujący się na ziemi, lub siedzący z tyłu, przy windzie w śmigłowcu. Porozumiewamy się przy pomocy krótkofalówki lub znaków umownych. Jeden błąd z którejkolwiek strony może doprowadzić do czegoś, od czego byśmy nie chcieli wszyscy, aby doszło. A tu trzeba zdać sobie sprawę, że śmigłowiec, którym posługujemy się w górach, „MI-2” jest stosunkowo duży i ciężki, a jedna łopata ma ponad 7 metrów długości. Uniemożliwiają one bliższe podejście do ściany.

— A więc precyzją i ryzyko?

— Precyzją tak. Ryzyko w granicach rozsądku. Czasami trzeba

go podjąć jeżeli istnieje zagrożenie życia. Wtedy pilot ma prawo lecieć nawet w warunkach trudniejszych niż przewidują przepisy.

— Kiedy wykonał Pan pierwszy lot ratowniczy w Tatrach?

— Dawno. W 1963 roku. Śmigłowcem „SM-1” zwieźliśmy z Pięciu Stawów rannego turystę. A potem były kolejne pierwsze podejścia. Pierwszy desant. Pierwsze przejęcie rannego w zawisie. Pamiętam to jakby dziś. Wypadek na Zabiej Łalce. Ranny taternik. Startujemy. Podchodzimy. Łódowa góra. Miejsca do lądowania nie ma, tak samo na wysadzenie ratowników. Rannego asekuruje dwóch kolegów, jest na razie bezpiecznie. Trzeba go jednak zdjąć ze ściany. Zapada decyzja: „Zdejmujemy z powietrza”. Zawis. Rzucamy linę. Raz, drugi. Pudło. Muszę odejść z maszyna, gdy śmigłowiec w zawisie może pozostać tylko 6 minut. Po tym czasie trzeba zmniejszyć pracę silnika, polatać około 10 minut i ponowić próbę. Drugie podejście. Złapali linę. Teraz trzeba przywiązać rannego nie zapominając o zwolnieniu asekuracji, która ubezpieczała go w ścianie. Gotowe! Odlatuję na bezpieczną odległość, taką, by w momencie wykonania wahań przez rannego, nie rozbił się on o skałę. I ostrożnie w dół, nad Czarny Staw. Zostało 20, 15, 10, 5 metrów i ranny znajduje się na rękach ratowników, cały czas wisiał na 40-metrowej linie pod śmigłowcem. Śladam spokojnie. Koledzy pakują rannego taternika do śmigłowca i lecimy do szpitala. Udało się! Cóż, potem był pierwszy lot w trudnych warunkach i noca kiedy tylko widać kontury gór, a tak naprawdę to każdy lot na akcję jest pierwszy.

— To co Pan do tej pory mówił, to już historia ratownic-

stwa sanitarnego w górach. A dzień dzisiejszy?

— Dzień dzisiejszy to 75-lecie GOPR-u. Może wreszcie z tej okazji Górskie Pogotowie otrzyma stałe lądowisko w Zakopanem, gdyż jak wykazuje praktyka, śmigłowiec powinien tam stać przez cały rok, a nie tylko osiem miesięcy. I nie jak dziś „pod chmurką”. To jeden problem. Drugi to mieć śmigłowiec lepszy i o większej mocy. Były też inne, jak choćby z pilotami. Lataliśmy we dwójkę na zmianę. Obecnie uprawnienia do lotów w górach mają oprócz mnie, i Janusz Siemiątkowski, i Andrzej Brzeziński, i Henryk Serda, i Wojciech Wlejak. To, że latamy tak bezpiecznie, to zasługa naszych mechaników Alojzego Wlejaka — szefa technicznego Zespołu Lotnictwa Sanitarnego, Mariana Bialeckiego, Władysława Bzukały, Kazimierza Fortuny, Antoniego Okraglickiego i Janusza Wlejaka. Oni tak samo przeżywają każdy lot na ratunek, a może jeszcze mocniej, gdyż wiedzą, że powodzenie akcji zależy w dużej mierze od sprawności śmigłowca, a więc od ich pracy.

— Wysłuchawszy Pana opowiadania mam jeszcze jedno pytanie: Czy zamieniliby Pan swój zawód na inny?

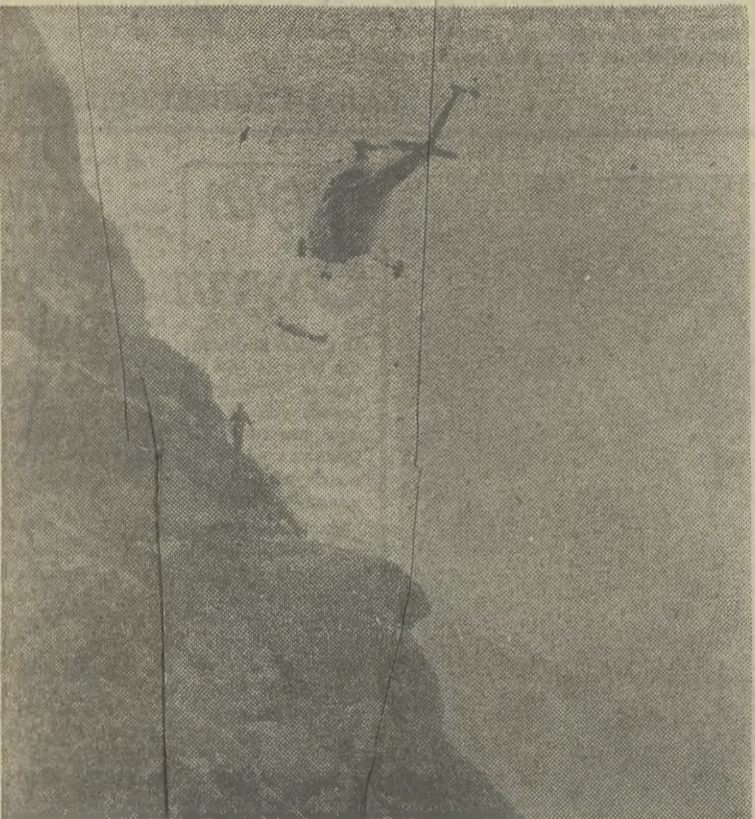
— Nie. Te prace bardzo lubię. Latanie jest pasją mojego życia, a ponadto mogę dzięki niemu pomóc ludziom, nierazko ratując życie. To ogromna satysfakcja. Przyznam się też, że moja pasja udało mi się zarazić syna — Roberta. Podobnie jak ja, jest ratownikiem Tatrzańkiej Grupy GOPR.

— Dziękuję Panu za rozmowę.

Rozmawiała: DANUTA GÓRSZCZYK



Za sterami śmigłowca „MI-2” pilot Tadeusz Augustyniak w czasie akcji ratunkowej na Mnichu...



...I na Zabim Mnichu.

Zdjęcia: MACIEJ GĄSIENICA

MEDYCYNA I MY

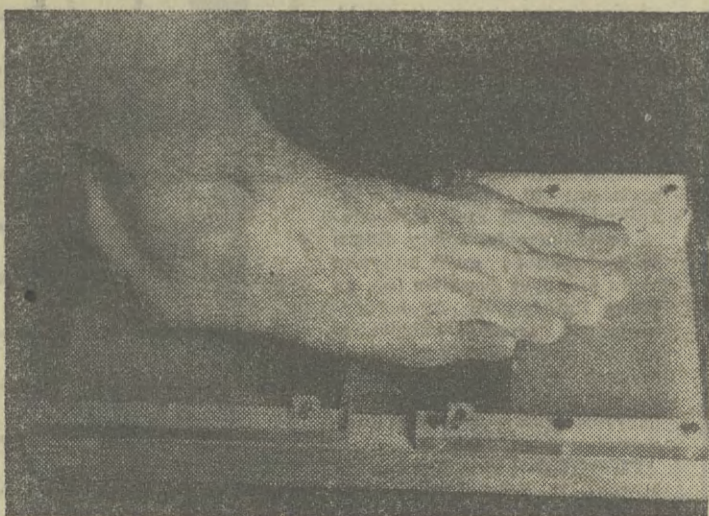
Rozwód szkodzi zdrowiu

Daniem psychiatrów z Centrum Badań Mażeńskich w Londynie, rozwody stanowią poważne zagrożenie dla zdrowia, zwłaszcza wśród młodych ludzi. Przecięża związane z procedurą rozwodową i nową sytuacją rodzinną powodują nadciśnienie, choroby wieńcowe, depresje. Rozwody sprzyjają też samobójstwom. (M. D.)

Z O KRAKOWSKIEGO ośrodka sportowego trafia minimum 200 dzieci tygodniowo z wadami postawy, między innymi — płaskostopiem, na które cierpi według szacunkowych obliczeń (pełnych danych statystycznych nikt nie prowadzi, ponieważ płaskostopie jest schorzeniem „ciężko rejestrowalnym”) około 50% dzieci i młodzieży. Nie leczone doprowadza do utwardzenia się wady (w budowie stopy), która w przyszłości powoduje przykre dolegliwości.

LEKARKA jednej z krakowskich szkół, z którą rozmawiałem na temat płaskostopia dzieci, po zastrzeżeniu, że nie podam jej nazwiska i szkoły w której pracuje, powiedziała:

— Podczas przeglądów stanu zdrowia uczniów sprawdzam czy nie mają płaskostopia. Robi się to „na oko”. Normalnie powinna być stosowana plantokonturografia — smarujemy stopę czymś w rodzaju tuszu, dziecko staje na arkuszu papieru i zostawia ślad. Następnie na podstawie odbitki sporządza się szereg linii, oblicza proporcje i odczytuje wynik z tabeli. Ja nie mam czasu, aby w ciągu określonych przepisami dwóch lat — przebadac w ten sposób ponad tysiąc osób. Meto-



Ciekawy pomysł Bogusława Runińskiego

da „na oko” wytapuje przyrządki nadające się wprost do rehabilitacji. O profilaktyce nie ma mowy. PROBLEMEM tym zajęto się w krakowskiej AWF, w kole

naukowym rehabilitacji kierowanym przez dr. Marka Pieńiążka, który na jednym ze spotkań zaproponował skonstruowanie urządzenia do pomiaru i oceny parametrów

stopy. Bogusław Runiński — student III roku, skonstruował urządzenie do pomiarów stopnia płaskostopia. Urządzenie to eliminuje wady metody plantokonturograficznej, która stosowana przy badaniu większej ilości pacjentów jest uciążliwa i pracochłonna. Określenie stopnia płaskostopia przy pomocy urządzenia Bogusława Runińskiego sprowadza się do położenia stopy na płytce pomiarowej i odczytania wyniku z miernika. Istotą pomysłu i zarazem największym problemem było znalezienie określonych proporcji stopy. W tym celu autor prototypu wraz z Małgorzatą Policht i Jerzym Szczepankiem przebadali czterysta odbitek stóp (plantokonturogramów). W ciągu 6 miesięcy powstał unikalny przyrząd, który został wyróżniony drugą nagrodą na ogólnopolskiej konferencji Kół naukowych w Poznaniu. Jego zasadą działania i konstrukcją jest niezwykle prosta. Urządzenie, w założeniu, miało być tanie. Wszystkie części wchodzące w skład prototypu łącznie nie kosztują więcej niż 3 tysiące złotych. Czy aparat opracowany przez krakowskiego studenta kogokolwiek zainteresuje?

BOGUSŁAW NOWAK

Zanim wypijesz • zanim wypalisz •

Świadomy palacz

Swego czasu generał de Gaulle powiedział w wywiadzie udzielonym dla telewizji, że najlepszą metodą porzucenia nalogu jest „palenie za sobą mostów”. Postanowił on raz na zawsze zerwać z paleniem. Odwrotu nie miał, ponieważ zachciałoby to całej jego autorytet „mocnego człowieka”.

Generałowi eksperyment się udał, ale (jak pisze dr Andrzej Korsak w swej pracy „Dziś przestają palić”) metoda to nader ryzykowna: „Jeden z moich pacjentów ogłosił na balu sylwestrowym: „Palię ostatniego papierosa w życiu, jeżeli jutro ktoś mnie spotka z papierosem — niech mi napluje w twarz...”. Mosty zostały spalone i eksperyment się nie udał. To, że się z niego śmiałi, to jeszcze pół biedy, ale to, że on sam przestał wierzyć w możliwość rzucenia palenia — było największą szkodą.

Nie ma recepty na szybkie i ostateczne pozbycie się nalogu. Naukowcy twierdzą, by rzucić palenie wtedy, kiedy zmienia się warunki życia, a więc przy sposobności wyjazdu na wakacje, wyjazdu służbowego, podczas pobytu w sanatorium.

Najtrudniejsze — to nauczyć się żyć bez zapalania papierosa. W czasie kuracji odwykowej należy stosować dietę lekkostrawną, pić dużo płynów, przede wszystkim soków owocowych. Trzeba natomiast unikać ostrych przypraw, takich jak papryka, pieprz czy musztarda, bo wywołują one chęć zapalania papierosa. Nie wolno pić alkoholu, który i działa szkodliwie na organizm i osłabia wolę.

Pierwszą fazą odwyczajania się od nalogu palenia jest pewna samokontrola — ??? czy palenie „świadome”, „świadomy” palacz pali: w pomieszczeniach obszernych i otwartych, po jedzeniu, pali fajkę, pali papierosy z astnikiem. Nie zaciąga się dymem, pali powoli i nie częściej niż co dwie godziny, wiedząc, że palenie pozbawia organizm witamin, zażywa okresowo witaminę C i B.

Czy po rzuceniu palenia grozi utycie? Często takie stwierdzenie jest tylko pretekstem, aby bez przyznania się do własnej słabości wrócić do nalogu.



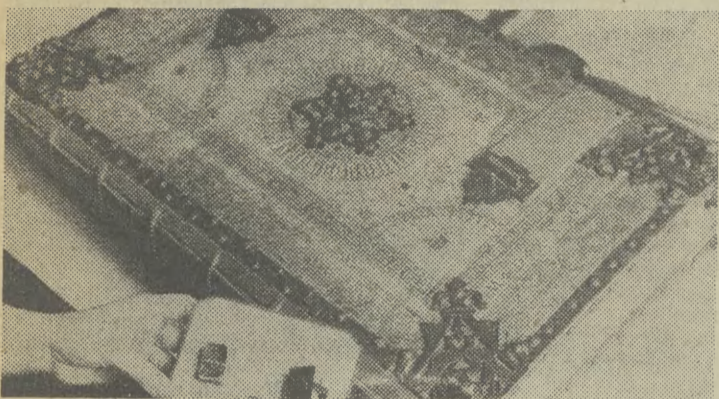
Ale faktycznie — u niektórych pacjentów przez parę tygodni po przewartowaniu palenia występuje wzmożony apetyt. Stan taki trwa jednak przez parę tygodni. Chyba, że ktoś nawyk palenia chce zastąpić nawykiem objadania się... Dietę ostatnich tygodni podajemy dietę: ograniczyć spożywanie chleba, tłuszczów i ziemniaków. Nie należy jeść potraw mącznych, siodłczy, potraw tłustych i smażonych, jeść częściej ale mniej. I jeszcze jedno: ruch zapobiega otyłości!

OPTYMISTA

U kolekcjonerów

Nie ma chyba nic gorszego dla kolekcjonerów jak wiadomość o stanie zagrożenia w jakim znajdują się nieoczekiwanie jakiegocześnie zbiory. Ostatnio doszły nas słuchy o alarmującym stanie zbiorów Biblioteki Śląskiej, które narażone są na zniszczenie. Biblioteka Śląska w Katowicach ma swą siedzibę w budynku Towarzystwa Czytelni Ludowych; pomieszczenia obliczone na niewiele ponad 100 tys. tomów zawierają ich blisko pięciokrotnie więcej, co w zrozumiały sposób utrudnia pracę tej placówki. Budynek z przecięzionymi stropami i splekanymi ścianami niszczy się, a pozyskanie nowego lokalu nadal jest odległe. Awaryjnie najcenniejsze tomy przenosi się do pobliskich magazynów, ale oczywiście nie rozwiązuje to sprawy. Na naszym zdjęciu prezentujemy niektóre z ksiązek zgromadzonych w Bibliotece Śląskiej. Obok okazałych rozmiarów starodruków Biblioteka posiada również unikatowe miniaturowe książki: z lewej wykonane w 1898 r. jubileuszowe wydanie dzieł A. Mickiewicza („Poezje”), z prawej wykonany w 1921 r. Koran — święta księga islamu — zbiór zasad tej religii i prawa.

Odbiegając od niewesołych refleksji na temat fatalnego niekiedy przechowywania państwowych zbiorów przytoczmy kilka danych na temat nietypowych hobby. Oto jeden z mieszkańców Lipska, robotnik kolejowy, kolekcjonuje stare latarnie uliczne. Posiada ich w swoich zbiorach blisko 100, a do najcenniejszych okazów należy biedermeierowska latarnia z 1838 roku. Inną pasję ma pewien mediolański lekarz. Zbiera bowiem... piasek, pochodzący ze znanych rzek, oceanów czy kontynentów. Posiada m. in. piasek z Amazonki, Nilu, Dunaju, Wołgi czy Missisipi. Pewien farmer z okolic Canberry w Australii kolekcjonuje natomiast różne rodzaje drutu kolczastego, szycząc się m. in. okazami amerykańskich drutów z połowy ub. wieku. Metr takiego drutu kosztuje dziś 800 dol.!



WITOLD GRZYBOWSKI

O tym i o tym

◆ Mówi się, iż prawdziwym fakirem może być tylko Hindus. Okazuje się jednak, iż najwytrwalszym fakirem jest dziś obywatel Wysp Brytyjskich — Alan Andrews. Przeleżał on na desce usianej 500 gwoździami dł. 15 cm każdy przez 273 godziny. Nowego rekordu świata w tej nietypowej konkurencji pozazdrościła mu żona Linda, ale zdołała wytrzymać na tym swobodnym madejowym łożu „tylko” 34 godziny.



New Yorker

◆ Londyńskie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami odniosło spektakularny sukces doprowadzając na ławę oskarżonych pewnego młodzieńca, który... rozpiął własnego psa. Śledztwo wykazało, iż pies na skutek wypicia sporej ilości wermutu był pijany przez 5 godzin. Właściciel psiego alkoholika skazany został na grzywnę w wysokości 100 funtów.



MODA

AKTUALNA MODA WYRAZ- NIE PREFERUJE COŚ, CO MOGLĄBYM NAZWAĆ — „DZIEWCZYNA ZAKOMPONOWANA”, TZN. NOSI SIĘ RZECZY NIEPRAWDOPODOBNIEM ZE SOBĄ ZESTAWIONE, WIAZANE, MOTANE, SŁOWEM ZUPEŁNE SZALEŃSTWO. LUBIĘ TO BARDZO. DZISIAJ JEDNAK CHCIAŁABYM POKAZAĆ CO INNEGO — JEDNA TYLKO SUKIENKA WYRAZIŁBIE OKREŚLAJĄCA STYL.

Zdj. 1. Ani jednej falbanki czy koronki, a jak eteryczna, wiotka dziewczyna. Sukienka z dzianiny w poziome pasy. Nisko wszyty tunel z paskiem nadający całości piękną linię. Kolory biały i czarny.

Zdj. 2. Ostra kocica w żółtej płóciennej sukience. Dół suto marszczony, góra z dekoltem odsłaniającym nie górę a dół pleców, czy może raczej ich środek. Płisy wykańczające brzegi także żółte, tyle, że w ciemniejszym odcieniu. Na lato znakomita.

Zdjęcia: VOGUE
BOŻENA SIWECKA



Rozmowy o brydżu

Jaki użytek możemy zrobić z dwóch asów, jeśli partner skontrował końcówkę zaliczowaną przez przeciwników? To zależy od klasy, jaką reprezentujemy. Oto rozdanie z finałowego meczu o mistrzostwo świata USA — ChRL w 1980 roku (był to debiut Chińczyków w brydżu na arenie międzynarodowej). Para chińska Kuo-Huang otrzymała za nie specjalną nagrodę za najlepszą obronę na tym mistrzostwach. Z karta: ♠ 873, ♥ AW97, ♦ —, ♣ AW1037 Kuo otworzył na pierwszym ręku 1 kier i licytacja potoczyła się następująco:

W	N	E	S
1 kier	pis	3 kier	4 pik
pas	pas	kontra	pas...

Kuo doszedł do wniosku że bez przebitki karowej nie da się położyć kontraktu. Wyszedł więc zdziwiałką kier (!), a całe rozdanie wyglądało następująco:

♠A	♣W52
♥1065	♦KD43
♦AW103	♣8742
♣96432	♦KD
♠873	♥W52
♥AW97	♦KD43
♦—	♣8742
♣AW1037	♦KD

Partner po wzięciu lewy za damę odwrócił dwójkę karo co jednoznacznie wskazywało, że ma dojsce treflem. Kuo przebił karo i zagrał błotkę trefli, a Huang posłał kolejne karo do przebitki. Bez jednej, dzięki temu, że nie został zagany żaden z asów!

Los nie okazał się łaskawy dla Chińczyków w tym rozdaniu. Na drugim stole Amerykanie zagraли z kartami WE 5 kierów z kontra i zapisali 850, gdyż blokowały się pik i u obrońców. Saldo rozdania 750 dla USA co odpowiada 13 punktom meczowym. Gdyby para chińska nie obłożyła czterech pików, Amerykanie wygrałiby w tym rozdaniu 16 punktów meczowych. Trzy punkty zarobione na tak pięknym wieście to naprawdę bardzo mało.

JAN BLAJDA i ANDRZEJ CICHON

O tym i o tym

◆ Szwedzi należą do najbardziej oszczędnych i praktycznych kierowców. Niedawne badania wykazały, iż przeciętna używalność auta w Szwecji wynosi 16,2 roku i jest najwyższa w Europie. Na liście najwytrwalszych w tym kraju samochodów prowadzą „volvo” — eksploatowane średnio 20,7 roku przed „mercedesem” — 19,6 roku i „volkswagenem” — 16,7 roku.

◆ Były prezydent USA — Jimmy Carter przeżył ostatnio niemiłą przygodę. Oto nie został wpuszczony do jednej z ekskluzywnych restauracji w Bostonie. Portier widząc pana w skryminym swetrze stwierdził, iż nie wpuści tak nieeflegancko ubranego gościa. Jeden z członków ochrony byłego prezydenta próbował interweniować, ale portier słysząc, iż idzie o niedawnego prezydenta odparł: „Jeśli to prawda, to ten pan powinien tym bardziej nosić marynarkę...”.

◆ W trosce o własne samochody Francuzi wpadli na pomysł utrudniania życia złodziejom. Oto na wszystkich szybach danego samochodu przy pomocy specjalnego urządzenia wytrawiają znak rejestracyjny wozu. Firmy ubezpieczeniowe poparły nowy pomysł i dają obecnie zniżki przy płaceniu składek za samochody z trwale wytrawionymi numerami rejestracyjnymi na szybach.

(Wi-Gr)

Wśród znaczków

Zbiory filatelistyczne „Sport” wzbogacili się o ilustrowaną kartkę pocztową z wydrukowanym znacznikiem wartości 5 zł, wydana z okazji 50-lecia Klubu Sportowego „Łączność” w Bydgoszczy. Na znaczku przedstawiono schematycznie dyscypliny sportowe: szachy, kajakerstwo, brydż i łucznictwo.

Pocztą NRD wprowadziła do obiegu 2 znaczki z przewieszką z okazji narodowego Festiwalu Młodzieży w tym kraju.

Węgry emitowały okolicznościowy bloczek znaczkowy ukazujący reprodukcje obrazów mistrzów włoskich, skradzionych jesienią ub. roku Muzeum Sztuk Pięknych w Budapeszcie, a odnalezionych ostatnio w Grecji.

Jugosławia upamiętniła na 8 znaczkach (drukowane w formie ozdobnego arkusika) bohaterów i jugosłowiańskiego ruchu oporu przeciwko hitlerowskiemu okupantowi.

W Szwecji ukazała się seria 4 znaczków pn. „Świat szwedzkich gór”, prezentująca florę i faunę.

„Bohaterowie dzieł Homera w sztuce” — to oryginalny temat przedstawiony na 15 znaczkach Grecji.

Orchidee oglądamy na 6 znaczkach Surinamu i 4 znaczkach USA.

W Muzeum Poczty i Telekomunikacji we Wrocławiu otwarta jest do 2 lipca br. interesująca

wystawa projektów okolicznościowych datowników pocztowych polskiego artysty plastyka Jana Olejniczaka, od lat współpracującego z resortem łączności. Jest autorem ok. 400 datowników.

Berlin Zachodni wydał ostatnio 4-znaczkową emisję, na której zaprezentowano ekspozycję z miejscowych muzeów. Jeden ze znaczków reprodukuje.

Wyspa Man (na Morzu Irlandzkim) przedstawiła na 5 znaczkach i bloczku stare brytyjskie statki żaglowe.

Lotniskowce różnych krajów oglądamy na 6 znaczkach i 2 bloczkach Paragwaju.

T. Gr.

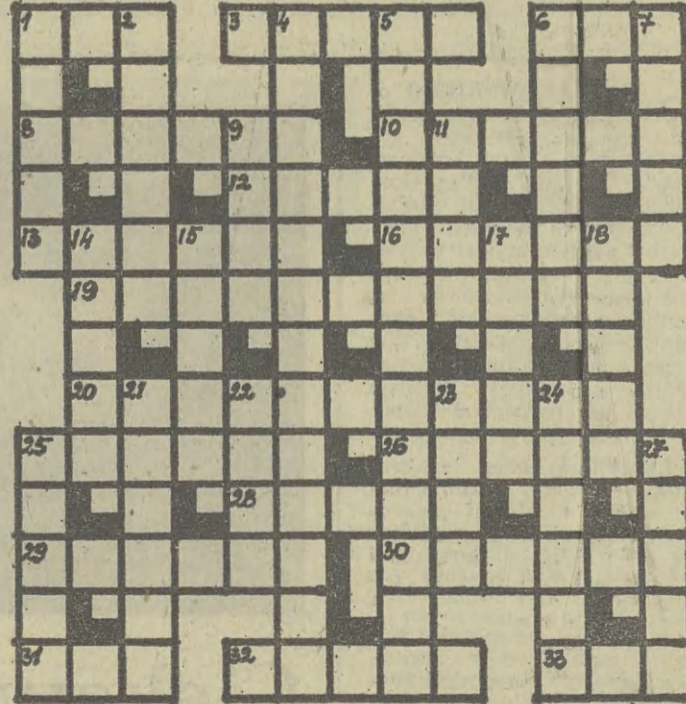


Repr. JADWIGA RUBIS

KRZYŻÓWKI NR 20

POZIOMO: 1. Listopadowa u St. Wsypiańskiego; 3. gat. foki, występuje też w Morzu Bałtyckim; 6. czarnoksiężnik; 8. jednosładowy pojazd mechaniczny; 10. jaszczurka niezwykle szybka, w Polsce pospolita, pod ochroną; 12. np. ekler; 13. lalek, ignorant; 16. m. w Jugosławii nad Neretwą; 19. herb Podbielity lub dom w Krakowie przy pl. Wita Stwosza z barokowym XVIII w. portalem; 20. wieś w woj. m. krakowskim; 25. rzecz stanowiąca zabezpieczenie spłaty długu; 26. nadwieszona część budynku kryta osobnym daszkiem (np. na Wieży Ratuszowej); 28. halucynacja; 29. narzędzie chirurgiczne; 30. tłoczenie powietrza; 31. rysunek wykonany w twardej kryta osobnym daszkiem (np. na Wieży Ratuszowej); 28. halucynacja; 29. narzędzie chirurgiczne; 30. tłoczenie powietrza; 31. rysunek wykonany w twardej

PIONOWO: 1 drogowy lub kolejowy; 2. bohater powieści D. Defoe; 4. przerabianie na film sztuki teatralnej; 5. namalowane coś powtórnie, w inny sposób; 6. bóg Indian; 7. u muzulmanów — pogardliwe o innowiercy; 9. sprzedaż pierworodzku za miszkę soczewicy; 11. zagłębianie się w ziemię; 14. Neretwa; 15. wędrowny komediant; 17. człowiek spokojnie znoszący przeciwności losu; 18. m. w pld. Francji nad Rodanem; 21. punkt widzenia; 22. na rzecze; 23. historyk i krytyk literatury, prof. UJ, dyr. Instytutu Badań Lit. lub fośnia z rodz. motylkowatych; 24. jest prosty, słodki, trzcinowy; 25. wiosna na rzecze



lub m. nad Skawą koło Oświęcimia; 27. fach.

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem: Redakcja „Echa Krakowa”, ul. Wiślna 2, 31-007 Kraków, z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka”, w terminie do 22 czerwca (decyduje data stempla pocztowego).

ROZWIĄZANIE
KRZYŻÓWKI NR 19
Poziomo: Bożnica, Fakir, Leo, Oko, Sonet, Basteja, Ara, Apa-

Nagrody wylosowali: Ewa Dokowska, Kraków; Andrzej Gaweł, Kraków; Włodzimierz Kowalik, Kraków; Marian Michałec, Świętlnki Górne; B. Radziszewska, Warszawa.

Wolno wycinać, czy nie...

Drzewa przyczyną konfliktu człowieka z przyrodą

Ile ma tygodnia, by do redakcji nie wpłynął bodaj jeden list w obronie wycinanych gdzieś tam drzew lub z prośbą o pomoc, by wyciąć drzewo, które zasłania okno, niszczy dach, sągradza przejazd. Najczęściej są to listy od mieszkańców Nowej Huty i Krowodrzy, a więc z terenów uważanych za najbardziej zielone. Bywają drzewa przyczyną konfliktów między ludźmi i konfliktów człowieka z przyrodą. Także w czasie przed-wyborczych spotkań z radnymi, zwłaszcza w Nowej Hucie bardzo często wnoszono wykluczające się nawzajem postulaty w sprawie drzewostanu na starych osiedlach. Jak więc jest z tą zielenią starej Nowej Huty?

Zieleni w Nowej Hucie przed 30-25 laty powstawała samorzutnie. Ludzie sadzili różne gatunki i gdzie się dało. Najczęściej wierzby i topole. Przed domami, pod oknami, blisko krawężników. I dobrze, że ludzie sami o to dbali, bo mają dziś zieloną dzielnicę. A raczej dobrze było dokąd drzewa były małe. Topole i wierzby rosną jednak szybko i dziś te 30-letnie drzewa w niektórych miejscach przeszkadzają. Działacze samorządu mieszkańców na os. Willowym np. przyznają, że sami własnymi rękami kiedyś sadzili drzewa, ale dziś proszą, aby niektóre z nich wyciąć.

Kraków nie należy do miast, które mają obfitość zieleni. Na mieszkańca przypada tu zaledwie 7 m kwadratowych zieleni, a są miasta, w których każdy

mieszkaniec ma i 50 a nawet 100 m. Niemniej gospodarka zielenią musi być przemyślana, a niektóre drzewa trzeba wyciąć, gdy przeszkadzają. Jak to robi np. PGM w Nowej Hucie? — Z tym pytaniem zwróciłam się do dyrektora Winstona Małki. „To prawda, że drzewa wywołują konflikty. A ściślej chwalebnie w samej rzeczy, ale samorzutnie sadzone drzewa przed laty. Topole i wierzby to gatunki, które nie tylko szybko rosną, ale mają bogate ukorzenie, które niszczy infrastrukturę techniczną. Korzenie tych drzew są często przyczyną awarii urządzeń kanalizacyjnych i wodociagowych. Od co najmniej trzech lat nie wolno już sadzić tych gatunków. PGM od dawna prowadzi planową gospodarkę zielenią, zajmuje się tym wielu ludzi — „zieleniarzy” — jak ich potocznie nazywamy. Zadaniem drzewa nie wycinamy bez decyzji Wydziału Gospodarki Przestrzennej i Ochrony Środowiska Dzielnicowego Urzędu. A te decyzje każdorazowo poprzedza kwalifikacja drzew do wycięcia przygotowana przez kompetentną komisję, specjalnie w tym celu powołowaną. Oczywiście zdarzają się przypadki samowolnego wycinania drzew przez samych mieszkańców — ale są karane surowo”.

PGM zlecił też Miejskiemu Przedsiębiorstwu Zieleni opracowanie programu odnowy zieleni i zagospodarowania przestrzennego terenów przeznaczonych pod zieleni, bo jest jej wciąż za mało. Ten program określi nie

tylko gdzie ale i jakie gatunki drzew i krzewów należy sadzić. Zaufajmy więc „zieleniarzom”, pomagajmy przy tym, by w Krakowie było coraz więcej zieleni, ale też nie brośmy zaciekle każdego wycinanego drzewa, bo niektóre z nich rzeczywiście muszą być usunięte.

JOANNA SENDOR

„Silva Rerum” — teatr tańca

(Dokończenie ze str. 6) podstawowe warunki życiowe — i ujęcie dla artystycznych zapaleń, chęci, możliwości. To bardzo wiele.

Zasluga organizatorska tej inicjatywy spływa przede wszystkim na jej kierownika artystycznego, znanego tancerza krakowskiego Teatru Muzycznego, Mariana Żakę — oraz na menażera (tak to się w świecie sztuki nazywa...) zespołu Adama Domańskiego; opiekę szkoleniową sprawuje radziecki baletmistrz — pedagog Walery Karulis.

Teatr „Silva Rerum” powołany został do życia decyzją prezydenta m. Krakowa i Zjednoczonych Przedsiębiorstw Rozrywkowych (których jest placówką), a szczególną pieczę nad młodym zespołem objął naczelnik dzielnicy Nowa Huta. Ponadto Huta im. Lenina i Nowohuckie. Centrum Kultury.

Miałem okazję oglądania pierwszych artystycznych owoców działalności tego młodego zespołu: z inauguracyjnego programu obejrzałem dwa obrazy „Dziewczyna o włosach jak len” (Muzyka Debussy'ego, wykonanie Isao Tomita, choreografia Marian Żak, scenografia Kazimierz Wiśniak) oraz „Exodus” (muzyka Wojciecha Kilara, wykonanie Orkiestra i Chór Polskiego Radia i TV w Krakowie pod dyr. Antoniego Wita, scenografia Andrzej Grabowski i Witold Pazer).

Na oba te obrazy patrzyłem z prawdziwym zacięciem... Zarówno w „Dziewczynie”, jak i w „Exodusie” (który to utwór szczególnie nadaje się właśnie, jako muzyczne tło baletowe) podziwiałem celną harmonię trzech elementów: muzyki, ruchu i oprawy scenograficznej. Układy baletowe różnorodnie i interesująco w pomysłach miały swój wyraz i sens artystyczny. Oprawa sceny pięknie wysmakowana, pastelowa — „impresjonistyczne” barwy (Debussy), gra światła, efekty specjalne (morze w „Exodusie”) — bogate w inwencji.

Młodzi tancerze „Silva Rerum” prezentowali duże już umiejętności techniczne, a przede wszystkim wyraźne osobiste zaangażowanie, zapał, żarliwość. To bardzo cenne atuty.



Na Wawelu łoczno! Fot. STANISŁAW MAKAREWICZ

W Pawilonie BWA

Wystawa A. Majewskiego

Jeszcze tylko do końca bieżącego tygodnia, w Pawilonie Wystawowym BWA przy placu Szczepańskim 3a czynna będzie w godzinach 11-18 wystawa twórczości ANDRZEJA MAJEWSKIEGO.

Artysta ten, to jeden z najciekawszych polskich scenografów, współpracujący z najznamienitszymi scenami świata, ale i o czym przekonuje wystawa — wytrawny malarz — erudyta.

Na wystawie pomieszczonego w bór z blisko dwudziestoletniej twórczości: projekty scenografii i kostiumów, akcesoria teatralne oraz ponad sto obrazów.

Autorem scenariusza wystawy i jej komisarzem jest Wiesława Piotrowska-Jaskólczyzna, autorami niebanalnej aranżacji wystawy są: Jana Terlikowska i Jan Kosinowski. Wystawie towarzyszy katalog wydrukowany przez krakowską Drukarnię Wydawniczą. Prócz artykułów o artyście zawiera on barwne reprodukcje i biogram bogatego dorobku artystycznego Andrzeja Majewskiego.

KRONIKA WYPADKÓW

Ubiegła doba na drogach naszego miasta i województwa należała do spokojniejszych. Doszło do 1 wypadku, w którym ranna została 1 osoba. Zatrzymano 1 nietrzeźwego kierowcę i odnotowano 3 kolizje.

Trzej zegarmistrze ujęli rabusia

Przed zakładem zegarmistrzowskim zebrał się tłumek gapiów. Młody, dobrze zbudowany czło-

W KRAKOWIE

Przed 80 laty 15 VI 1904 r.

Do Krakowa przybył p. F. Consigny z Paryża, który złożył się o 20.000 franków, że w przeciągu sześciu lat i pięciu miesięcy przejdzie pieszo oznaczoną drogą naokoło Ziemi nie biorąc z sobą żadnych zapasów pieniężnych. Dotychczas przeszedł ogromne przestrzenie w Europie, Azji, Afryce, Ameryce i jest zupełnie pewny, że zakład wygra i do dnia 1 lipca 1905 roku powróci do Paryża. Skąd wyszedł 4 lutego 1899 roku. Globtrotter zarabia na utrzymanie stając do konkursów sportowych w krajach, w których akurat przebywa. Z Krakowa p. Consigny udaje się do Warszawy, stamtąd przez Petersburg, Moskwę, Odesę, Rumunę, Bułgarię do Konstantynopola. „Czas”

Dyrektor krakowskiego biura wodociągowego, p. Jaszczurowski, utworzył ciekawe muzeum wykopalisk, znalezionych na gruntach Krakowa podczas kopania rowów na rury wodociągowe. W tym niezwykłym zbiorze przede wszystkim znajdują się monety polskie, począwszy od czasów Kazimierza Wielkiego po dni najazdu zaborców na Kraków; najwięcej jest groszy koronnych i litewskich Jana Kazimierza... Zebrano też bardzo liczne guziki metalowe różnych formatów, używanych przez dawne mieszczczyństwo krakowskie, podkowy koni, fragmenty naczyń... W ulicy Kapucyńskiej obok grobu konfederatów barskich podczas kopania rowów, znaleziono grot od łancy, zarzewiały jatagan i resztki strzelby. „Czas”

Staraniem p. Eweliny Dobrzyńskiej i za pozwoleniem prof. Jordana przez całe lato br., we wtorki, czwartki i soboty po południu — w Parku Jordana będą się odbywały bezpłatne koncerty krakowskiej „Harmonii”, co niezawodnie przyczyni się do liczniejszego odwiedzania przez krakowian tego zieleńca. „Czas”



Ten widok przypomina nam, że tuż, tuż wakacje... Fot.: STANISŁAW MAKAREWICZ



Poznajemy tajemnice rewaloryzacji

W programie ostatniej przed wakacjami wycieczki z tego cyklu, organizowanej przez Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa i Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, znajdują się: gmach Collegium Maius, dawna „Bursa Węgierska” przy ul. Brackiej 3/5 oraz ostatnio odnowiony dom przy ul. Brackiej 10.

Młodszych historii Krakowa pragnących poznać dzieje tych kamienie i odkrycia poczynione w toku prac rewaloryzacyjnych zapraszamy w najbliższą sobotę, 16 czerwca o godz. 10, lub 11.30 i 13 na ul. św. Anny (obok Collegium Maius), skąd rozpocznie się zwiedzanie, poprowadzone sio- wem wstępnym dr Juliana Fafary.

NOTANINJR KRAKOWSKI

- * 18 — Klub „Paleta”, ul. Bogatki 3 — Otwarcie wystawy malarstwa Domiceli Góreckiej i Zbigniewa Hileczera.
* 16.30 — TSKŻ, ul. Sławkowska 30 — Koncert Siłwy Przybylskiej.
W NIEDZIELĘ:
* 16 — Klub „STARÓWKA”, ul. Szczepańska 5/II p. — Kolorowe filmy dla dzieci.
A POZA TYM:
* W poniedziałek, 18 bm. o godz. 11 — w AGH, al. Mickiewicza 30 Pawilon A-3, parter, s. 48 — posiedz. naukowej Komisji Nauk Ceramicznych z referatem prof. H. Urbana (Uniwersytet Techniczny w Clausthal).
* 18 bm. o godz. 12.45 — w PAN, ul. Sławkowska 17, aula — „Holocen okolic Krakowa” — posiedzenie Komisji Paleogeografii.
* Na galowe przedstawienie baletowe związane z Jubileuszem 35-lecia Społecznej Szkoły Baletowej Towarzystwa Muzycznego w Krakowie zapraszają organizatorzy w dniu 18 bm., poniedziałek o godz. 18.30 do Teatru „Bagatela”. W programie: tańce ludowe, charakterystyczne, klasyka.
* Znani satyrycy Krzysztof Piaśnicki i Stanisław Zygmunt wystąpią 18 bm. o godz. 18 i 20 w Hotelu „Pod Różą”, ul. Floriańska 14 z premierą nowego programu pt. „Głupiego czekanie”.
11 czerwca br., w okolicach Witkowic, zgubiono szaszetkę z ważnymi dokumentami (dowody osobiste, dowody rejestracyjne, prawo jazdy). Znalazcę prosi się o zwrot dokumentów za wysoką nagrodą, pod adresem: ul. św. Jana 12 (Tow. Miłośników Historii i Zabytków Krakowa).

W zeszłym tygodniu przebywał w Krakowie redaktor naczelny miesięcznika „Fantastyka”, pisarz, autor książek z dziedziny science fiction, ADAM HOLLANEK.

— Jakże są przyczyny tak dużej popularności literatury fantastyczno-naukowej?

— Wydaje mi się, że jest to tendencja ogólnosiwiatowa, która ma już dość długą tradycję. Fantastyka ma za sobą okresy wielkiego rozkwitu i upadku. Zaczęła się spontanicznie rozwijać pod koniec ubiegłego wieku. Ale okresy po I i II wojnie światowej to dominacja przede wszystkim literatury wojennej. Gdy echa wojny przebrzmiały, pisarze powrócili do literatury fantastycznej. Nasza epoka pełna niepokojów i rozterek, niepewna jutra musiała do czegoś się bowiem specyficznej literatury.

— Literatura fantastyczno-naukowa zmieniła jednak ostatnio swoje oblicze...

— Tak, można zauważyć wyraźną ucieczkę od fantastyki naukowej w kierunku fantastyki baśniowej. Wiąże się to w szczególności z kry-

ROZMOWA PRZY HERBACIE

Popyt na smoki nie minął...

zysem wiary w naukę. Ani nauka, ani technika nie spełniły bowiem nadziei, jakie pokładała w nich ludzkość. Wręcz przeciwnie, stały się one źródłem nowych zagrożeń. A więc wzrosło zainteresowanie elementami baśniowymi, pojawił się nowy rodzaj literatury fantastycznej — „fantasy” — jak jest on określanym na Zachodzie. U nas jest on mało popularny.

— Czy w najbliższych numerach „Fantastyki” będziemy mogli zapoznać się z przedstawicielami tego nurtu? — Tak. Jeden z wakacyjnych numerów będzie całkowicie poświęcony opowiadaniami o smokach, co krakowian z pewnością zainteresuje biorąc pod uwagę „smocze” tradycje miasta. Również w drugim letnim numerze zapoznamy czytelników z przedstawicielami tego kierunku. — Oprócz „fantasy”, jaki jeszcze rodzaj literatury fantastycznej cieszy się obecnie popularnością?

— Z dużym zainteresowaniem spotyka się fantastyka filozoficzna i społeczno-polityczna. Z naszych pisarzy wymienię tu Konrada Fialkowskiego, Janusza Zajdla, Bohdana Peteckiego.

— Związanych z redakcją stałą współpracę?

— Można powiedzieć, że stale współpracuje z nami około 30 pisarzy. Oprócz tego dziesięciu wchodzi w skład zespołu redakcyjnego, korzystamy także z „usług” krytyków. Wszyscy pracownicy pisma są to ludzie młodzi.

— Tak jak czytelnicy „Fantastyki”... — To prawda, że chętnie czyta nasze pismo młodzież przysyłająca bardzo dużo listów.

— O czym? — Żywo dyskutowana jest szata graficzna, szczególnie silne emocje wywołuje drukowany przez nas komiks. To dobrze, że nasza działalność spotyka się z tak dużym zainteresowaniem czytelników. Pomagają oni nam przecież redagować „Fantastykę”.

Rozmawiała: KATARZYNA KIETA

PIĄTEK I

15.55 Program dnia
16.00 Ocządił o zapomnienia
16.30 DT - Wiadomości
16.40 Dla młodych widzów: Encyklopedia TDC - Bionika
17.05 Dla dzieci: Piątek z Pan-kracym
17.30 Tele-gol
17.55 „Syn człowieczy” - czech. film obycz.

PIĄTEK II

16.55 Program dnia
17.00 DT - Wiadomości, telefon „dwójki”
17.10 Szach - mat
17.30 To trzeba wymyślić
18.00 Promocje ekranowe Henryka Kluby
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Skojarzenia - teleturniej
19.20 Przeboje „dwójki”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Za kierownicą
20.15 Koncert laureatów XX Studenckiego Festiwalu Piosenki
21.15 DT - Wydarzenia, telefon „dwójki”
21.30 Za kierownicą
22.00 „Prawo i pięść” - pols. film fab.

SOBOTA I

8.25 Tydzień na działce
8.55 Program dnia
9.00 Dla młodych widzów: Sobótki oraz hiszp. serial filmowy „Niebieskie lato”
10.30 Historia dramatu polskiego: Zdzisław Skowroński - „Mistrz”
12.00 Na estradzie i w zakładzie: Tarnów
12.55 Poradnik rolniczy
13.25 Koncert estradowy z Teatru Wielkiego w Łodzi
14.25 Studio wyborcze
14.35 Podróż bez biletu - „Mia- sto Frunze” - film dok. ZSRR; „Podróż do Kazamans” - franc. film dok.
15.15 DT - Wiadomości
15.25 Trybuna sejmowa
15.55 „D'Artagnan i trzej musz- kietierowie” (1) radz. film muz.
17.20 Studio wyborcze
17.30 Pegaz
18.00 Losowanie Dużego Lotka
18.10 Mistrzostwa Europy w pił- ce nożnej: Francja - Belgia (2 pol.)
19.00 Dobranoc: „Przygody Bolka i Lolka”
19.10 Studio wyborcze
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Vabank” - polska kome- dia sensac.
21.45 Mistrzostwa Europy w pił- ce nożnej: Dania - Jugosławia (skróć 1 pol. i 2 pol.)

SPRZEDAŻ

KOCIETA perskie (długowłose) po importowanych kotkach - sprzedam, Kraków, ul. Dajwór 23/10, g-9207
„TRAPEZ” efektywne, kontiko-podo- bny, zestaw wypoczynkowy - sprze- dam, Tel. 11-19-11, g-9287
WARTBURGA 353 W, przebieg 28 000 km - sprzedam, Tel. 22-52-37, po 16.
KOMPLET „Swarzędz” lodówki Mińsk 18, zamrażarkę praktyc- kę automatyczną - sprzedam, Oferty 10172 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
PARKIET depozyt 50 m2 - sprze- dam, Oferty 10088 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
ZEGAR kominkowy, wiek XVIII, stan idealny - sprzedam, Oferty 10089 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
ZEGAREK z kalkulatorem - sprze- dam, Oferty 10091 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
NOWY magiel - tanio sprzedam, Os. Stalowe 10/4, g-10053
NUTRIE sprzedam, Nowa Huta, ul. Cienista 8, g-10056
MOTOCYKL Awo 425 S, rok 1956, 250 cm3 czterosuw, do remontu lub na części - sprzedam, Tel. 66-67-62, wieczorem, g-10063
BETONIAK 500 l - sprzedam, Rybnik, tel. 24-530, g-10893
DYWAN zagraniczny 2x3 m - sprze- dam, Tel. 66-00-88 wewn. 394, po 18.
PRZYCZEPE N 250 a - sprzedam lub zamienie na N 400-410, Tel. 33-31-22, wieczorem, g-10580
ZASTAWĘ 1100 p, po wypadku - ta- nio sprzedam, Tel. 22-00-59, godz. 17-18, g-11856
NOWA praktyc. automatyczna - sprze- dam, Oferty 10654 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
DYWAN 2x3 i filzy zagraniczne - sprzedam, Tel. 48-33-16, g-10653
ASPARAGUS sprengeri, sadzonki sprzedają zakład ogrodniczy - Kra- ków, ul. Sosnowiecka-16, tel. 37-43-46.
ŁÓŻKA żelazne, materace, pościel, koldry używane, taborety - sprze- dam, Kraków, Bursztynowa 6, g-10481
FIATA 126 p - sprzedam, Tel. 44-03-13, godz. 17-20.

CYRK „SOFIA” ZAPRASZA

na wielkie barwne widowisko z udziałem czołowych artystów Bułgarii. Występy Cyrku tylko kilka dni! KRAKÓW - BŁONIE Premiera dnia 19 czerwca, o godz. 18. Przedstawienia codziennie o godz. 18, w soboty o godz. 15 i 19, w niedziele i święta o godz. 14 i 18. Przeprowadzą bilety prowadzą kasy „Orbis” oraz „Filmo-techniki”. Kasa Cyrku czynna od godz. 9.

22.45 Na żywo
23.20 Kino nocne: „Lokis” - pol- ski film fab.

SOBOTA II

8.45 Premiera w „dwójce”: „Va- bank” - polska komedia sensac.
10.30, 11.00, 11.30 NURT
12.00-23.05 Sobota w „dwójce”
12.00 DT - Wiadomości
12.10 „Podróż na taśmie” - fil- my dla dzieci
13.20 „Zabawa na Bielanach” - widowiskowy pr. dok.
14.00 Roman Wionczek - wspo- mnienia fotoreportera
14.10 Ulica Tamka - felieton filmowy
14.30 Gorąca linia - Express re- portażów
14.45 „Zaległy urlop” - polski film obycz.

15.40 Wideoteka
16.10 Warszawskie muzy - felie- ton o życiu kulturalnym stolicy
16.30 Zwyczajna dziewczyna, Miss Polonia i co dalej? - repor- taż
17.05 Gra Orkiestra dęta Huty Szkła w Wołominie
17.10 Mistrzostwa Europy w pił- ce nożnej: Francja - Belgia (1 pol.)
18.00 Reportaże z Ameryki Po- łudniowej - „Przez Atakame”
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Fiesty w Lesznowoli
19.30 Dziennik telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 Kto bardziej kochał skrzy- pce - reportaż o pobytku pp. Menu- hinów w Warszawie
20.20 Mistrzostwa Europy w pił- ce nożnej: Dania - Jugosławia (1 pol.)
21.15 Tydzień w polityce - ko- mentuje K. Szyndzielorz
21.25 Piosenki trzech pokoleń
21.55 Kino dorosłych: „Śladki igraszki minionego lata” - czech. ekranizacja opow. G. de Maupas- anta pt. „Muszka”
23.00 Muzyka na dobranoc

NIEDZIELA I

7.00 W naszej rodzinie - Wszech- nia rodziny wiejskiej
7.20 Alarm przeciwpożarowy trwa
7.30 Studio wyborcze
7.45 Po gospodarstwu
8.15 Program dnia
8.20 Tydzień - mag. rolniczy
9.00 Dla młodych widzów: Tele- ranek oraz film prod. CSRS „Lato z Kasią”
10.20 Antena
10.45 Studio wyborcze
10.55 „Meksyk - inne spojrze- nie” - hiszp. film dok.
12.00 Siedem anten
12.50 Studio wyborcze
13.00 Kraj za miastem
13.25 Z filmoteki 40-lecia: „Rzecz o Wiśle” - film dok.
14.15 Interwizyjny Przegląd Wi- dowski dla Dzieci: „O królestwie w smoka zamienionej” - widowisko TV NRD
15.20 DT - Wiadomości
15.40 Galeria 36 milionów - Ga-

KUPNO

ZAMRAŻARKĘ Z-40 (400 l) nową - zamienie na T2-302 (290 l), albo ku- pie, Tel. 22-52-37, po 16, g-10100
PRZYCZEPE N 400-410 - kupię, Tel. 33-31-22, wieczorem, g-10579
NOWA lodówka - kupię, Tel. 66-03-46, g-10450
VIDEOKASETY VHS z filmami - kupię, Kraków, Gnieźnieńska 24/49.
NOWE: motocykl, rower Wigry 4 lub 5, bidet biały - kupię, Tel. 11-29-44, g-10685

PRACA

POMOC dochodząca do dwójga dzie- ci (0,5, 2 lata) - przyjmę, Oferty 10280 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
PODEJME prace w prywatnym zak- ładzie - posiadam samochód oso- bowy oraz telefon, Oferty 10051 „Pra- sa” Kraków, Wiślna 2.
DOBRA kulturalna gospośnia pilnie potrzebna, Senatorska 25/86, g-10186
LEKARZ potrzebuje pomocy do 4-miesięcznego dziecka, Oferty 10829 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

tygodniowy program TV

(Od 15 do 21 czerwca 1984 r.)

leria Sztuki Współczesnej w Choj- nicach
16.05 „Zielona fala” - komedia obycz. prod. CSRS
17.35 Tu, w tym samym miejscu: „Nad Branwią i Sopotem”
18.05 Studio wyborcze
18.15 Mistrzostwa Europy w piłce nożnej: RFN - Rumunia (2 pol.)
19.00 Wieczorynka: „Pszczółka Maja”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Album polski” (1) - „Ma- ria” - film fab.
21.25 Mistrzostwa Europy w pił- ce nożnej: Portugalia - Hiszpania (2 pol.)
22.15 Przegląd międzynarodowy
22.45 Studio wyborcze
23.05 II Rzeszowskie Spotkania Estradowe - Oset '84: „Trochę swinga”

NIEDZIELA II

8.20 Czas reformy
9.20 „Album polski” (1) - film dla niesłyszących
10.30 Osadnictwo wojskowe - program wojskowy
11.00-23.55 Niedziela w „dwójce”
11.00 DT - Wiadomości
11.10 Aerobic
11.25 Laureaci konkursów - Hi- roko Nakamura
12.00 Godzina dla zdrowia
13.00 Wielka gra
14.00 Kalejdoskop filmowy Kino- Oko: „Arka Noego” - węg. film dok.
15.10 Gość „dwójki”
15.20 Kino rodzinne: „Ojciec Murphy”
16.10 Jutro poniedziałek
16.45 To, czego chętnie słuchamy (1) - pr. rozr.
17.10 Mistrzostwa Europy w piłce nożnej: RFN - Rumunia (1 pol.)
18.00 „Parti przy świecach” - pols. kom. obycz.
19.00 Mister eksportu - relacja z Targów Poznańskich
19.30 Dziennik telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 To, czego chętnie słucha- my (2)
20.20 Mistrzostwa Europy w pił- ce nożnej: Portugalia - Hiszpania (1 pol.)
21.15 Festiwal Polskiej Muzyki Współczesnej: Muzyczne portrety Polaków - K. Penderecki
22.00 Z pamiętnika szalonej go- spodyni - „I nikt nie powie prze- spraszam”
22.15 Wielkie filmy małego ekranu: „Siedemnaście mgień wiosny”
23.25 Kochankowie - romans poety

PONIEDZIAŁEK I

15.25 NURT - Cywilizacja i kul- tura współczesna
15.55 Program dnia
16.00 Pierwszy krok - prezentacja młodego artysty Leszka Drygał- skiego
16.30 DT - Wiadomości

MATRYMONIALNE

PAN po studiach, kawaler, domator - pozna w celu matrymonialnym odpowiednią Panią, do lat 45. Rzeczowe oferty proszę kierować: „Pra- sa” Kraków, Wiślna 2, dla nr 10469.
WOLNY, emeryt 61/176/82, wyższe wykształcenie, samochód - pozna odpowiednią, sytuowaną Panią, posiadającą własne samodzielne miesz- kanie. Cel matrymonialny. Oferty 10465 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
SZATYN, 38/180, technik, bez nato- gów, zdecydowany na ślub, gdy pozna wysoką, o ciemnych włosach młodą Panią. Wyczerpujące oferty kierować: „Prasa” Kraków, Wiślna 2 dla nr 9196.

LOKALE

NOWY TARG - M-4, telefon - za- mienie na Kraków, Tel. 22-88-13.
SUPERKOMFORTOWE 3 pokoje z kuchnią (M-6), Krowdróża - zamie- nie na 2 pokoje z kuchnią i gar- sionierę, Ul. Zielńska 20/20, g-9349
SUPERKOMFORTOWE, lokatorskie M-4, 48 m2, loggia, os. XXX-lecia - zamienie na równorzędne, na tym samym osiedlu, osiedlu nad Sudo- lem lub os. Prądnik Czerwony, Tel. 33-73-66, godz. 19-22, g-10073
DWUPOKOJOWE, pełnokomfortowe, spółdzielcze mieszkanie w Nysie - zamienie na pokój z kuchnią, w Kra- kowie lub okolicy. Oferty 10073 „Pra- sa” Kraków, Wiślna 2.
MALŻENSTWO studenckie powraca- jące z zagranicy poszukuje mieszka- nia, garsionier lub pokoju, na okres 1-2 lat. Czynsz płatny z góry. Oferty 10079 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
DWA pokoje z kuchnią, superkom- fortowe, 56 m2 - zamienie na dwie garsionier lub garsionier i pokój z kuchnią. Oferty 10082 „Prasa” Kra- ków, Wiślna 2.
POSZUKUJĘ garsionier na 1 rok. Peryferie niewyłączone. Oferty 10657 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
GARSIONIER do wynajęcia - po- szukuję, Tel. 22-10-52, 22-40-21, do 15 lub oferty 10083 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

16.40 Dla młodych widzów: Zwie- rzyniec oraz film z serial „Przyja- ciele z areny” - „Przejażdżka”
17.30 Magazyn związkowy
17.55 Telewizyjny informator wy- dawniczy
18.10 SALT II - I co dalej?
18.35 Diagnosta - Sanatoria
19.00 Dobranoc: „Dlaczego papu- ga nie fruwa” - film radz.
19.10 Echa stadionów
19.30 Dziennik telewizyjny
20.15 Teatr TV na świecie: William Szekspir - „Burza”
22.20 DT - Komentarze
22.45 Kontakty
23.15 DT - 24 godziny

PONIEDZIAŁEK II

16.55 Program dnia
17.00 DT - Wiadomości, telefon „Dwójki”
17.10 Od czegoś trzeba zacząć
17.30 Gdzie diabeł mówi dobranoc: Dwa reportaże „Wyspa ludzi szczęśliwych” i „Reportaż ze śro- dka Polski”
18.00 „Zwierzęta świata” - „Rap- ort z Antarktydy” - film dok. prod. NRD
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Korepetycje dla dorosłych
19.20 Przeboje „Dwójki”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.15 Jarmark - mag. rozryw- kowy
21.15 DT - Wydarzenia, telefon „Dwójki”
21.30 Świat wokół nas
22.00 Literatura i ekran: „Puł- kownik Chabart” - film prod. CSRS

WTOREK I

9.00 Język polski, kl. I i II. Spot- kania
9.30 Film dla 2 zmiany: „Powiat na północy” - „Dymisja” - obycz- prod. czech.
12.00 Domowe przedszkole
12.50 Plastyka, kl. 3
15.55 Program dnia
16.00 Mieszkanie za każdą cenę
16.30 DT - Wiadomości
16.40 Akademia muzyczna - se- sja
17.05 Dla dzieci Michalki
17.30 Kram - mag. konsumenta
18.00 Studio sport - finał Pucha- ru Polski w piłce nożnej
19.00 Dobranoc: „Slimak Macius”
19.10 Kolejka z Sochaczewa - rep. film.
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Powiat na północy” - „Dymisja” ser. obycz. prod. CSRS
21.15 Od melodii do melodii
21.25 Mistrzostwa Europy w piłce nożnej: Francja - Jugosławia (2 pol.)
22.20 DT - Komentarze
22.45 Festiwal pianistów jazzo- wych „Kalisz '83”
23.20 DT - 24 godziny

23.30 Mistrzostwa Europy w piłce nożnej: Dania - Belgia (2 pol.)

WTOREK II

16.55 Program dnia
17.00 DT - Wiadomości, telefon „Dwójki”
17.10 Poza Ziemią
17.30 Szkice pomorskie - „Zamek przy białym szlaku”
18.00 O Józefie Chelmońskim
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Skojarzenia - teleturniej
19.20 Przeboje „dwójki”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Pan Tadeusz” - progr. z okazji 150 roczn. pierwodruku
20.30 Mistrzostwa Europy w piłce nożnej: Francja - Jugosławia (1 pol.)
21.15 DT - Wydarzenia, telefon „dwójki”
21.30 Salon muzyczny
22.30 Mistrzostwa Europy w pił- ce nożnej: Dania - Belgia (1 pol.)

SRODA I

9.00 Chemia, kl. 7
9.30 Anna (film dla niesłyszących) cz. 2
11.00 Muzyka, kl. 1
11.55 Historia, kl. 5
12.30 Czas reformy - O jakości można nieskończenie
15.25 NURT - Psychologiczne problemy zawodu nauczyciela
15.55 Program dnia
16.00 Interstudio
16.20 Losowanie Express-Lotka i Małego Lotka
16.30 DT - Wiadomości
16.40 Dla młodych widzów: Krag - mag. harcerzy
17.05 Dla przedszkolaków: Tik-Tak
17.30 Z filmoteki 40-lecia: „Kafa- rowcy” - reportaż film.
18.20 Studio sport - mecz sła- kówki mężczyzn Polska - ZSRR (2)
19.00 Dobranoc: „Wędrowki Pyzy” - film pols.
19.10 „Jest w Taszkencie rzeczul- ka” - film dok.
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 Anna - film pol. cz. 2
21.30 Mistrzostwa Europy w pił- ce nożnej: RFN - Hiszpania (2 pol.)
22.00 DT - Komentarze
22.45 Być pisarzem intuicyjnym - program o Stanisławie Dygacie
23.20 DT - 24 godziny
23.30 Mistrzostwa Europy w piłce nożnej: Portugalia - Rumunia (2 pol.)

SRODA II

16.55 Program dnia
17.00 DT - Wiadomości, telefon „dwójki”
17.10 Spiewa Margriet Markering
17.30 Ekonomia na co dzień - In- tycja
18.00 Bestsellery „dwójki”
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Śpiewnik domowy
19.20 Przeboje „dwójki”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Przyjechała telewizja - „W Karczewie pytają” - rep. film.
20.15 Vademecum Jerzego Wittlina
20.30 Mistrzostwa Europy w piłce

nożnej: RFN - Hiszpania (1 pol.)
21.15 DT - Wydarzenia, telefon „dwójki”
21.30 „Tam, gdzie pieprz rośnie” - „Nad świętą rzeką Majów”
22.15 Rozmowa na życzenie
22.30 Mistrzostwa Europy w piłce nożnej: Portugalia - Rumunia (1 pol.)

CZWARTEK I

9.00 Dla dzieci: „Gąsiorok Ma- cieiek” - film fab. prod. węg.
10.15 Estrada folkloru
10.45 Śladami naszych czasów - filmy dokumentalne: „Kantycz- ka z drewna”, „Dzieło mistrza Stwosza”, „Miniatury Kodeksu Be- hema”
11.35 W starym kinie: „Pan Do- dek” - film przedst. sylwetkę A. Dymyzy
13.00 Telewizyjny koncert życheń 13.45 „Wspomnienia tamtych dni” - wojs. film dok.
14.15 Interwizyjny Przegląd Wi- dowski dla Dzieci: „Szukam mojej mamy” - widowisko TV bułg.
15.10 Krajobraz Polski - Kraj- obraz z wiatrakami
15.25 DT - Wiadomości
15.35 Film przyrodniczy
16.15 „Destry” - western prod. amer.
17.45 Studio sport - mecz sła- kówki mężczyzn Polska - Japonia
18.35 „Album kartuski” - histo- ria kartuskiego rodu fotografów
19.00 Wieczorynka: „Pszczółka Maja”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Fakty, wydarzenia, aluzje
20.15 Teatr Sensacji: Catherine Arley - „Wielki kawałek tortu w pałace na myszy”
21.15 Świat z bliska - Kurtybar Zyc po polsku
22.00 DT - Komentarze
22.25 Szanujmy wspomnienia - Kram z piosenkami
23.05 Wiadomości sportowe

CZWARTEK II

14.00 Powitanie
14.05 „Palace, których nie zna- cie” - Skierniewice
14.30 „Spotkanie z Barbarą Ko- strzewską” - film o znakomitej artystce
15.30 Dla dzieci i dorosłych: „La- le, lalki i laleczki”
16.00 Gra Orkiestra Kameralna Filharmonii Narodowej
16.40 Krzysztof Okoń i jego ma- larstwo - w Galerii Grażyny Hase
17.10 „Serce” - finał festiwalu w Helsinkach
17.45 Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Sztokholmie - reportaż
17.55 Okolicie literatury - kobie- ty w życiu Czechowa
18.30 Gość „dwójki”
18.45 Grabięze kultury - Amery- ka Łacińska
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Wieczorne powitanie
20.05 „La serva padrona” G. B. Pergolesiego - opera komiczna
21.05 Napoleon, jakiego nie znamy
21.40 „Mitose z okładki” - film fab. prod. ang.
22.30 Międzynarodowy przegląd kulturalny

Maszyny dziewiarskie ORAZ ŁACZARKI KUPI PRZEDSIĘBIORSTWO ZAGRANICZNE

Oferty: „Prasa” Kraków, Wiślna 2 dla nr K-4839.
PODRÓŻUJĘ bardzo często na tra- sie Kraków-Debica samochodem pry- watnym. Oczekuję propozycji. Oferty 10535 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
ODSTĄPIĘ lokalą rzemieślniczą Oferty 10596 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
PRZYJMĘ dozorostwo. Warunek - mieszkanie. Oferty 10594 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

NAUKA

ANGIELSKIEGO ucze zindywiduali- zowaną metodą laboratoryjną - mgr Zabrzeski, tel. 55-11-00, wewn. 176, g-9749

ODKAŻANIE pomieszczeń

TEPIENIE owadów i insektów ODSZCZURZANIE obiektów

orzeprowadza szybko i sku- tecznie raktad uslugowy - WIESLAW WAS, Krakow, ul Orzeszkowej 10/7
Zlecenia przyjmujemy również telefonicznie pod nr 44-93-32 w godz 8-11
Zakład wystawia rachunki

Rury wysokostopowe

odporne na działanie korozji o wymiarze 57x3,6 mm, gat. 1H18N9T, w cenie 2.984 zł/mb
OFERUJE odbiorcom indywidualnym i uspołecznionym Oddział Okręgowy Przedsiębiorstwa Handlu Ciepłymi i Materiałami Budowlanymi w Krakowie
Sprzedaż rur w Składzie Wyrobów Hutniczych Nr 10 w No- wej Hucie, ul. Nowolipki 3, tel. 44-27-73. K-4220

Co ZIE kiedy

PIĄTEK 15 CZERWCA Jolanty Wita	SOBOTA 16 CZERWCA Aliny Anety	NIEDZIELA 17 CZERWCA Laury Marcjana
--	---	---

TEATRY

Piątek
Słowackiego 19.15 Karnawał. Stary Teatr im. H. Modrzejewskiej, Scena przy ul. Sławkowskiej 14 20 Terapię grupową tylko dla panów... (spektakl dla dorosłych), Bagatela 16 Igraszki trafia i miłości (spektakl zamknięty). Muzyczny (ul. Lubicz 48) 19.15 Król wódców. Ludowy niecz. Groteska 10 Cudowna lampa Aladyna, 17 Puchoroki. Scena Satyr „Maszkaron” (Rynek Główny 1) 22 Dekameron. Filharmonia Krakowska 19.30 — Koncert symfoniczny z udziałem dyplomantów Akademii Muzycznej.

Sobota
Słowackiego 19.15 Wesele. Stary Teatr im. H. Modrzejewskiej, Scena przy ul. Sławkowskiej 14 20 Terapię grupową tylko dla panów... Bagatela 19.15 Igraszki trafia i miłości. Muzyczny 19.15 Król wódców. Ludowy niecz. Groteska 10 Cudowna lampa Aladyna, 17 Puchoroki. Scena Satyr „Maszkaron” (Rynek Główny 1) 22 Dekameron. Teatr Kolejarski (ul. Bocheńska 5) 19 Żołnierz królowej Madagaskaru.

Niedziela
Słowackiego 12 Coppelia, 19.15 Wesele. Stary Teatr im. H. Modrzejewskiej, Scena przy ul. Sławkowskiej 14 20 Terapię grupową tylko dla panów. Bagatela 19.15 Igraszki trafia i miłości. Ludowy — niecz. Groteska 17 Cudowna lampa Aladyna. Kolejarski 19 Żołnierz królowej Madagaskaru.

KINA

Piątek
Kijów 16.15, 19.15 Seksmisja (pol. 1. 15). Uciecha 15.30 Poszukiwacz zaginionej arki (USA 1. 12), 18, 20.15 Sep (weg. 1. 15). Warszawa 15.30, 17.45, 20 To tylko rock (pol. 1. 15). Wolność 15.45, 18 Widziadło (pol. 1. 18), 20.15 Był jazz (pol. 1. 15). Wanda 15.45, 18 Tootsie (USA 1. 15), 20.15 Lot nad kukulczym gniazdem (USA 1. 18). M. Gwardia — Studyjnie 16, 18, 20 Film prod. szwedzkiej z cyklu Podróż z kamerą. Wrzós (ul. Zamajskiego 50) (15.15 — seans zamknięty) Imporium kontratakuje (USA 1. 12), 18 Pensa pani Latter (pol. 1. 12), 20.15 Pierwsza miłość (wł.-fr. 1. 18 — pożegn. z filmem). Świt (os. Teatralne 10) 15.30 Synteza (pol. 1. 15), 17.30 Poszukiwacz zaginionej arki (USA 1. 12), 19.45 Wielki Szu (pol. 1. 18). Mała sala — niecz. Światowid (os. N Skarpie 7) 16.15, 19.15 Seksmisja (pol. 1. 15). Mała sala 15.30, 18.30 Seksmisja (pol. 1. 15). Mikro — KSF (ul. Dzierżyńskiego 16, 18, 20 Zaćmienie częściowe (czech. 1. 12). Kultura (Rynek Główny 27) 14, 16, 18 Zemsta różowej pantery (ang. 1. 12), 20 Wojna światów (pol. 1. 18). Dom Żołnierza (ul. Lubicz 48) — niecz. Związkowiec (ul. Grzegorzka 71) 15.45 Trzeci książę (czech. b.o.), 17.30 Widowisko kabaretowo-filmowe dla dzieci pt. Lekcja śmiechu, 19.30 Polijantka (fr. 1. 18). Tęcza (ul. Praska) 16, 18.30 Miasto kobiet (wł. 1. 12). Pasaż (Pasaż Bielański) — niecz. Ugorek (os. Ugorek) 15 Historia żółtej cizemki (pol. b.o.), 17, 19 Śmierć człowieka skorumpowanego. Wisła (ul. Gazowa) 15, 17, 19 Tom Horn (USA 1. 18). Sfinks (ul. Majakowskiego) — niecz.

Sobota
Kijów 16.15, 19.15 Seksmisja. Uciecha 15.30 Poszukiwacz zaginionej arki, 18, 20.15 Sep. Warszawa 15.30, 17.45, 20 To tylko rock. Wolność 10, 12 Synteza (pol. 1. 12), 15.45, 18 Widziadło, 20.15 Był jazz. Wanda 10, 12.15, 15.45, 18 Tootsie, 20.15 Lot nad kukulczym gniazdem. M. Gwardia 16, 20 Film fr.-wł. z cyklu L. de Funes — gwiazda miesiąca, 18 Film prod. USA z cyklu Historia filmu. Wrzós 15.45 Powrót Mechagodźzilli (jap. 1. 12), 17.45 Cza-cza (weg. 1. 18), 19.45 Walka o ogień (kanad.-fr. 1. 18). Świt 15.30 Synteza, 17.30 Poszukiwacz zaginionej arki, 19.45 Wielki Szu. Mała sala — niecz. Światowid 16.15, 19.15 Seksmisja. Mała sala 15.30, 18.30 Seksmisja. Mikro 16, 18, 20 Kto tam śpiewa (jug. 1. 15). Kultura 14 Zemsta różowej pantery, 16 Album polski, 20 Waterloo (radz. 1. 15). Dom Żołnierza — niecz. Związkowiec 14, 16 Widowisko kabaretowo-filmowe dla dzieci pt. Lekcja śmiechu, Tęcza 14.15 Samoloty torpedowe (radz. 1. 12), 16, 18.30 Miasto kobiet, Pasaż 12 Bajki, 10, 13, 15, 17, 19 Rewolwer (wł. 1. 18). Podwawelskie (ul. Komandosów) 15, 17 Ostatni z Flaksenów (norw. 1. 15). Ugorek 15 Historia żółtej ci-

zemki, 17, 19 Śmierć człowieka skorumpowanego. Wisła 15, 17, 19 Tom Horn. Sfinks — niecz.

Niedziela
Kijów — nieczynne. Uciecha 15.30 Poszukiwacz zaginionej arki, 18, 20.15 Sep. Warszawa 13 Jak rozpałetał II wojnę światową cz. I (pol. b.o.), 15.30, 17.45, 20 To tylko rock. Wolność 10, 12 Synteza, 15.45, 18 Widziadło, 20.15 Był jazz. Wanda 10, 12 Przygody Munchausena (czech. b.o.), 15.45, 18 Tootsie, 20.15 Lot nad kukulczym gniazdem. M. Gwardia 15.45, 20.15 Drogi papa (wł. 1. 18, pożegn. z filmem), 18 Zesławie szczęście (pol. 1. 15). Wrzós 12 Zestaw bajek pt. Tajemnica Toli, 13 Wódz Indian Tecumseh (NRD b.o.), 15.45 Powrót Mechagodźzilli, 17.45 Cza-cza, 19.45 Walka o ogień. Świt 13.30 Wielka podróż Bolka i Lolka (pol. b.o.), 15.30 Synteza, 17.30 Poszukiwacz zaginionej arki, 19.45 Wielki Szu. Mała sala — niecz. Światowid 14 Bajki pt. „Bolek i Lolek”, 16.15, 19.15 Seksmisja. Mała sala 15.30, 18.30 Seksmisja. Mikro 16, 18, 20 Kto tam śpiewa. Kultura 14, 16, 18 Zemsta różowej pantery, 20 Wojna światów (pol. 1. 18). Dom Żołnierza 11 „1941” (USA 1. 12), 13.15 Komandosi z Navarony (ang. 1. 15), 15.45, 18, 20.15 Duch (USA 1. 18). Związkowiec 12 Widowisko kabaretowo-filmowe dla dzieci pt. Lekcja śmiechu, 16, 18, 20 Polijantka. Tęcza 16, 18.30 Miasto kobiet. Pasaż 12, 13, 14, Bajki, 10, 15, 17, 19 Zemsta po latach. Podwawelskie 12 Bajki, 15, 17 Ostatni z Flaksenów. Ugorek 14 Bajki, 15 Historia żółtej cizemki, 17, 19 Śmierć człowieka skorumpowanego. Wisła 11 Bajki, 12 Przygody błękitnego rycerzyka (pol. b.o.), 15, 17, 19 Tom Horn. Sfinks — niecz.

WYSTAWY MUZEA

Piątek
Wawel — komnaty (piąt. 12-17, sob. niedz. 10-15), Wawel zaginiony (piąt. sob. niedz. 10-15). Skarbiec i Zbrojownia (piąt. sob. niedz. 10-15). Muzeum Katedralne (piąt. sob. niedz. 10-16). Zamek i Muzeum w Pieskowej Skale (piąt. sob. niedz. 10-15.30). Muzeum Lenina, Topolowa 5: Lenin w Polsce, Proletariat i rewolucja w niemieckiej grafice I pol. XX w. (piąt. 9-18, sob. 10-17, niedz. 10-15 wst. wol.), ul. Królowej Jadwigi 41: Mieszkanie Lenina (piąt. sob. niedz. 9-15), w Poroninie: Lenin na Podhalu (piąt. sob. niedz. 8-16 wst. wol.), w Białym Dunaju (piąt. sob. niedz. 9-16 wst. wol.), Muzeum Historyczne — Oddziały: św. Jana 12 (piąt. sob. niedz. 9-15), Krzysztofory, Rynek Gł. 35: Z dziejów i kultury Krakowa (piąt. sob. niedz. 9-15), Franciszkańska 4: Okolice Krakowa w mal. XIX w. (piąt. sob. niedz. 9-15), Pomorska 2: Meczennictwo i walka Polaków w latach 1939-1945 (piąt. sob. niedz. 9-15), Muzeum Judaistyczne, Szeroka 24 (piąt. 11-18, sob. niedz. 9-15), SOK, Mikołajska 2: Wyst. fotograf. A. Makucha (piąt. sob. niedz. 11-17), Muzeum Narodowe — Oddziały: Sukiennice: Galeria pols. malarstwa i rzeźby 1764-1900 (piąt. sob. niedz. 10-16), Szołajskich, pl. Szczepański 9: Galeria pols. sztuki do 1764 r. (piąt. niedz. sob. niedz. 10-16), Nowy Gmach, al. 3 Maja 1: Galeria mal. i rzeźby (piąt. sob. niedz. 10-15.30), Muzeum Stanisława Wyspiańskiego, ul. Kanonicza 9 (piąt. sob. niedz. 10-16), Archeologiczne, Poleska 3: Starożytność i średn. Małopolski: Pradzieje N. Hut, Mumie egip. w świetle promieni X (piąt. 10-14, sob. 14-18, niedz. 11-14), Kościół św. Wojciecha, Rynek Gł.: Dzieje Rynku Krakowskiego (piąt. sob. 9-16, niedz. 13-17), Etnograficzne, pl. Wolnica 1: Polska kultura lud. (piąt. sob. niedz. 10-15), Pawilon Wystawowy, pl. Szczepański 3a: Wyst. A. Majewskiego (piąt. sob. niedz. 11-18), Arkady, pl. Szczepański 3a: Rzeźby K. Kędzierskiego (piąt. sob. niedz. 11-18), Galeria „Przymat”, Łobzowska 3: Plastyka w filmie animowanym (piąt. sob. niedz. 11-18), Pałac Sztuki, pl. Szczepański 4: Mal. rys. i grafika F. Topolskiego (piąt. sob. niedz. 10-17), Dworek J. Matejki w Krzesławicach, ul. Kruczkowskiego 15 (piąt. sob. niedz. 10-17), Muzeum Lotnictwa i Astronautyki, Czyżyny (piąt. sob. niedz. 10-14), KMPiK, Mały Rynek 4: Galeria: Plakaty J. Erola (piąt. sob. 11-18, niedz. niecz.). Rydlówka, Tetmajera 28

WYSTAWY MUZEA

Piątek
Wawel — komnaty (piąt. 12-17, sob. niedz. 10-15), Wawel zaginiony (piąt. sob. niedz. 10-15). Skarbiec i Zbrojownia (piąt. sob. niedz. 10-15). Muzeum Katedralne (piąt. sob. niedz. 10-16). Zamek i Muzeum w Pieskowej Skale (piąt. sob. niedz. 10-15.30). Muzeum Lenina, Topolowa 5: Lenin w Polsce, Proletariat i rewolucja w niemieckiej grafice I pol. XX w. (piąt. 9-18, sob. 10-17, niedz. 10-15 wst. wol.), ul. Królowej Jadwigi 41: Mieszkanie Lenina (piąt. sob. niedz. 9-15), w Poroninie: Lenin na Podhalu (piąt. sob. niedz. 8-16 wst. wol.), w Białym Dunaju (piąt. sob. niedz. 9-16 wst. wol.), Muzeum Historyczne — Oddziały: św. Jana 12 (piąt. sob. niedz. 9-15), Krzysztofory, Rynek Gł. 35: Z dziejów i kultury Krakowa (piąt. sob. niedz. 9-15), Franciszkańska 4: Okolice Krakowa w mal. XIX w. (piąt. sob. niedz. 9-15), Pomorska 2: Meczennictwo i walka Polaków w latach 1939-1945 (piąt. sob. niedz. 9-15), Muzeum Judaistyczne, Szeroka 24 (piąt. 11-18, sob. niedz. 9-15), SOK, Mikołajska 2: Wyst. fotograf. A. Makucha (piąt. sob. niedz. 11-17), Muzeum Narodowe — Oddziały: Sukiennice: Galeria pols. malarstwa i rzeźby 1764-1900 (piąt. sob. niedz. 10-16), Szołajskich, pl. Szczepański 9: Galeria pols. sztuki do 1764 r. (piąt. niedz. sob. niedz. 10-16), Nowy Gmach, al. 3 Maja 1: Galeria mal. i rzeźby (piąt. sob. niedz. 10-15.30), Muzeum Stanisława Wyspiańskiego, ul. Kanonicza 9 (piąt. sob. niedz. 10-16), Archeologiczne, Poleska 3: Starożytność i średn. Małopolski: Pradzieje N. Hut, Mumie egip. w świetle promieni X (piąt. 10-14, sob. 14-18, niedz. 11-14), Kościół św. Wojciecha, Rynek Gł.: Dzieje Rynku Krakowskiego (piąt. sob. 9-16, niedz. 13-17), Etnograficzne, pl. Wolnica 1: Polska kultura lud. (piąt. sob. niedz. 10-15), Pawilon Wystawowy, pl. Szczepański 3a: Wyst. A. Majewskiego (piąt. sob. niedz. 11-18), Arkady, pl. Szczepański 3a: Rzeźby K. Kędzierskiego (piąt. sob. niedz. 11-18), Galeria „Przymat”, Łobzowska 3: Plastyka w filmie animowanym (piąt. sob. niedz. 11-18), Pałac Sztuki, pl. Szczepański 4: Mal. rys. i grafika F. Topolskiego (piąt. sob. niedz. 10-17), Dworek J. Matejki w Krzesławicach, ul. Kruczkowskiego 15 (piąt. sob. niedz. 10-17), Muzeum Lotnictwa i Astronautyki, Czyżyny (piąt. sob. niedz. 10-14), KMPiK, Mały Rynek 4: Galeria: Plakaty J. Erola (piąt. sob. 11-18, niedz. niecz.). Rydlówka, Tetmajera 28

WYSTAWY MUZEA

Piątek
Wawel — komnaty (piąt. 12-17, sob. niedz. 10-15), Wawel zaginiony (piąt. sob. niedz. 10-15). Skarbiec i Zbrojownia (piąt. sob. niedz. 10-15). Muzeum Katedralne (piąt. sob. niedz. 10-16). Zamek i Muzeum w Pieskowej Skale (piąt. sob. niedz. 10-15.30). Muzeum Lenina, Topolowa 5: Lenin w Polsce, Proletariat i rewolucja w niemieckiej grafice I pol. XX w. (piąt. 9-18, sob. 10-17, niedz. 10-15 wst. wol.), ul. Królowej Jadwigi 41: Mieszkanie Lenina (piąt. sob. niedz. 9-15), w Poroninie: Lenin na Podhalu (piąt. sob. niedz. 8-16 wst. wol.), w Białym Dunaju (piąt. sob. niedz. 9-16 wst. wol.), Muzeum Historyczne — Oddziały: św. Jana 12 (piąt. sob. niedz. 9-15), Krzysztofory, Rynek Gł. 35: Z dziejów i kultury Krakowa (piąt. sob. niedz. 9-15), Franciszkańska 4: Okolice Krakowa w mal. XIX w. (piąt. sob. niedz. 9-15), Pomorska 2: Meczennictwo i walka Polaków w latach 1939-1945 (piąt. sob. niedz. 9-15), Muzeum Judaistyczne, Szeroka 24 (piąt. 11-18, sob. niedz. 9-15), SOK, Mikołajska 2: Wyst. fotograf. A. Makucha (piąt. sob. niedz. 11-17), Muzeum Narodowe — Oddziały: Sukiennice: Galeria pols. malarstwa i rzeźby 1764-1900 (piąt. sob. niedz. 10-16), Szołajskich, pl. Szczepański 9: Galeria pols. sztuki do 1764 r. (piąt. niedz. sob. niedz. 10-16), Nowy Gmach, al. 3 Maja 1: Galeria mal. i rzeźby (piąt. sob. niedz. 10-15.30), Muzeum Stanisława Wyspiańskiego, ul. Kanonicza 9 (piąt. sob. niedz. 10-16), Archeologiczne, Poleska 3: Starożytność i średn. Małopolski: Pradzieje N. Hut, Mumie egip. w świetle promieni X (piąt. 10-14, sob. 14-18, niedz. 11-14), Kościół św. Wojciecha, Rynek Gł.: Dzieje Rynku Krakowskiego (piąt. sob. 9-16, niedz. 13-17), Etnograficzne, pl. Wolnica 1: Polska kultura lud. (piąt. sob. niedz. 10-15), Pawilon Wystawowy, pl. Szczepański 3a: Wyst. A. Majewskiego (piąt. sob. niedz. 11-18), Arkady, pl. Szczepański 3a: Rzeźby K. Kędzierskiego (piąt. sob. niedz. 11-18), Galeria „Przymat”, Łobzowska 3: Plastyka w filmie animowanym (piąt. sob. niedz. 11-18), Pałac Sztuki, pl. Szczepański 4: Mal. rys. i grafika F. Topolskiego (piąt. sob. niedz. 10-17), Dworek J. Matejki w Krzesławicach, ul. Kruczkowskiego 15 (piąt. sob. niedz. 10-17), Muzeum Lotnictwa i Astronautyki, Czyżyny (piąt. sob. niedz. 10-14), KMPiK, Mały Rynek 4: Galeria: Plakaty J. Erola (piąt. sob. 11-18, niedz. niecz.). Rydlówka, Tetmajera 28

WYSTAWY MUZEA

Niedziela
Kijów — nieczynne. Uciecha 15.30 Poszukiwacz zaginionej arki, 18, 20.15 Sep. Warszawa 13 Jak rozpałetał II wojnę światową cz. I (pol. b.o.), 15.30, 17.45, 20 To tylko rock. Wolność 10, 12 Synteza, 15.45, 18 Widziadło, 20.15 Był jazz. Wanda 10, 12 Przygody Munchausena (czech. b.o.), 15.45, 18 Tootsie, 20.15 Lot nad kukulczym gniazdem. M. Gwardia 15.45, 20.15 Drogi papa (wł. 1. 18, pożegn. z filmem), 18 Zesławie szczęście (pol. 1. 15). Wrzós 12 Zestaw bajek pt. Tajemnica Toli, 13 Wódz Indian Tecumseh (NRD b.o.), 15.45 Powrót Mechagodźzilli, 17.45 Cza-cza, 19.45 Walka o ogień. Świt 13.30 Wielka podróż Bolka i Lolka (pol. b.o.), 15.30 Synteza, 17.30 Poszukiwacz zaginionej arki, 19.45 Wielki Szu. Mała sala — niecz. Światowid 14 Bajki pt. „Bolek i Lolek”, 16.15, 19.15 Seksmisja. Mała sala 15.30, 18.30 Seksmisja. Mikro 16, 18, 20 Kto tam śpiewa. Kultura 14, 16, 18 Zemsta różowej pantery, 20 Wojna światów (pol. 1. 18). Dom Żołnierza 11 „1941” (USA 1. 12), 13.15 Komandosi z Navarony (ang. 1. 15), 15.45, 18, 20.15 Duch (USA 1. 18). Związkowiec 12 Widowisko kabaretowo-filmowe dla dzieci pt. Lekcja śmiechu, 16, 18, 20 Polijantka. Tęcza 16, 18.30 Miasto kobiet. Pasaż 12, 13, 14, Bajki, 10, 15, 17, 19 Zemsta po latach. Podwawelskie 12 Bajki, 15, 17 Ostatni z Flaksenów. Ugorek 14 Bajki, 15 Historia żółtej cizemki, 17, 19 Śmierć człowieka skorumpowanego. Wisła 11 Bajki, 12 Przygody błękitnego rycerzyka (pol. b.o.), 15, 17, 19 Tom Horn. Sfinks — niecz.

DIŻURY

Piątek
Sobota — Niedziela
Pogot. MO, tel. 997, Straż Poż. 998, Tel. Ochrony Środowiska 21-33-64, Pogot. Ratunk. (tylko wypadki i nagłe zachorowania) Łazarka 14: wypadki tel. 999, zachorowania i przewozy 22-29-99, Rynek Podgórski 2: 66-69-99, ul. Teligi 6: 55-59-99, Krowodrza, ul. Piastowska 32: 33-39-99, Nowa Huta 44-49-99, Lotnisko Balice 11-19-99, Niepolomice: 21-02-09 dla m. Niepolomice 198, Iwanowice 99, Skawina: 76-14-44, dla m. Skawiny 999.

Dyżury szpitali:
Piątek
Chir., Chir. dziec., Urolog., Okulist. Nowa Huta, os. Na Skarpie 65, Laryng. Kopernika 23a, Neurologia oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

Sobota
Chir. Kopernika 21, Chir. dziec. Prądnicka 35, Urolog. Grzegorzka, Okulist. Witkowiec, Laryng. Kopernika 23a, Neurologia oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

Niedziela
Chir., Urolog. Prądnicka 35, Chir. dziec. Prokocim, Okulist. Witkowiec, Laryng. Kopernika 23a, Neurologia oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

Dyżurne przychodnie i ośrodki zdrowia czynne tylko w soboty (8-14), wizyty domowe — zgłoszenia 8-12.
Śródmieście — al. Pokoju 4, tel. 11-83-96, Ulanów 29a, tel. 11-53-33, gabinet stomatolog (8-14), Skawińska 8, tel. 66-34-52, Długa 38, tel. 22-86-77, Radomska 36, tel. 11-26-44.
Nowa Huta — os. Jagiellońskie 1, tel. 48-56-26 (8-19), gabinet stomatolog. (8-14), Na Skarpie, tel. 44-19-30, os. Złoty Wiek, tel. 48-20-70.
Krowodrza — Wójtowska 3, tel. 33-21-97 (8-19), gabinet stomatolog. (8-14), Rusznikarska 17, tel. 33-45-33, os. Widok, tel. 37-07-40, al. Krasińskiego 28, tel. 22-52-66.
Podgórze — Gen. Kutrzeby, tel. 66-55-11 (8-19), gabinet stomatologiczny (8-14), ul. Teligi 8, tel. 55-40-55, Szwedzka 27, tel. 66-38-72, gabinet zabieg, tel. 66-85-22, Niemcewicza 7, tel. 66-12-08, al. Kozłowska 29, tel. 55-16-11.
Inf. Służby Zdrowia: tel. 22-05-11 (całą dobę), Punkt Inf. Aptecznej, tel. 11-07-65 (8-15, sob. niedz. niecz.), Inf. w aptekach, Waryńskiego 24, Pstrowskiego 94, Wrocławska 48/52, Nowa Huta — Centrum A, bl. 4, Myślenice, Rynek 10, Proszowice ul. 1 Maja 51 (8-20), Inf. Toksyk. Kopernika 26, tel. 11-99-99, Lek. Spółdz. Pracy — wizyty domowe lekarzy chorób dzieci oraz lekarzy kardiologów (15.30-23, niedz. 8-22), tel. 22-95-78, 22-25-66, Krak. Tow. Świadomego Macierzyństwa, Młodz. Poradnia Lekarska, ul. Boh. Stalingradu 13, tel. 22-78-08 (9-18, sob. niedz. niecz.), Telefon Zaufania 83-71-37 (16-22), Ośrodek Inf. Inwalidów, ul. 1 Maja 5, tel. 22-28-11 (pon. śr. 15-17), Inf. Kulturalna, KDK, Rynek Gł. 27, p. 37, tel. 22-32-65 (13-17, niedz. niecz.), Pomoc Drogowa PZM, ul. Kawiorów 3, tel. 37-55-75 i 37-48-92 (7-22), al. Planu 6-letniego 154, tel. 44-17-60 i 44-16-32 (piąt. 7-22, sob. niedz. 10-18), Pogot. Techn. „Polmzobyt”, al. Pokoju 81, tel. 48-00-84 (piąt. 6-22, sob. niedz. 10-18), Młodzieżowy Telefon Zaufania 983 (14-19, sob. niedz. niecz.), Telefon dla Rodziców 22-02-16 (14-18, sob. niedz. niecz.), Liga Kobiet Polskich, Karmelicka 9, II p. porady prawne (śr. 15-17), poradnia rodzinna (seksuolog-psycholog) tel. 22-54-74 (pon. piąt. 16-19).

APTEKI
Piątek
Sobota — Niedziela
Szczepańska 1, Długa 88, Krakowska 1, Pstrowskiego 94, Kozłówek 52, Kazimierza Wielkiego 117, Nowa Huta — Centrum A, A. Struga 36, niedz. Lubicz 7 (8-15).

APTEKI

Piątek
Sobota — Niedziela
Szczepańska 1, Długa 88, Krakowska 1, Pstrowskiego 94, Kozłówek 52, Kazimierza Wielkiego 117, Nowa Huta — Centrum A, A. Struga 36, niedz. Lubicz 7 (8-15).

APTEKI

Piątek
Sobota — Niedziela
Szczepańska 1, Długa 88, Krakowska 1, Pstrowskiego 94, Kozłówek 52, Kazimierza Wielkiego 117, Nowa Huta — Centrum A, A. Struga 36, niedz. Lubicz 7 (8-15).

APTEKI

Piątek
Sobota — Niedziela
Szczepańska 1, Długa 88, Krakowska 1, Pstrowskiego 94, Kozłówek 52, Kazimierza Wielkiego 117, Nowa Huta — Centrum A, A. Struga 36, niedz. Lubicz 7 (8-15).

różne
Zoo (Lasek Wojski) 9-18
Ogród Botaniczny (Kopernika) 9-19
Rejs statkiem po Wiśle do Bielan 9, 11, 13, 15, 17, sob. niedz. co godzinę od 9-18
Wesołe miasteczko (Mała Błonia) 12-21, niedz. 11-21
Bułgarski Cyrk „Sofia” (pl. Centralny) 18, sob. 15, 19, niedz. 14, 18.

RADIO

Piątek I
Wiadomości: 16, 18, 19, 20, 22, 23. 16.05 Problem dnia. 16.15 Bank przebojów. 17.00 Muzyka i aktualności. 17.25 Gitara, banjo i... country. 18.15 W poszukiwaniu ulubionej melodii. 19.20 Mini-recital. 19.30 Radio dzieciom. 20.10 Koncert zyczeń. 20.35 Komunikaty Totalizatora Sport. 20.40 Wiersze dla Ciebie. 21.05 Kronika sport. 21.15 Muzyka baroku. 22.25 Repetycję z jazzu pols. 23.10 Panorama świata. 23.25 Dyskoteka przed sobotą.

Piątek II
16.00 Wielkie dzieła, wiele wykonawcy. 17.05-18.30 Kraków na antenie: 18.00 Co niesie dzień — wyd. poniedziałowe. 18.30 Klub sterczo. 19.30 Wieczór w filh. 21.15 wiecz. refleksje. 21.20 Zespoły lat 60-ych. 21.30-1.00 Literatura i muzyka: 21.30 Nagranie wiecz. 21.40 Teatr PR: St. Wyspiański — Arrasy wawelskie. 22.10 Słuchajmy razem. 23.00 T. Nowak — A jak królem, a jak katem będziesz. 23.20 Polacy na płytach świata. 24.00 Z koncertów J. Iglesiasa. 0.45 Miniatura lit.

Piątek III
16 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polit. dla wszystkich. 18.05 Inf. sport. 19 Codz. pow. w wyd. dziękowym: J. Iwaszkiewicz — Sława i chwala. 19.30 Trochę swinga... 19.50 A. Szełudziakow — Z plamienia cedru. 20 Trój-Dźwięk. 20.45 Klub Trójki. 21 Trzy kwadransy jazzu. 21.45 Klub Trójki (2). 22.15 Soul — muz. duszy. 22.45 Wielej polscy publicyści. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.55 Północ poetów.

Sobota I
Wiadomości: 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12.05, 14, 16, 19, 20, 22, 23. 5.30 Poranne Sygnały. 9.00 Czwórny Pory Roku. 11.00 Radio Kierowcy. 11.05 Koncert przed hejnałem. 12.30 Muzyka folklorem malowana. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.10 Radio Kierowców. 13.20 Duety z Bukaresztu. 13.30 Koncert reklamowy. 14.05 Magazyn muz. Rytm oraz rel. z czwórmeczu lekkoatletycznego. 15.55 Transmisja czwórmeczu lekkoatletycznego. 16.05 Merkuriusz rządowy. 16.30 Transmisja z czwórmeczu lekkoatletycznego. 16.55 Przewozy zawsze ubezpieczony. 17.00 Muzyka i aktualności. 17.35 Koncert zyczeń. 18.00 Matyszkowice. 18.30 Granie jak z nut. 19.30 Radio dzieciom. 19.45 Supelek. 20.08 Komunikaty Totalizatora Sportowego. 20.10 Przy muzyce o sporcie. 21.05 Radiowy Tygodnik Kulturalny. 21.25 Pół tużyna atrakcji muzycznych. 22.25 Na rockową nutę. 23.25 Zaproszenie do tańca.

Sobota II
6.05-8.00 Kraków na antenie: Co niesie dzień w tym o 7.45 — odc. pow. E. Queen — Przekleństwo miasto. 8.05 Naszym zdaniem. 8.10 Przeboje stare jak świat. 8.30 Poranna serenada. 9.00 T. Nowak — A jak królem, a jak katem będziesz — fragm. 9.20 Muzyka, która lubi I. Jarocka. 9.50 E. Ambler Epitafium dla szpiega — fragm. pow. 10.00 Godzina melomana. 11.00 Zawsze po jedenastej. 11.10 Kabareton dwójki. 11.30 Tydzień w stereo. 12.00 Sztafeta orkiestr radiowych. 12.25 W stronę jazzu — swing po polsku. 13.05-13.20 Kraków na antenie: 13.05 O szkole w Gorzkowie. 13.30 Album operowy: M. Olkisz — mezzosopran. 14.00 E. Ambler: Epitafium dla szpiega — fragm. pow. 14.10 Co jest grane? pytania, odpowiedzi, nagrody. 16.00 Wielkie dzieła, wiele wykonawcy. 17.05-18.30 Kraków na antenie: 17.05 Kalejdoskop. 17.30 Kompozytor i jego piosenki — J. Wąsowski. 18.00 Co niesie dzień — wyd. poniedziałowe. 18.30 Muzyczny koncert. 19.30 Koncert Państw. Ork. Kameralnej ZSRR. 21.00 Wieczorne refleksje. 21.05 Zespoły lat 60-ych. 21.30-1.00 Literatura i muzyka: 21.30 Nagranie wieczoru. 21.40 St. Wyspiański — Arrasy wawelskie — słuch. wg dramatu Akropolis. 22.10 Radiowa lista przeboj



Gorzej niż przed rokiem

PILKARSKA ekstraklasa zakończyła rozgrywki. W sumie nieciekawe, stojące na bardzo niskim poziomie, tyle że trzymające do końca w napięciu, bowiem mistrz wyłoniony został dopiero w śróde, w ostatniej serii pojedynków. To co obserwowaliśmy w ciągu blisko 10 miesięcy zmagania, nie może napawać optymizmem. Tzw. ligowa szarżyna dominowała, ogromna ilość meczów była po prostu nudna, a większość zawodników wykazywała zażęcie mankamenty w piłkarskim fachu. Podstawowym był brak należytej kondycji fizycznej

T. Krok wygrał zawody szybowcowe

SUKCES Tomasz Krok ze Stalowej Woli zakończył się okręgowymi zawodami szybowcowymi, zorganizowanymi przez Aeroklub Krakowski. T. Krok zgrupował w 3 konkurencjach 2253 pkt. i wyprzedził Zenona Wajdę (Nowy Sącz) 2213, Zbigniewa Kajmowicza (Nowy Sącz) 2171 pkt. oraz krakowiakina Kazimierza Hankusa 2143 pkt

Kto pamięta dawnych sędziów

DO PRACY o historii polskiego piłkarstwa poszukujemy kontaktu lub informacji o losach sędziów i działaczy sprzed lat, wywodzących się z Krakowa. Prosimy ich krewnych, przyjaciół z okresu działalności sportowej lub zawodowej o informacje dotyczące następujących osób: Adam Burghardt, Józef Burka, L. Cenzor, Leopold Fiedler, M. Gumpowicz, Władysław Jentys, Antoni Jedliński, E. Kochanek, Julian Knobel, Z. Lieberman, J. Landwirth, W. Molknier, Marian Kopec, Jan Wierusz-Kowalski, Stanisław Kroczyński, Kunstler, H. Szatkowski, W. Pryk, Z. Stawikowski, Józef Szkolnikowski, Zwiąg, Stanisław Ziemiński, Bogdani, W. Choczner, Aleksander Dembiński, Kazimierz Gawroński, J. Figna, Franciszek Wojaś, inż. Majer, Wolf Margulies, dr Tadeusz Pawlas, Henryk Lesser, Kazimierz Bukowski, dyr. Z. Klemensiewicz, płk Korolewicz, Fischer, Geib, Goele, L. Gleisner, dr Ujejski, Jakub Sonne, prof. Lohna, Jakub Billig, dr Zdzisław Kwieciński, gen. Bernard Mond, F. Schwenk, dr Wieckowski, Weinstein, inż. Kazimierz Zieliński oraz działający w okresie powojennym sędziowie — Józef Jakubiec, M. Kulesz, Loba, Tadeusz Palka, Kazimierz Urban i mjr Waluga oraz Lechosław Curylo.

Wielu z nich znanych było bardziej z działalności w innych, niż sportowa, dziedzinach, traktując sport jako dodatkowe pole społecznej aktywności. Prosimy zainteresowanych, ich rodziny lub kluby o listowny lub telefoniczny kontakt pod adresem: krakowski oddział „Sportu”, ul. Floriańska 7, tel. 22-09-43.

ALBERT WILLIAM: Taksówkarz się wykrzywia. Nie podoba mu się ten objazd barów z dziwkami. Przez godzinę objechał wszystkie. Gdzie do jasnej cholery schował się ten kretyn Andreani, on jeden może mi powiedzieć, gdzie jest tamta dziewczyna. Nikt ich nie widział, a czas płynie... Ale, ale, wstąpił jednak do Florence, może coś znajdzie w jej mieszkaniu.

Podają adres kierowcy, a ten niezadowolony odwraca się w moją stronę:

— Na jak długo jeszcze?

— Mówiłem, że na całe popołudnie! Nie ma co narzekać, pański szef będzie zadowolony. W życiu nie widział kursu, co by mu tyle przyniosło. Jazda, ruszaj taksówko!

FREDDY: Jeżeli mam pomóc Zreniecze, muszę stać wyżej. Ale żeby stać wyżej, nie mam wielu możliwości. Nie wypuszcza się o tak chorych, a ja chcę wyjść dyskretnie. Zwiąże przeciśniętą, przyczepię do okna, jestem na pierwszym piętrze, niewygodnie! Niechodzą pomysły. W jaki sposób utrzymam się na jednym zdrowym ramieniu? Trudno, wydaje się główna brama. A gliny, co mnie pilnują? Popatrzmy... Nie ma ich, doskonale. Jeden stoi tam, na końcu korytarza i pali papierosa razem z jakimś chorym. Dobrze mnie pilnują! Chyba napiszę raport. Jazda, skorzystam, ani widu, ani słyhu. Wyszłam się na korytarz, ale ciągle nie mam pojęcia, jak stąd wyjść.

W jednym filmie widziałem, jak bohater uciekł ze szpitala bez kłopotów, wkładając fartuch chirurga.

Oto dla mnie rozwiązanie, przebiore się za doktora. Świetna myśl, trzeba tylko znaleźć fartuch ze znaczkiem lekarza u góry. Freddy nie jest głępszy niż jakiś tam bohater filmowy, bracia kochani. Mam teraz jedną rzecz do zrobienia, znaleźć skiad bielizny. Na pewno będę bardziej doktorski w białym fartuchu niż sam John Wayne. Brakowało mu konia, wszyscy mu zresztą mówili.

— „Panie John Wayne, w filmie, gdzie pan doktorem, nie brak było panu pistoletu, konia

i techniki indywidualnej a te braki rzucały na sposób gry, na przebieg poszczególnych akcji i zachowanie się boiskowych „gwiazd”. Do tego wszystkiego wiele do życzenia pozostawiała praca sędziów, którzy swoją postawą niekiedy wręcz wypaczali rezultaty boiskowych zmagania, budząc nieodparte uczucie, że czynią to świadomie i chyba nie bezinteresownie. Tak więc generalnie, było niedobrze, a wyniki naszych reprezentacji na międzynarodowym forum, były wypadkową tych wszystkich minusów.

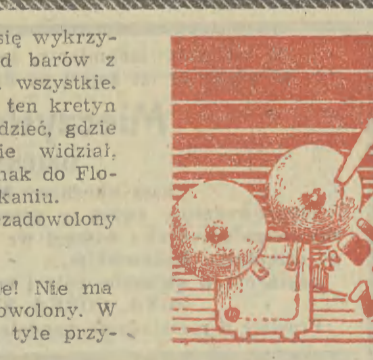
Na tie słabych zespołów dwie krakowskie drużyny wypadły katastrofalnie, prezentując futbol chwilami wręcz żalostny. Przyniosło to dość opłakane skutki, Cracovia, która przed rokiem bardzo szczęśliwie uchroniła się przed degradacją, tym razem już poleciała do drugiej ligi. Wisła z piątego miejsca w poprzednim sezonie spadła na jedenastą pozycję. To właśnie mówi wszystko o stanie krakowskiego piłkarstwa.

Zespół „Białej gwiazdy” sprawił największy zawód, bowiem ma w swych szeregach zawodników, którzy mogą, ba którzy powinni, grać lepiej. Przecież niemal każdy piłkarz tej drużyny to były lub aktualny reprezentant kraju. Dlaczego więc grają tak źle? Kiedy rozmawiałem o tym z działaczami klubowymi, mówili — kontuzje. Prześladuje nas prawdziwy pech, nie ma w zespole gracza, który by nie doznał. Iższej czy poważniejszej kontuzji, który by nie był wyliczony z gry przez jakąś część sezonu. Zdaje sobie sprawę, że futbol jest sportem, w którym o kontuzje łatwo, że są gracie brutalni, którzy jak się to mówi „polują na kości” oraz, że są zawodnicy, którym zwykle pechuneczka się takich właśnie „opiekunów”. Ale sądzę, że ta istna plaga wiślackich kontuzji bierze się głównie stąd, że krakowianie są źle przygotowani do gry pod względem kondycyjno-siłowym. Obserwując ich zajęcia treningowe,

Trudno nie zauważyć, iż ćwiczą mało intensywnie, że się miewają, norkotnie po prostu objają, markują. To sprawia, moim zdaniem, iż brakuje im kondycji i potem, w trakcie zawodów, zdając sobie sprawę, że nie wytrzymają 90 minut walki, szybkiej, dynamicznej, stosują tzw. „krakowską” czy „wiślacką” szkołę, dziesiątków podań na kilku metrach boiska, bezproduktywnych „kwieków”. Gry do tyłu, wolnej, statycznej.

Gdy obserwuje się przygotowania do zawodów, te tzw. rozgrzewki toż jest to istna heca. Jakies tam wolne przebieżki, parę skłonów, kilka zrywów i... po przygotowaniu do meczu. Nie rozgrzane mięśnie, nie przygotowane do wysiłku, stawy, ścięgna, mięśnie w trakcie zawodów często nie wytrzymują wysiłku i odmawiają posłuszeństwa. Stąd tak duża liczba kontuzji wiślaków, stąd stałe kłopoty z ustawieniem składu drużyny. I dopóki przedsezonowe przygotowanie zespołu nie będzie należyte, dopóki zawodnicy nie będą gotowi do gry nie przez 90 ale przez 120 czy 150 minut, dopóty obraz wiślackiego zespołu będzie taki jak dziś. Nie brak bowiem tym zawodnikom talentu, są nieliczne wyszkoleni technicznie (co jest rzadkością w polskim futbolu). I mogą, powinni grać lepiej, lecz pod warunkiem, iż będą do wysiłku należycie przygotowani.

Ten sezon został zmarnowany. Niestety nie pierwszy. Jedenastą pozycją w tabeli to o wiele za niska lokata jak na potencjalne możliwości „Białej gwiazdy”. Cracovia spadła do II ligi, będąc jednym z najsłabszych zespołów słabej polskiej ekstraklasy. To rzeczywiście nie jest drużyna na miarę I ligi, brak w niej piłkarzy, którzy mogliby grać w tej klasie, a ponadto nie jest Cracovia klubem, który mógłby w obecnej sytuacji istniejącej w naszym sporcie, a szczególnie w piłce nożnej, skutecznie konkurować z innymi. Na to aby stworzyć zespół trzeba albo szkolić szerokie, bardzo szerokie zaplecze, aby z setek młodych chłopców wyrosło po kilku latach piłkarze ligowego formatu, albo trzeba mieć duże pieniądze na kupno klasowych graczy. Cracovia nie ma ani jednego ani drugiego. Szkolenie młodzieży nie przynosi widocznych rezultatów, ci z zawodników klubowych, którzy trafiają do pierwszego zespołu, mają bardzo widoczne luki i to w podstawowych kwe-



MIROSŁAW KUBISZTAŁ, pozyskany z tarnowskiej Unii, był wyróżniającym się zawodnikiem Cracovii w drugiej rundzie. Na zdjęciu Kubisztal w chwili strzału na bramkę wairbrzyskiego Górnika, po którym to strzale padł jedyny, zwycięski, gol w tym spotkaniu. Fot.: ST. MAKAREWICZ

MIROSŁAW KUBISZTAŁ, pozyskany z tarnowskiej Unii, był wyróżniającym się zawodnikiem Cracovii w drugiej rundzie. Na zdjęciu Kubisztal w chwili strzału na bramkę wairbrzyskiego Górnika, po którym to strzale padł jedyny, zwycięski, gol w tym spotkaniu. Fot.: ST. MAKAREWICZ

stach szkoleniowych, a brak pieniędzy powoduje, że Cracovia może kupować graczy z niższych klas, takich, którzy mogliby grać w zespole złożonym z dobrych ligowych piłkarzy, ale którzy nie potrafia wziąć na siebie ciężaru prowadzenia gry. Stąd takie a nie inne wyniki, kilka zaledwie zwycięstw w całym sezonie, ani jednego w meczu wyjazdowym, stąd przykry spadek z ekstraklasy i tak na dobrą sprawę brak realnych przesłanek aby zespół mógł po roku do niej wrócić. Na dodatek liczne rozszady trener-skie, nie najlepsza atmosfera w sekcji i w zarządzie klubu, stawiają piłkarstwo Cracovii w bardzo ciężkiej sytuacji.

Liga skończona. Lech mistrzem. Widzew wicemistrzem, Pogon na trzecim miejscu. Nadal brak w polskiej piłce naprawdę klasowego zespołu i patrząc na to co się dzieje w tej dziedzinie sportu trudno mieć nadzieje, aby sytuacja mogła się niebawem odmienić.

JERZY LANGIER

Juniorzy Uniiu lepsi o I bramkę

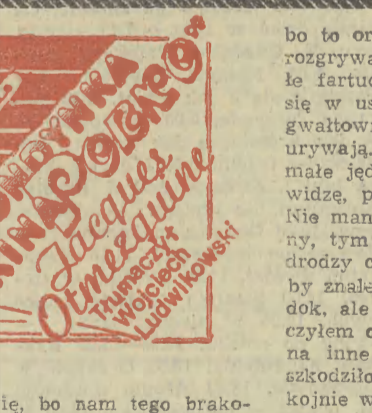
WCZORAJ w Mysłenicach rozegrano towarzyski mecz piłkarski juniorów, w którym reprezentacja Krakowa zmierzyła się z Uniemem Berlin.

Pojedynek zakończył się zwycięstwem drużyny z NRD 2:1 (2:0). Bramki zdobyli: dla gości — Arndt i Unglaube, dla gospodarzy — Maj (z karnego).

Dla krakowian był to jeden z ostatnich sprawdzianów formy przed półfinałowymi spotkaniami Pucharu im. J. Michałowicza z zespołem Gdańska

Gwiazdor sumo odchodzi

Sumo, tradycyjny sport Japończyków, utracił w ostatnich dniach jedną ze swych największych gwiazd — Jesse Takamiyama. 39-letni sportowiec po 20 latach występów zapowiedział zakończenie kariery. Był on jedynym cudzoziemcem, któremu udało się osiągnąć sukces wśród japońskich specjalistów tego specyficznego sportu. Takamiyama naprawdę nazywał się Jesse Kuhlaua, urodził się i wychował się na Hawajach. W roku 1964, podczas pokazowego turnieju sumo, zwrócił on powszechną uwagę fachowców znakomitymi warunkami fizycznymi. Miał 185 cm wzrostu, ważył 122 kg. Był przy tym bardzo sprawny, gdyż przez wiele lat uprawiał amerykański futbol. Na Hawajach istniało kilka amatorskich klubów sumo. Po licznych zachętach postanowił spróbować tego sportu. Bardzo szybko przenosił się do Tokio, gdzie pod ringowym przydomkiem „Takamiyama”, co w przybliżonym tłumaczeniu znaczy „Wielka góra”, rozpoczął poważną naukę sumo. Chłodne japońskie zimy, izolacja środowiska oraz dyscyplina i bardzo surowe obyczaje spowodowały, że kilkakrotnie myślał o powrocie na Hawaje. Jak sam obecnie twierdzi, być może wróciłby do rodzinnego kraju, gdyby jego mistrz i nauczyciel nie odebrał



bo to oryginalne. Na dowód scena, która się rozgrywa właśnie przed moimi oczami. Dwa białe fartuchy z pielęgniarkami w środku calują się w usta, jedna leży na znak, a druga tak gwałtownie odpiną jej guzik fartucha, że się urywają. Z miejsca, gdzie stoję, dostrzegam małe jedrne piersi, a druga, której twarzy nie widzę, pieści ciało tamtej małej, całej drżącej. Nie mam najmniejszej chęci przerywać tej sceny, tym bardziej że lubię być za podglądacza, drożdzy czytelnicy. Poruszam się powolutku, żeby znaleźć punkt, z którego miałbym lepszy widok, ale z ręką na temblaku jak kretyn zahaczyłem o tobił brudnej bielizny, który spadając na inne toboły zrobił piękny kram, co przeszkodziło dwóm pielęgniarkom piawić się spokojnie w rozkoszy.

Ta, która pieściła tę drugą, uniosła głowę i kto się ukazał moim zdumionym oczom? No kto? Przełożona pielęgniarek, dyplomowana we wrzaskach.

Wstała jak tylko mogła najszybciej. Usiłowała zapinać swój fartuch i schować piersi, które jak mawia Albert, wcale się nieźle trzymają jak na jej wiek. Mała też wstaje, zapina fartuch czegoś szukając, czego nie może znaleźć z prostego powodu, że tam nie ma nic poza brudną bielizną.

Szeffowa zbliża się do mnie wściekła. Udało jej się wepchnąć potężny biust i wypuścić cały jad, wrzeszczy mi w twarz:

— Co pan tu robi?

— A pani?

— Nie muszę się przed panem tłumaczyć.

— Ja też nie muszę.

— Bardzo dobrze (uspokaja się). Otóż, z moją młodą koleżanką robiliśmy właśnie inwentarz, gdy ona zaczęła się skarżyć na jakiś ból, który usiłowałam...

Przerywam jej, wybuchając śmiechem... obnaża się.

mu paszportu. Wraz z intensywnym treningiem Takamiyama poddany został specjalnej kuracji, której celem był przyrost wagi. Rzeczywiście już po kilku miesiącach ważył 150 kg, a przy końcu kariery jego waga przekraczała 200 kg, przy wzroście 194 cm. Wraz ze wzrostem wagi rosła też jego sportowa klasa. Do najsilniejszej grupy 35 sumbistów, którzy tworzą tzw. najwyższą ligę, awansował w roku 1968. W cztery lata później wygrywał sześć najważniejszych turniejów. I właśnie wówczas rozpoczyna się jego wielka, międzynarodowa kariera. Jego najwyższą pozycją w światowej hierarchii było trzecie miejsce, jakie utrzymywał przez dłuższy czas pod koniec lat siedemdziesiątych. Spośród 41 siedemdziesięciu, nie Japończyków, którzy próbowali swej szansy w sumo, był jedynym, któremu udało się osiągnąć takie rezultaty. Trzem innym udało się dotrzeć jedynie do drugiej ligi. Popularnością przewyższał superchampionów. Początkowo podziwiano tylko jego niecodzienne gabaryty, później nauczone się cenić także za silną wolę i umiejętność adaptacji w nowym środowisku. Dzięki sukcesom w sumo Takamiyama stał się nie tylko sławny, lecz również bogaty. Obecnie jego majątek przekracza 50 mln yenów. W roku 1974 ożenił się z Japonką, a w sześć lat później otrzymał obywatelstwo Kraju Kwitnącej Wiśni. Pomimo całkowitej integracji w Japonii, przez Amerykanów odwiedzających Tokio w dalszym ciągu uważany jest za rodaka.

100 imprez dla wszystkich

NA NAJBLIŻSZĄ: wolną sobotę TKKF proponuje:

● godz. 10 — festyn rekreacyjno-sportowy, Park Jordana (siatkówka, badminton, przeciąganie liny, podnoszenie ciężarka, rzutki do tarczy)

● godz. 10 — turniej tenisa stołowego — Nowa Huta, os. Stalowe 16 DMR

● godz. 11 — turniej ringo, Park Jordana

● godz. 16—18.30 — instruktaż ćwiczeń kultury fizycznej, Ognisko „Leader”, Nowa Huta, os. Centrum B bl. 6.



Sukcesy krakowskich drużyn młodzieżowych

SZCZYPIORNISTKI MKS Krakus wygrały w Tarnowie eliminacyjny turniej strefowy, którego stawką był awans do finałów XI Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży, Krakowianki, prowadzone pod nieobecność chorego trenera Zbigniewa Kobylarza, przez Jacka Jaskowskiego — zwyciężyły MDK Nowa Huta 25:14 i Pałac Młodzieży Tarnów 13:12 oraz zremisowały z MKS Bochnia 10:10.

Barw Krakusa broniły: M. Puchala, L. Sala, J. Wolek, B. Siwek, A. Pyclik, K. Sadowska (uznana za najlepszą zawodniczkę imprezy), B. Grochala, A. Józ-wik.

ko, M. Matyasik, D. Palonek, L. Pyclik, A. Siomka.

Zawody szczypiornistów zostały rozegrane w Bochni. Krakowianie wygrały z SP nr 1 Przeworsk 27:22, z SP nr 5 Mieles 20:16, z SP nr 1 Nowy Sącz 18:13, SP nr 5 Bochnia i zremisowały z SP nr 4 Jasło 16:16. Zespół prowadzony przez Janę Sowę występował w następującym składzie: A. Wolański (najlepszy bramkarz turnieju), R. Bożęcki, W. Brudny, B. Dobrzycki, A. Drodźdzak, D. Gajda, J. Gadek, Z. Giza, R. Kaczmarski, D. Koscielniak, M. Obakiewicz.

RFN — PORTUGALIA 0:0. Złota kartkę otrzymał Antonio Alvaro (Portugalia). Widzów 50 tys.

Euro - 84

Po zakończeniu spotkania bardziej radosne miny mieli zawodnicy i trenerzy Portugalii. Dla nich remis w inauguracyjnym meczu to dobra pozycja w walce o dalszy awans.

W drugim meczu tej grupy RUMUNIA zremisowała z HISPANIA 1:1 (1:1). Bramki zdobyli Ladislau Boeloeni (33 min.) dla Rumunii i Francisco Carrasco (22 min. z karnego). Porcja gwiazdów zegnania schodzących z boiska piłkarzy. Stworzyli bardzo mierne widowisko.

W drugim meczu tej grupy RUMUNIA zremisowała z HISPANIA 1:1 (1:1). Bramki zdobyli Ladislau Boeloeni (33 min.) dla Rumunii i Francisco Carrasco (22 min. z karnego). Porcja gwiazdów zegnania schodzących z boiska piłkarzy. Stworzyli bardzo mierne widowisko.

Maraton pływacki na jeziorze Żywieckim

KLUB UCZELNIANY AZS Politechniki Krakowskiej zorganizował maraton pływacki „Żywiec'84”. W tym roku impreza rozegrana została w bardzo ciężkich warunkach — temperatura wody 14 stopni Celsjusza, powietrza 12 st. C, silny wiatr. Wycisną na 8 km wygrał mistrz CSRS — Richard Voska w czasie 1:51,07 godz. Wśród kobiet triumfowała Ivana Nareskova (CSRS) w czasie 2:20,03. Najlepszy z zawodników Politechniki Krakowskiej Robert Schaefer z czasem 1:56,07 zajął drugie miejsce. Na dystansie 4 km — pierwsze miejsce zajął Piotr Golemo (59,04 min)

w telegraficznym skrocie

KRASNODAR. Na międzynarodowych zawodach pięcioboistów Zbigniew Szuba z wynikiem 5 420 pkt. zajął piąte miejsce.

KATOWICE. Zespołowym mistrzem Polski w szpadzie został AZS Politechniki Wrocław. Indywidualnym — zawodnik tego klubu — Robert Felisiak.

WŁADYSŁAWÓW. Po pięciu (szósty anulowano) wycieczkach żeglarskich mistrzostw Europy, w klasie finn prowadzi Mike Mc Ivey (Wlk. Brytania) przed Jakiem Sobkowiczem i Peterem Vilby (Dania).

ŁÓDŹ. Piłkarz ŁKS-u Marek Dziuba od nowego sezonu grać będzie w łódzkim Widzewie. Prawdopodobnie w nowym sezonie w barwach ŁKS występować będzie pomocnik Widzewa Jacek Gierek.

FLORENCJA. Marian Woronin zajął pierwsze miejsce w biegu na 100 metrów (wynikiem 10,20) podczas mityngu lekkoatletycznego. W tych samych zawodach Dariusz Zielke z wynikiem 2,22 w skoku wzwyż i Tadeusz Ślusarski rezultatem 5,35 w skoku o tyczce zajęli drugie miejsca w swoich konkurencjach.

WARNA. W międzynarodowych zawodach pięcioboju nowoczesnego Polacy zajęli trzecie miejsce w klasyfikacji drużynowej. W konkurencji indywidualnej Janusz Pečiak zajął czwartą lokatę.

TEL AWI. Po pierwszym dniu tenisowego meczu o Puchar Davisa Polska przegrywa z Izraelem 0:2. Gry pojedyncze przegrali Wojciech Fibak i Waldemar Rogowski.